

MAGAZYN GŁOS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PROLETARIUSZE

WSZYSTKICH

KRAJÓW,

ZĄCZCIE SIĘ!

16
STRON

Rok XXIII Nr 190 (7427)

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA - 22, 23, 24 SIERPNIA 1975 r.

Cena 2 zł



Fot. Józef Piątkowski

PIERWSZE LEKCJE W PEŁNI LATA

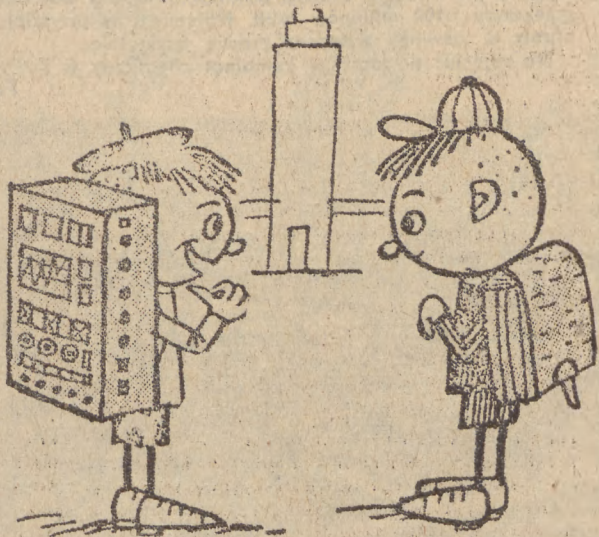
KOSZALIN, ŚLUPSK. Wczoraj uczniowie szkół podstawowych rozpoczęli uroczyste nowy rok szkolny 1975/76. W obu województwach progi 693 szkół przekroczyło ponad 115 tys. uczniów.

Odwieźliśmy Szkołę Podstawową nr 4 w Koszalinie im. płka Władimira Komarowa, 640 dzieci, w tym 83 najmłodszych uczniów, pierwszoklasistów oraz licznie przybyłych rodziców, powitał serdecznie dyrektor, Florian Juskiewicz. Chłopczyk i dziewczynka z klasy I przecięli symboliczną wstęgę otwierającą podwoje szkoły, dla nich już dziesięcioletniej. Starsi uczniowie przyjęli w swoje grono, odświeżnie ubraną gromadkę maluchów, tańcem, piosenką i wierszem.

Na uroczystość otwarcia roku przybyła do Szkoły nr 4 delegacja wykładowców z Instytutu Pedagogicznego w Orle RSRR pod przewodnictwem Zinaidy Pisariowej, wicedyrektora departamentu zagranicznego Ministerstwa Oświaty RSRR. Goście żywo interesowali się problemami tej szkoły śród-woskowskiej. W bieżącym roku szkolnym będą tu czynne dwa oddziały przedszkolne dla 55 sześciolatków oraz ognisko przedszkolne.

W nowej, pięknej szkole rozpoczęło wczoraj zajęcia 100 dzieci w Kłapczewie (gmina Świdwin). Z inicjatywy dyrektorki, Janiny Zabińskiej, mieszkańcy Kłapczewa, pracownicy Zakładu Rolnego Kombinatu PGR Świdwin, zbudowali pięcioizbową szkołę w czynnie społecznym. Widać że rodzice budowali ją dla własnych dzieci. Budynek z c.o. i wodą bieżącą znakomicie wykończono w każdym szczególe. Bogato wyposażone i estetycznie urządzone klasopracownie zachęcają do nauki. Patronat nad szkołą objął miejscowy Zakład Rolny. Ofiarui pracownicy w najbliższym czasie zamierzają zbudować jeszcze dzieciom boisko szkolne, a nauczyciele chcą założyć obok sad.

(dokończenie na str. 4)



Rys. K. Baraniecki

LESZEK FIGAS

SKRZYDEŁA RZECZYPOSPOLITEJ

Warkot śmigłowca narastał, niewprawne ucho nie mogło określić skąd zagraża zapowiadany atak. Stał się na wieży dowodzenia. My, to znaczy dziennikarze z różnych stron kraju, uczestnicy konferencji prasowej, zorganizowanej przez Dowództwo Wojsk Lotniczych. Co przeznaczeni przywieźli lornetki i mogli lepiej obserwować drzewa, znad których miały ukazać się śmigłowce. Las był jednak dookoła, warkot potężnych silników coraz bardziej wszechobecny. Wreszcie ogromne „ważki” wyskoczyły znad drzew. Przed nalołem na cel wzbili się w górę i... pierwsze serie ciężkich karabinów maszynowych oraz działek pokładowych zaatakowały cel — zawieszono wysoko nad pozycjami „wroga”. — Szalony atak trwał krótko, śmigłowce zeszły znów nisko, zawróciły i wkrótce skryły się za drzewami. Obrona przeciwlotnicza nie miała wiele czasu na wypatrzenie celu w powietrzu.

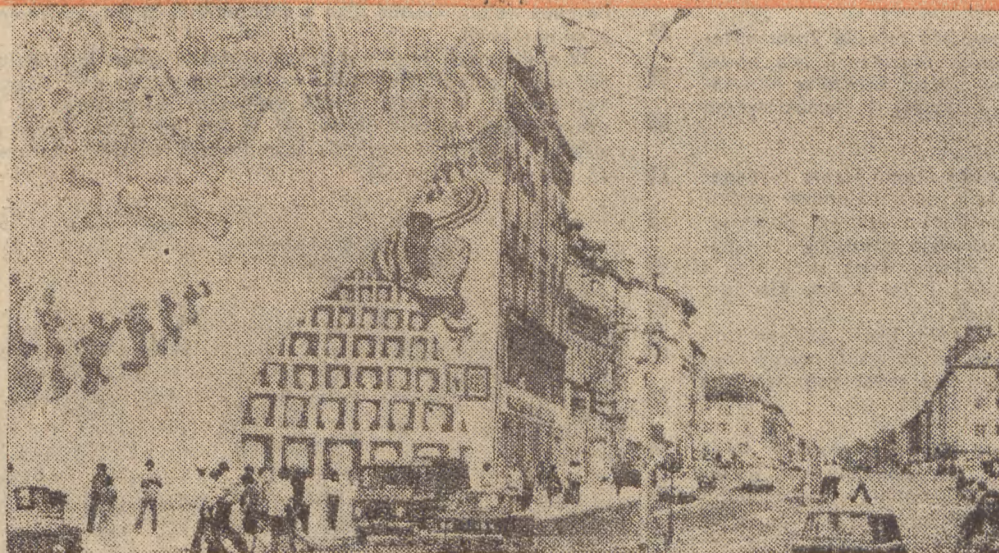
Wycofały się pierwsze jednostki, niszcząc obronę powietrzną, do ataku poszły na-

stępne. Przesiękły ogniem cele na ziemi. Taktika lotu — identyczna.

Obserwując pokaz ataku śmigłowców mimo woli porównywałem je do czających się stworów, atakujących znielacka, podstępnie. Ale... skutecznie. Radar nie wypatrył maszyn niemal kryjących się w koronach drzew. Potężna siła ognia czyniła te jednostki silnym orężem.

Na refleksje nie było jednak czasu, bo oto nasz cicerone po wojskowych terenach i obiektach zwraca uwagę na następne, już falowe ataki. I wreszcie — nadlatują niszczyciele czołgów, śmigłowce przeciwpancerne. Pociski zdolne przebić najgrubszy pancerz, kierowane, nieomylnie trafiają w cel. Duże wrażenie robi atak rakietowy, kiedy to po salwie wielką po-
łać terenu ogarnia ogień i dym.

Śmigłowce to nowa broń. Lalkowi może wydawać się dziwne, że będąca w dyspozycji wojsk lądowych. Skutecznie wspiera ich działania, zarówno w osłonie, ataku jak i przy desancie (dokończenie na str. 6)



KOSZALIN W DOŻYNKOWEJ SZACIE

Narada

w Budapeszcie

Na zaproszenie ministrów spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej w dniach od 18 do 21 bm. odbyła się w Budapeszcie narada konsultacyjna na kierowniczych przedstawicieli ministerstw spraw zagranicznych Białorusi, Bułgarii, Czechosłowacji, KRLD, Kuby, Mongolii, NRD, PRG, Rumunii, Ukrainy, Węgier, oraz ZSRR z udziałem przedstawicieli Sekretariatu RWPG.

Uczestnicy narady wymieili poglądy w związku ze zbliżającymi się sesjami Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Delegacji polskiej przewodniczył wiceminister Stanisław Trepczyński.

Sihanouk

wraca do kraju

W czwartek w Pekinie poinformowano, że książę Norodom Sihanouk opuścił dzisiaj rano Phenian i uda się do Pekinu, skąd po krótkim pobycie odleci do kraju. Przywódca kambodżański przebywał w ChRL od marca 1970 roku, kiedy to generał Lon Nol dokonał wojskowego przewrotu w Phnom Penh.

FAKTY DNIA

Timor — Lizbona

bezradna

Opublikowany wczoraj rano w Macao komunikat oficjalny głosi, że władze lizbońskie straciły kontrolę nad sytuacją w Timorze Portugalskim i terrytorium to znajduje się obecnie w stanie wojny domowej. W walkach biorą również udział żołnierze timorscy. Indonezja grozi interwencją, jeśli sytuacja w Timorze pogorszy się.

Zmiana

gabinetu

w Portugalii?

Prezydent Francisco de Costa Gomes spotkał się w środę z dowódcami portugalskich sił zbrojnych.

W nie zapowiedzianym wcześniej spotkaniu prezydenta z dowódcami nie uczestniczył premier Vasco Gonçalves.

Podczas uroczystości zaprzysiężenia sekretarza stanu, prezydent Francisco de Costa Gomes dał do zrozumienia, że w ciągu najbliższych dni można się liczyć ze zmianą gabinetu.

K. Świnarski

zginął w katastrofie

lotniczej

W katastrofie samolotu czechosłowackich linii lotniczych pod Damaszkiem poniósł śmierć wybitny polski reżyser teatralny — Konrad Świnarski oraz dwóch znanych muzyków — Krzysztof Czech i Tomasz Stocki.

Na pokładzie samolotu znajdowało się 117 pasażerów i 11 członków załogi. Katastrofę przeżyło jedynie dwóch pasażerów.

Zgon

Adolfa Dymy

W Górze Kalwarii zmarł w wieku 75 lat wybitny aktor komediowy, jeden z najpopularniejszych artystów polskiego teatru, estrady i filmu — Adolf Dyma.

Wydarzenia W TYGODNIU

▲ **PRZED TYGODNIEM** Bangladesz był widownią jednej z największych tragedii w historii tego kraju. W czasie zamachu stanu dokonanego przez wojskowych i grupę polityków partii rządzącej z dotychczasowym ministrem handlu Chondakerem Ahmedem na czele, zabity został „ojciec niepodległości” tego kraju Mudżibur Rahman. Zamordowano również jego rodzinę. Zginął człowiek, którego nie ośmielili się zgładzić nawet pakistańscy okupanci, chociaż przez nich był więziony.

Po tygodniu hermetycznego zamknięcia granic Chondaker Ahmed, który został prezydentem i ministrem obrony i spraw wewnętrznych, ogłosił, że w kraju panuje zupełny spokój. Prawicowo-islamistyczny charakter zamachu stanu nie ulega wątpliwości. Na zdjęciach: zamordowany Mudżibur Rahman i jego następca Chondaker Ahmed.



▲ **SYTUACJA** w Angoli zaostriżyła się do tego stopnia, że wysoki komisarz Portugalii, generał Antoni Ferreira Macedo, przejął odpowiedzialność za utrzymanie w kraju prawa i porządku, ponieważ rząd przejściowy złożony z wrogich sobie ugrupowań wyzwoleńczych: MPLA, FNLA i UNITA przestał funkcjonować. W całym kraju trwają zacięte walki, a dziesiątki tysięcy białych osadników panicznie opuszczają kraj ogarnięty wojną domową. Wszelkie próby mediacji armii portugalskiej zmierzające do zawieszenia broni między wrogimi siłami Angolanów nie dają rezultatu. Pełna niepodległość Angoli ma nastąpić w listopadzie, ale według wszelkich przewidywań, momentowi temu nie będzie towarzyszyć radosne bicie dzwołów lecz huk armat i karabinów.

▲ **DELEGACJA** Kongresu USA z przewodniczącym Izby Reprezentantów Carlem Albertem na czele, która w ubiegłym tygodniu przebywała w Związku Radzieckim, udała się kolejno do Rumunii i Jugosławii. W Jugosławii przebywał również sekretarz generalny ONZ — Kurt Waldheim, który konferował z prezydentem SFRJ — Josipem Broz Tito na temat konfliktu bliskowschodniego.

▲ **PRZEWIDZIANE** na wtorek wznowienie po przerwie letniej prac konstytucyjnego konwentu Irlandii Północnej zostało odłożone do przyszłego miesiąca. Przyczyną tej decyzji jest poważna sytuacja w Irlandii Północnej. W ciągu ostatnich 10 dni w wyniku starć i aktów terroru, zginęła 11 Irlandczyków, a ok. 70 zostało rannych.

▲ **PREMIER** Aleksiej Kosygin przyjął w poniedziałek na Kremlu amerykańskiego polityka i działacza społecznego, członka komitetu na rzecz rozwoju stosunków amerykańsko-radzieckich Terry'ego Sanforda. W czasie rozmowy podkreślono, że osiągnięte w ostatnich latach pozytywne zmiany w stosunkach radziecko-amerykańskich mają pomyślny wpływ na ogólny proces odprężenia.

▲ **W OSTATNIEJ** posiadłości portugalskiej na wyspie Timor zamieszkałej przez 600 tysięcy ludzi toczą się walki między zwolennikami Demokratycznego Związku Timoru a członkami partii Apodeti, która stawia sobie za cel włączenie wschodniej części wyspy Timor do Indonezji.

Timor miał uzyskać pełną niepodległość w roku 1978, ale nie jest wykluczone, że Portugalia zrezygnuje wcześniej ze sprawowania władzy na wyspie.

▲ **KRÓL JORDANII** — Husajn rozpoczął 5-dniową wizytę oficjalną w Syrii. Wizyta monarchy jordańskiego i jego rozmowy z prezydentem Asadem związane są z zawartym ostatnio porozumieniem w sprawie współpracy wojskowej, gospodarczej i politycznej.

▲ **RADA** Bezpieczeństwa Jednogłośnie zaleciła Zgromadzeniu Ogólnemu NZ przyjąć w szeregi organizacji trzy nowe, niepodległe państwa afrykańskie — Ludową Republikę Mozambiku, Republikę Wysp Zielonego Przylądka i Demokratyczną Republikę Wysp św. Tomasza.

▲ **W ŚRODĘ** amerykański sekretarz stanu, Henry Kissinger opuścił Waszyngton i udał się w swą dziesiątą podróż medialną na Bliski Wschód. Kissinger będzie usiłował doprowadzić do zawarcia kolejnego tymczasowego porozumienia egipsko-izraelskiego, o częściowym wycofaniu wojsk izraelskich z Półwyspu Synajskiego. Oprócz Kairu i Tel Awiwu Kissinger odwiedzi kilka innych stolic arabskich.

Pierwszym etapem jego podróży będzie Izrael, którego rząd ostatecznie zgodził się na wycofanie swych wojsk poza strategiczne przełęcze Mitla i Giddi oraz na zwrot bogatych złóż naftowych na południu Syjamu.

▲ **PREMIER** W. Brytanii Harold Wilson wygłosił w środę radiowo-telewizyjne przemówienie do społeczeństwa brytyjskiego, w którym przedstawił trudną sytuację gospodarczą kraju. Zaapelował on o poparcie dla rządowego planu ograniczenia wzrostu wszystkich płac w ciągu następnych 12 miesięcy, opracowanego dla zwalczania wysokiej, bo sięgającej aż 26 proc. stopnie inflacji.

Plan ten przewiduje, że w ciągu najbliższego roku płace muszą pozostać zamrożone na dotychczasowym poziomie.

TADEUSZ KUBIK

WYSOKIE STRATY W BRATOBÓJCZYCH WALKACH W ANGOLI

LIZBONA, NOWY JORK (PAP). Agencje zachodnie donoszą o nowych walkach bratobójczych w Angoli. Portugalskie źródła wojskowe podały, że ciężkie walki między MPLA i wspieraną przez oddziały UNITA — FNLA toczyły się wzdłuż drogi łączącej Luandę z ośrodkiem rolniczym Malange, leżącym 430 km na wschód od wybrzeża. Szczegółów brak, wiadomo jedynie, że straty w ludziach są wysokie.

W środę rozpoczął się kongres UNITA. Jego przewodniczący Jonas Savimbi oświadczył, że organizacja ta wciąż jeszcze gotowa jest do przeprowadzenia rozmów z MPLA. Jednakże w tym samym czasie doszło do połączenia sił FNLA i UNITA w mieście Dalatondo, 160 km na wschód od Luandy.

Propozycja premiera Karamanlisa

BELGRAD (PAP). Premier Grecji, Konstantinos Karamanlis, przesłał szefom państw bałkańskich — Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Turcji i Albanii — listy z propozycją stworzenia podstaw pod szerszą współpracę tych krajów. Grecja chciałaby w tym celu zwołać w Atenach specjalną konferencję na szczeblu ministerialnym.

Zapowiedź Pinocheta

BUENOS AIRES (PAP). Przywódca faszystowskiej junty w Chile gen. Augusto Pinochet oświadczył, że wojsko pozostanie w tym kraju przy władzy przez całe pokolenie. W wywiadzie dla czasopisma „Ercilla” Pinochet powiedział, że nie przewiduje żadnego terminu przekazania władzy w ręce polityków cywilnych.

KONFERENCJA PRASOWA ALVARO CUNHALA

„Pogarsza się sytuacja polityczna...”

LIZBONA (PAP). Występując w środę wieczorem na konferencji prasowej sekretarz generalny Portugalskiej Partii Komunistycznej Alvaro Cunhal wyraził poważne zaniepokojenie z powodu pogarszającej się sytuacji politycznej w kraju.

Oświadczył on, że ruch ludowy i demokratyczny został osłabiony na skutek rozbijackiej działalności kierownictwa Partii Socjalistycznej, które przyłączyło się do sił reakcji wewnętrznej i imperializmu międzynarodowego.

Portugalska Partia Komunistyczna uważa — powiedział A. CUNHAL — że najpoważniejszym aspektem

aktualnego kryzysu politycznego w Portugalii jest rozłam w łonie Ruchu Sił Zbrojnych. Istnieje niebezpieczeństwo, iż wzrastające napięcie w MFA może przesunąć się z płaszczyzny sporów politycznych na płaszczyznę, w której argumentem stanie się posiadana broń. PPK uważa, że niektóre koła prawicowe opierają się aktualnie na elementach konserwatywnych, działających jeszcze w ruchu sił zbrojnych. Stwarza to ryzyko, że MFA przestanie być ruchem postępowym i dojdą do głosu wojskowe koła konserwatywne.

Partia Komunistyczna jest zdania, że rząd Vasco Gon-

calvesa nie zdoła rozwiązać kryzysu władzy bez zapewnienia sobie bezpośredniego poparcia Ruchu Sił Zbrojnych. Bez istnienia podstawowego mechanizmu działania między masami ludowymi a siłami zbrojnymi żaden rząd w Portugalii nie może być stabilny.

Zapytany przez dziennikarzy, Alvaro Cunhal oświadczył, że jego partia jest skłonna kontynuować wspólną pracę z oficerami MFA, uważanymi za „umiarkowanych”, zaś proces rewolucyjny powinien przebiegać opierając się na jak najszerszym froncie społecznym i politycznym.

W IRLANDII PN. NIE MA ZGODY MIĘDZY KATOLIKAMI A PROTESTANTAMI

LONDYN (PAP). W środę w Belfaście przerwane zostały rozmowy polityków katolickich i protestanckich

którzy omawiali sprawy związane z przyszłą strukturą władzy w Irlandii Północnej, a zwłaszcza problem udziału przedstawicieli ludności katolickiej w przyszłym rządzie prowincjonalnym. Negocjacje prowadzone przez członków Socjaldemokratycznej Partii Pracy (grupującą katolików) oraz Protestantckiej Partii Unii zostały odłożone do przyszłego tygodnia, chociaż

pierwotnie planowano, iż będą one jeszcze trwały przez cały czwartek.

Przedstawiciel Socjaldemokratycznej Partii Pracy — Ivan Cooper oświadczył po przerwaniu rozmów, że katolicy nie zgodzą się na odgrywanie drugorzędnej roli w przyszłym rządzie i oskarżył protestantów o nakłanianie katolików do objęcia jedynie mniej ważnych stanowisk w tym rządzie. Cooper zagroził zerwaniem negocjacji, jeżeli protestanci nie zgodzą się na równy podział stanowisk rządowych.

Próba samolotu bez skrzydeł

WASZYNGTON (PAP). Amerykański eksperymentalny samolot X 24B dokonał w środę drugiego pomyślnego lądowania na głównym pasie lotniska bazy wojskowej Edwards w Kalifornii. Samolot o kształcie delfi był pilotowany przez naczelnego oblatywacza ppłk. Mike Love. Wystartował on z maszyny B 52 na wysokości 14 km. Love włączył na 100 sek. niewielki silnik rakietowy, który pozwolił samolotowi X 24B osiągnąć szybkość 1626 km na godz. i pułap 22 km.

Celem lotu było wykazanie, iż samolot bez skrzydeł może dokonywać manewrów i bezpiecznie lądować na konwencjonalnym pasie startowym.

Skazani na miłość, czyli Richard Burton i Liz Taylor znów razem

WASZYNGTON (PAP) Zna na para aktorska Richard Burton i Elizabeth Taylor po stanowiła pobrać się powtórnie i nie rozstawać się do końca życia. Aktorzy spotkali się niedawno w Szwajcarii, gdzie oboje mają swe posiadłości. Elizabeth Taylor przybyła tam po zakończeniu zdjęć do filmu „Błękitny ptak”, który kręciła w Leningradzie. Natomiast Burton od dłuższego czasu odpoczywał w swej willi na przedmieściu Genewy.

Romans Richarda Burtona i Elizabeth Taylor rozpoczął się w czasie kręcenia filmu „Kleopatra”. W początkach lat sześćdziesiątych, w 1964 roku postanowili pobrać się. Przez 10 lat burzliwego małżeństwa, które zakończyło się rozwodem w 1974 roku, nieraz dochodziło do nieporozumień. Jednak jak powie- działa Elizabeth Taylor, to właśnie najbardziej pociągało ją w mężu iż jest on czło- wiekiem stale zmieniającym się. 43-letnią aktorka zanim

poślubiła Burtona, była już 4-krotną mężatką. Starszy o 7 lat Burton był żonaty tylko raz. Ostatnio sensacje wzbudziły jego zaręczyny z jugosłowiańską księżniczką Elżbietą. Często także łączono jego nazwisko z ciemnoskórą modelką amerykańską Jean Bell.

W czasie małżeństwa znani aktorzy nakręcili wspólnie 7 filmów. Rozwód w 1974 r. poprzedził kilkumiesięczny okres separacji oraz wiele prób pogodzenia się.

23 sierpnia — święto narodowe Rumunii

23 SIERPNIĄ Rumunia obchodzi 31. rocznicę wyzwolenia spod faszystowskiego jarzma. Rumunia stara się stanąć w rzędzie krajów wysoko rozwiniętych. Dynamiczna rozbudowa przemysłu i wzrost produkcji z roku na rok przybliża realizację tego celu tym bardziej, że w ostatnich latach kładzie się nacisk na to, by nowo zbudowane fabryki wyposażać w nowoczesne urządzenia i nowoczesną technologię. Obowiązuje tu zasada, że wejść na rynki świata można tylko z supernowoczesnymi, konkurencyjnymi wyrobami.

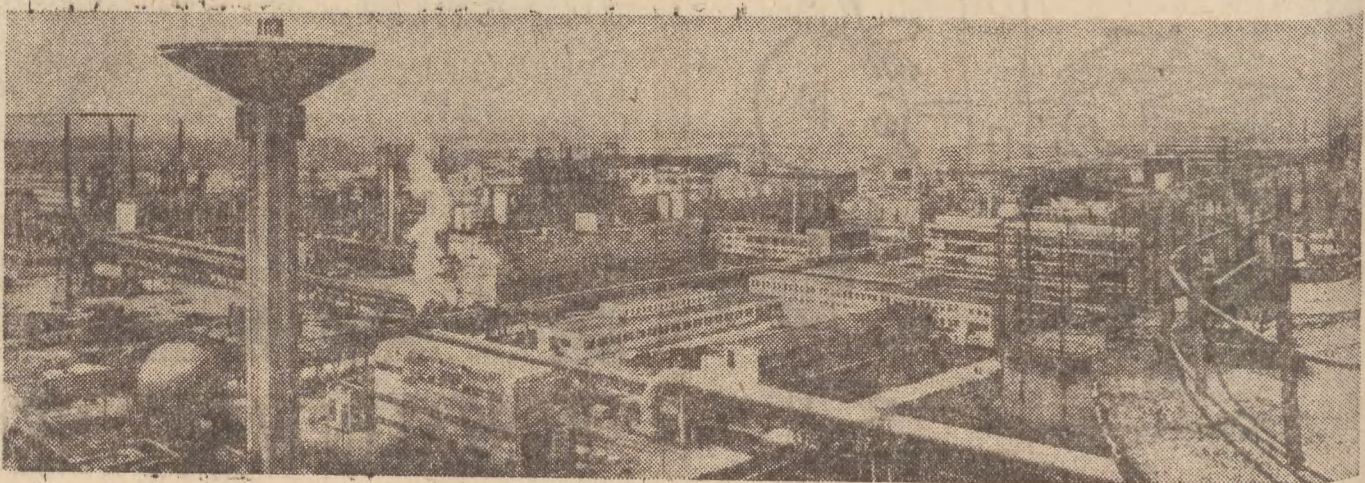
W najbliższych latach rozwój rumuńskiej gospodarki narodowej nadal opierać się będzie na kontynuowaniu polityki uprzemysławiania, w wyniku czego produkcja przemysłowa w 1980 roku osiągnie wartość biliona lei. W tym też czasie udział przemysłu w tworzeniu dochodu narodowego wzrośnie do ponad 68 procent (obecnie 62).

W przyszłym planie 5-letnim średnia produkcja zbóż ma wynieść 21 mln ton, a w roku 1985 25 mln ton (obecnie około 15 mln). Zwiększona zostanie także hodowla bydła. Warunkiem wypełnienia tych zadań jest oczywiście dalsza mechanizacja i chemizacja rolnictwa.

Przyszły plan również będzie rekordowy w budownictwie mieszkaniowym. Przewiduje się bowiem zbudowanie 815 tys. mieszkań. Współpraca polsko-rumuńska w ostatnich latach szybko i pomyślnie się rozwija. W bieżącej 5-lacie zakładano, że wymiana towarowa między naszymi krajami wyniesie około 900 mln rubli, a już obecnie z całą pewnością można powiedzieć, że przekroczy 1.100 milionów rubli. Natomiast w przyszłej 5-lacie obroty te powinny wzrosnąć prawie trzykrotnie.

Na zdjęciu: nowoczesny kombinat chemiczny w Krajowej.

Fot. CAF



NA ŚWIECIE „TRYBUNY LUDU”

Wypoczynek i rozrywka

WARSZAWA (PAP). Zbliżające się dwa dni święta „Trybuny Ludu” wypełnione będą programem, w którym każdy znajdzie dla siebie coś miłego — także w zakresie atrakcyjnego, zdrowego wypoczynku. Zarówno w sobotę jak i w niedzielę już od godz. 10 odbywać się będzie wiele imprez dających okazję do aktywnego w nich uczestnictwa bez względu na wiek.

Na boiskach i błoniach obok Stadionu X-lecia odbędą się będą: III otwarte mistrzostwa Polski w 8 kategoriach ringo — gry, która stała się czasowym szlagerem roku, liczne turnieje, konkursy, wyścigi i zabawy zręcznościowe. Na terenach wokół bocznego boiska dostępna będzie jazda konna,

Interesujące niecodzienne atrakcje przygotowano na Stadionie X-lecia i w jego sąsiedztwie. Warto np. w sobotę (w godz. 9—11) obejrzeć start balonów, a następnie pokazy latających modeli samolotów oraz wyścig karatingów. W niedzielę program pokazów otworzy (po czątek o godz. 10) półtoragodzinną rewia kaskaderów z NRD — linościsków, akrobatów, motocyklistów itp. Dalsze 20 minut wypełni pokaz tresury psów milicyjnych.

Na przerwę w meczu rugby zaplanowano pokaz indywidualnej akrobacji lotniczej, później zaś parady i próby slalomową starych samochodów uczestniczących w rajdzie weteranów szos o puchar „Trybuny Ludu” ze-

społowy pokaz akrobacji lotniczej, pokaz modeli latających, parady motocykli.

Na placu Zwycięstwa prze widziano w sobotę próby sprawności i pokaz samochodów produkcji polskiej, zaś w niedzielę (godz. 14.30 do 16.30) punktowaną próbę dokładności jazdy starych wozów uczestniczących w rajdzie „Trybuny” i ogłoszenie jego wyników.

Bogaty jest także program przeznaczony dla najmłodszych warszawiaków. Wszystkie dzieci mają okazję do wspaniałej zabawy w ciągu obu dni w Pałacu Młodzieży PKiN i na przyległych terenach, gdzie będą mogły wypróbować swoje siły, zręczność i pomysłowość, a także podziwiać talenty swoich koleżanek i kolegów.



HUSARZE NIEBA

Na pasie startowym smukła sylwetka srebrzystego „MiG-21” z białymi czerwonymi szachownicami na skrzydłach.

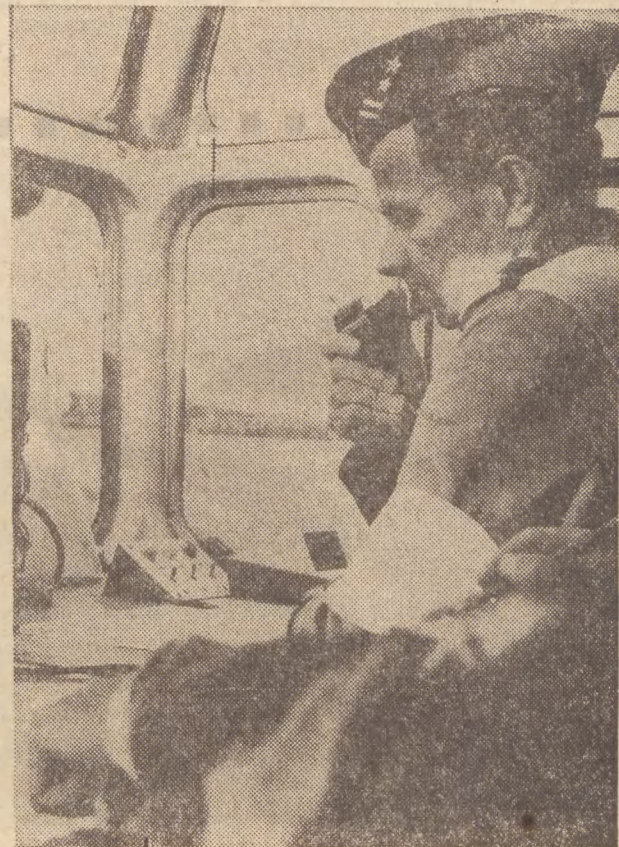
Wzmaga się huk odrzutowego silnika. Jeszcze kilka sekund i pilot uruchamia dopalacz. Z dyszy strzela kilkunasto metrowy słup ognia, huk potężnie, samolot już sunie wzdłuż pasa i za chwilę niemal pionowo mknie w górę. Na niebie widać tylko małą, szybko znikającą z oczu „delte”. Tymczasem na pas wkołuje następny „MiG-21”, za nim — inne wzbijają się w powietrze. Wreszcie milknie ryk silników, ale w uszach jeszcze przez kilkanaście minut trwa głuchy łoskot.

Samoloty w powietrzu, ich pociągi wykonują zadania ćwiczebne lotu. Na lotnisku zaś ani chwili wytchnienia. Nadal trwa wielka krzątanina. Kilkudziesięciu żołnierzy czuwa nad bezpieczeństwem lotów. Wśród nich starsi szeregowcy: telefonista Marek Igański i dowódca lotniskowego reflektora, Wojciech Solita. Obaj są wzorowymi żołnierzami, przodownikami wyszkolenia bojowego.

Tymczasem techniczny personel naziemny przygotowuje się już do przyjęcia powracających na lotnisko samolotów. Technik Bogdan Pietrasik sprawdza porządek na stanowisku przygotowania samolotu. Obok, podchorąży, Mieczysław Nowak. Niedawno uzyskał tytuł magistra inżyniera w jednej z cywilnych uczelni technicznych. Po studiach przybył do Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, żeby odbyć półroczną służbę wojskową. Pietrasik i Nowak są technikami eksploatacji naddźwiękowych samolotów. Odpowiada za ich stan techniczny, przygotowują je do lotów. Ciężka na nich wielka odpowiedzialność — nawet za życie pilota. Służbę w jednostce OPK zasłużyli na miano tych, którzy nie zawiodą.

— Podwozie i klapy pełne! — melduje obserwator kierownika lotów. Po chwili ląduje nad dźwiękowy „MiG”, za nim następne. Piloci mają chwilę odpoczynku.

— Lot, zresztą jak każdy, nie należał do łatwych — dowoduje się od pilota Witolda Lengiera. — Dzień latania, to tak samo jak normalny dzień ciężkiej pracy górnika...



Zdjęcia i tekst:
IRENEUSZ WOJTKIEWICZ

Komunikat z posiedzenia
Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ dokonało oceny wykonania planu zadań przewozowych w transporcie kolejowym niezmiernie ważnych dla całej gospodarki, dla każdego zakładu pracy oraz zapoznało się z sytuacją w dziedzinie zatrudnienia i plac w przedsiębiorstwie Polskie Koleje Państwowe.

Trudności przewozowe kolei mają także swój negatywny wpływ na bieżące zaopatrzenie rynku. Jedną z przyczyn tych trudności jest niedobór pracowników na kolei śledzący aktualnie kilku tysięcy osób co utrudnia prace przewozowe.

W związku z powyższym Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ rozpatrzyło propozycje przedstawione przez

ministra komunikacji i przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Kolejowy dotyczące przeprowadzenia z dniem 1 września br. podwyżek wynagrodzenia w podstawowych służbach kolejowych.

Rozpatrzone również propozycje ministra komunikacji i przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Kolejowy podwyższenia od 1 września br. ceny biletów na pociągi pociągów ekspresowe o 45 proc., pociągów ekspresowych o 75 proc. oraz opłaty za przewóz bagażu. Zaproponowano, aby uzyskać z tego tytułu wpływy finansowe w wysokości 1 mld złotych przeznaczyć na pokrycie wzrostu plac.

Przyjmując zgłoszone propozycje ze względu na wy-

jątkową wagę przewozów kolejowych dla całej gospodarki, zaopatrzenia rynku i eksportu — Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ wyrażają przekonanie, że ich realizacja przyczyni się do usprawnienia pracy kolejarzy oraz że społeczeństwo ze zrozumieniem przyjmie powyższe decyzje.

Nie ulegają podwyższeniu opłaty za przejazd w pociągach osobowych, dalekobieżnych, podmiejskich, a także za dojazdy do pracy i do szkół tymi pociągami.

Szczegółowe wytyczne w sprawie zmiany taryf wyda minister komunikacji. Zasady przeprowadzenia podwyżek wynagrodzenia określi minister komunikacji w porozumieniu z Zarządem Głównym Związku Zawodowego Kolejowy.

RESORT KOMUNIKACJI
GOSPODARZEM WSZYSTKICH DRÓG

WARSZAWA (PAP). Rozpoczęła się przebudowa ornatyacyjna naszego drogownictwa. Dotychczas drogi państwowe nadzorowało Ministerstwo Komunikacji, zaś drogi lokalne podlegały terenowym organom administracji. Obecnie gospodarzem obu tych rodzajów dróg został resort komunikacji, odpowiedzialny za ich rozbudowę, modernizację i utrzymanie.

Funkcje te spełniać będzie 17 okręgowych dyrekcji dróg, koordynujących pracę 180 rejonów dróg publicznych. Zastąpią one zlikwidowane jednostki, mianowicie wojewódzkie zarządy dróg publicznych, rejonów eksploatacji dróg oraz wojewódzkie i powiatowe zarządy dróg lokalnych.

„Uwaga, bądź
przezorny na drodze”!

3-dniowa akcja radia i MO

KOSZALIN, ŚLĄSK Już dziś po południu na drogach obu województw rozpocznie się zwiększony ruch turystyczny. Jedni powracają z wakacji, inni — jechać na weekend. Aby wszyscy zmotoryzowani w zdrowiu powrócili do domu, nad ich bezpieczeństwem będą czuwać dziennikarze z Polskiego Radia i funkcjonariusze MO.

Akcja potrwa do niedzieli włącznie, przez trzy dni i jest ogłoszona w całej Polsce. Warto o tym pamiętać wybierając się w drogę i konsekwentnie realizować hasło, którym organizatorzy opatrzyli swoje działania.

(kon)



Jak przewiduje Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej dziś będzie zachmurzenie małe, okresami umiarkowane. Na północy i zachodzie przejściowo duże z niewielkimi opadami i lokalnymi burzami. Temp. min. od 10 do 15 stopni. Temp. maks. od 22 do 27 stopni.

Z TEK I SZYMONA KOBYLIŃSKIEGO



— Przewidujemy w ilości uruchomionych wodociągów. W tej samej wiosce uruchamialiśmy trzy razy!

DOŻYNKOWE IMPREZY

ATRAKCJI NIE ZABRAKNIĘ

KOSZALIN. Nie tylko główne uroczystości Centralnych Dożynek i otwarta dla publiczności ich próba generalna czekają na koszalinian. W dniu poprzedzającym i przez całe popołudnie 7 września odbywać się będą w Koszalinie ciekawe imprezy. Już w sobotę na przykład rozpocznie się przy ul. Piastowskiej (koło amfiteatru) jarmark folklorystyczny, na którym będą prezentować i sprzedawać swoje wyroby twórcy ludowi z ziem zachodnich i północnych. Przyjedzie ich do Koszalina około 40, a jarmark trwać będzie dwa dni. Także na jarmarku, na specjalnej estradzie, będzie występował, wraz z kapelą koźlarzy ze Zbąszynka, Wojciech Siemion.

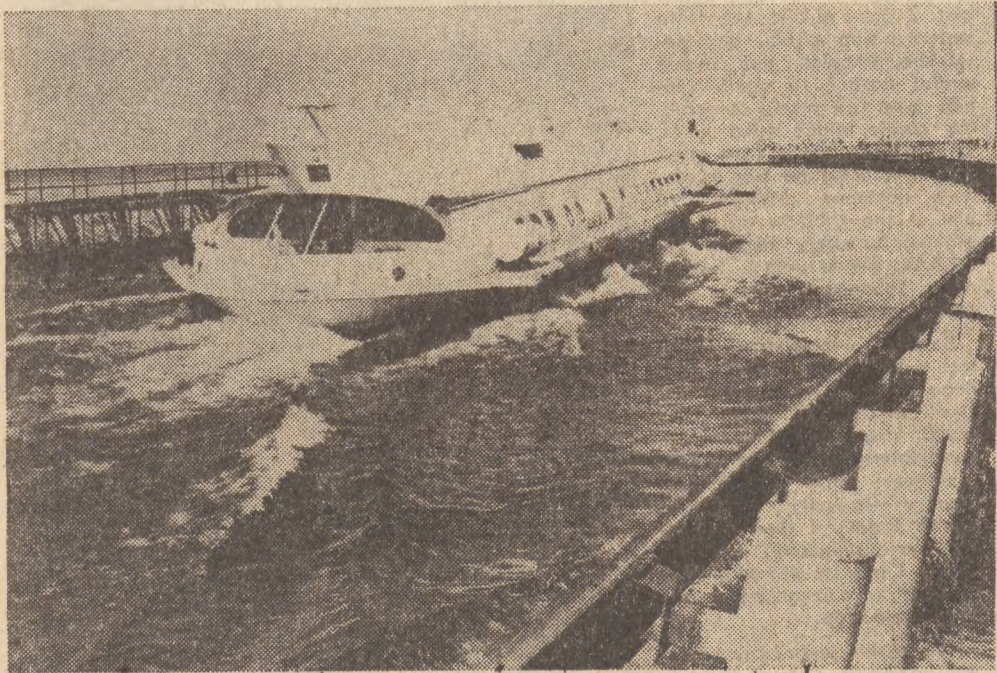
Jarmark trwa przez dwa dni — w sobotę i w niedzielę. Natomiast tylko w niedzielę popołudnie obejrzyć będzie można w koszalińskim amfiteatrze występy Ze-

społu Pieśni i Tańca DALMOR z Gdyni, Zespołu Marynarki Wojennej FLOTYLLA zespołu artystycznego WAWELE. Późnym wieczorem odbędzie się w amfiteatrze projekcja filmu. Do tego programu będzie my jeszcze mieli okazję powrócić i zaprezentować go w szczegółach.

O tej samej porze w niedzielę, na estradzie przy Szkole Podstawowej nr 9 (ul. Powstańców Wielkopolskich), młodzież może słuchać koncertu „Orkiestry z ulic stolicy” i grupy HAPPY END. A wieczorem zapowiadana jest w tym samym miejscu dyskoteka pod gołym niebem.

Jednym zdaniem — atrakcji nie zabraknie. Tym bardziej, że zaplanowano także interesujące wystawy i kiermasze.

(wmt)



KOŁOBRZEG. Wodolot z popularnej serii tych statków pod nazwą „Kometa” wyrusza w kolejny rejs z blisko 120 pasażerami na pokładzie. Informowaliśmy już, że nasz nadmorski kurort otrzymał w połowie tego miesiąca drugi wodolot, figurujący na liście szczytności „białej floty” jako „Kometa-4”.

Oba statki do szybkich rejsów (60 km na godz.) służą wczasowiczom i kuracjom przebywającym w Kołobrzegu. Odbijają oni na wodolotach spacer po morzu, a także mogą popłynąć do portów w NRD. Jednocześnie turyści z NRD korzystają z tej wodnej komunikacji przy wyjazdach na środkowe wybrzeże w Polsce. Zainteresowanie tym nowym i atrakcyjnym środkiem komunikacji morskiej wskazuje, że kołobrzegi port będzie z czasem dużą bazą stacjonujących tu wodolotów. (Ś)

Fot. J. LARYONOWICZ

PIERWSZE LEKCJE
W PEŁNI LATA

(dokończenie ze str. 1)

Wśród kilkunastu szkół podstawowych Słupska „trójka” od lat wyróżnia się m. in. osiągnięciami w sporcie, z których znana jest i poza regionem. Wczoraj szkoła pokazała książeczkę od starszego kolegi — ucznia starszych klas. Samorząd przygotował krótką część artystyczną. Z życzeniami sukcesów w nowym roku pracy zwrócił się do 700 uczniów „trójki” i sekretarz KM PZPR w Słupsku, Eugeniusz Szymańczak. Następnie w klasach wychowawcy zapoznali uczniów z rozkładem zajęć.

Równie uroczyste, z pełnym szkolnym ceremoniałem, witano rok szkolny w pozostałych szkołach województwa słupskiego. Wchodzą one w nowy rok z interesującymi zmianami w programach nauczania. Szkoła Podstawowa nr 4 w Słupsku podjęła od pierwszej klasy nauczanie języka rosyjskiego, zaś „ósemka” — angielskiego. Ponadto „czwórka” rozszerzyła program nauczania fizyki. Zmiany te przeprowadzane są w ścisłym współdziałaniu z Wyższą Szkołą Pedagogiczną. Szkoły nr 3, 6, 14 mają poszerzony program wychowania fizycznego. Szkoła nr 7 z kolei, we współpracy ze słupskim Aeroklubem, unowocześniła program zajęć wychowania technicznego. (Jawro, tem)



Tatolli

Rys. G. Miklaszewski

W MAGAZYNACH
ZBOŻOWYCH

KOSZALIN, SŁUPSK. Minęły dni od skoszenia ostatnich łanów zbóż, jednak w elewatorach i magazynach zbożowych w dalszym ciągu trwa gorący okres. W najbliższy poniedziałek kończą planowe dostawy ziarna zbóż państwowe przedsiębiorstwa rolne. W dalszym natomiast ciągu nasilają się dostawy zbóż od rolników indywidualnych i odładunki z magazynów geosowskich. Magazyny PZZ w woj. koszalińskim przyjmują obecnie dziennie do 4 tys. ton ziarna. Od bior ułatwia doskonała konsystencja ziarna. W wielu przypadkach wilgotność ziarna sięga zaledwie 12, a nawet 10 procent.

Definitywnie zakończony został skup rzepaku. Dzięki dobremu plonowi, plany skupu tej rośliny na Pomorzu Środkowym zostały przekroczone o około 40 proc. Mimo wysiłku załóg pezetetów, w magazynach woj. koszalińskiego zalega jeszcze około 15 tys. ton przesuszonego, gotowego do transportu rzepaku. Planowy wywóz hamują ograniczone zdolności odbioru w magazynach przemysłowych. Część rzepaku z naszych województw kieruje się obecnie do elewatora „Ewa” w Szczecinie. Jak się przewiduje, ostatnie transporty rzepaku z magazynów Pomorza Środkowego odjadą dopiero w następnym miesiącu.

Nateżeniu prac w magazynach towarzyszyć będzie od najbliższych dni ruch w portach darłowskim i kołobrzskim. Do Kołobrzegu już w najbliższych godzinach wpłyną dwa pierwsze statki z transportami jęczmienia. Porty zostały przygotowane do przeładunków importowanych zbóż. Decyzja ta służy również rozładunkowi łoków statków w porcie gdańskim. Jednocześnie drogą morską, przez oba porty, rozpoczyna się wysyłka eksportowa pewnych ilości rzepaku.

T. F.

NADSZEDŁ
CZAS
PRACY

KOSZALIN. W minioną środę w sali ekspozycyjnej darłowskiego zamku otwarta została retrospektywna wystawa prac poplenerowych z kilkunastu minionych lat. Skrzętnie gromadzone prace uczestników plenerów pochodzą z depozytu Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. A na wernisażu przybyli wszyscy niemal uczestnicy tegorocznego Spotkania Artystów, Naukowców i Teoretyków Sztuki w Osiekach. Wystawę w Darłowie oceniono zgodnie jako jeszcze jedną okazję do konfrontacji, jako jeszcze jeden moment prowokujący tegorocznych uczestników imprezy do dyskusji, wymiany poglądów, do rzucenia okiem wstecz na polską sztukę współczesną.

A od wczoraj w pracowniach osieckiego ośrodka rozpoczęła się praca. Przybyli już niemal wszyscy z 40 uczestników XIII Międzynarodowych Spotkań. Większość z nich przystąpiła do pracy. Jak już pisaliśmy, hasłem przyświecającym tegorocznym poczynaniom twórczym i dyskusjom jest bardzo szeroko pojmowany temat: „Problemy współczesnej cywilizacji a plastyka”. W którym kierunku pójdzie jego interpretacja i na ile będzie ona wielostronna, przekonamy się w ostatnim dniu pleneru: w czasie zapowiadanej na 4 września ekspozycji prac powstałych w czasie Spotkań. (wmt)

MIESZKANIA DLA 50 RODZIN

CZŁUCHÓW. 657 mieszkańców miasta jest członkami Spółdzielni Mieszkaniowej „Pomorzanka”. Około 200 kandydatów zbiera fundusze na uzupełnienie wkładów mieszkaniowych. Ilu z nich otrzyma swoje wymarzone mieszkanie jeszcze w tym roku, a ilu w najbliższej pięcioletce?

Na osiedlu Piastowskim stanął jeden 50-rodzinny budynek. Aktualnie trwają prace tynkarskie i wykończeniowe. Ma być oddany do użytku najpóźniej do końca października. Budynek ten jest ostatnim, jaki stanął na tym osiedlu w pierwszym etapie jego budowy. Drugi etap to budowa 4 budynków — dla 200 rodzin. Realizacja przewidziana jest na r. 1976. Osiedle

otrzyma też kawiarnię oraz placówki handlowo-usługowe. Termin zakończenia 2. etapu budowy — 1977 rok. Poza tym przy ul. Hanka Sawickiej ma być budowane nowe osiedle. Obecnie przygotowywana jest dokumentacja, a pierwszy blok będzie gotowy w 1978 roku. Jak dotąd okres wycieknięcia na mieszkanie w Człuchowie wynosi 6 lat. Ale czy termin ten nie ulegnie wydłużeniu ze względu na coraz liczniej zapisujących się do spółdzielni? W Człuchowie wielu ludzi buduje sobie własne domki. Osiedle domków jednorodzinnych rośnie w oczach. Dzięki intensywnemu budownictwu mieszkaniowemu Człuchów zmienia się w duże, nowe miasto. (am)



WOLNA DROGA DLA PRZEWÓZÓW

WIĘCEJ WAHADEŁ NA ŻELAZNYCH SZLAKACH

KOSZALIN, SŁUPSK. Reorganizacja systemu pracy transportu podyktowana pilnymi gospodarczymi potrzebami, powołanie wojewódzkich sztabów czuwających nad przebiegiem przewozów i kompleksowym ich usprawnianiem — nie pozostało bez wpływu na działalność przewozową kolei i transportu samochodowego. Kolej, odciążona z wielu „tradycyjnych” ładunków i przez słuźkowej drobności skoncentrowała się obecnie w szczególnej mierze na transporcie towarów masowych, w wielowagonowych lub wręcz całowozowych składach. Transport samochodowy ujawnił sporo rezerw, które w maksymalnym stopniu należy wykorzystywać.

W skali kraju ostatnie tygodnie nie przyniosły spodziewanej poprawy efektywności transportu kolejowego, obciążonego sporymi zaległościami przewozowymi, których nadrobienie jest zresztą uzależnione nie tylko od ofiarności i dobrej pracy kolejarzy. Mają nań wpływ bowiem liczne niekorzystne zjawiska, uszczuplające potencjał tranzytowy PKP, takie jak dyscyplina przewozowa kontrahentów, niska mechanizacja czynności związanych z załadunkiem czy wyładunkiem wagonów, nierytmiczna współpraca z klientami itd. itd.

W województwach koszalińskim i słupskim — w obrębie działania Oddziału Ruchowo-Handlowego szczytności DOKP w Słupsku — operatywne plany przewozowe kolei wykonywano w tym roku z comiesięcznymi nadwykami. Tak było również w lipcu; ponad plan przewieziono 16,7 tys. ton towarów. W zestawieniu z bilansem

transportowych potrzeb obu województw, uwidocznionych w Narodowym Planie Gospodarczym rezultaty te przedstawiają się znacznie mniej korzystnie. Nie udało się przewieźć w pełni niektórych asortymentów towarowych, a w szczególności drewna, m. in. dłużycy ze składnic Lasów Państwowych.

Ostatnie decyzje dotyczące systemu pracy kolejnictwa ograniczyły możliwość szerokości do niedawna korzystania z taboru PKP przez licznych kontrahentów. Wyeliminowano z przewozów kolejowych niektóre towary, klienci muszą zapewnić załadunek całej grupy wagonów (5 czy 10), która ma dotrzeć do jednego miejsca przeznaczenia. Na żelaznych szlakach pojawiło się więcej wahań i pociągów marszrutowych z jednolitą masą towarową, co pozwala na lepszą rotację taboru, nie rozdrabnia potencjału przewozowego. Równocześnie jednak nowy system wymaga gruntownego przystosowania kontrahentów kolei do nadawania i odbioru towarów w zwiększonych „porcjach”. Na Środkowym Pomorzu specyfika gospodarcza regionu zaważyła możliwości znalezienia przez kolei stałych partnerów dysponujących odpowiednią ilością masy towarowej dla takich całowozowych przewozów. Wyłączając oczywiście budownictwo, chłonne w dostawy kruszywa i innych materiałów budowlanych czy Lasy Państwowe, dla których jednak najczęściej brakuje odpowiednich wagonów (platform). Zresztą w obecnej sytuacji oba te resorty otrzymują zwiększoną ilość taboru, więcej wagonów (pustych) odstawia się również na

Śląsk (węglarki) i do portów (wagonów kryte). Wojewódzkie sztaby w Koszalinie i Słupsku, korzystając ze swoich prerogatyw, umożliwiły (w ciągu najbliższych trzech miesięcy) korzystanie z taboru PKP niektórym jednostkom gospodarczym (m. in. Słupskim Fabrykom Mebli, Fabryce Płyt Wiórowych w Karlinie, przedsiębiorstwom połowowym, usteckiej Stoczni, OPPD). Wymagały tego bowiem istotne racje gospodarcze.

Zmiana roli kolejowego przewoźnika musi jednak w istotny sposób przeobrazić cały transportowy system, przestawić jego tryby dla osiągnięcia jak najwyższych efektów przewozowych. W naszym regionie wymaga to niewątpliwie głębokiej analizy jego do tymczasowej funkcjonalności, szczegółowego zbilansowania przewozowych możliwości i potrzeb wraz z oceną proporcji przypadających na kolej i transport samochodowy. Udoskonalenia wymaga organizacja pracy na transportowym froncie i całym jego zapleczu, pełne wykorzystanie możliwości mechanizacji prac i rozwinięcie bazy ładunkowej. Problem ten jest tym istotniejszy, że wobec reorganizacji systemu przewozów kolejowych trzeba sprawnie niż dotąd nadawać i przyjmować zwiększone składy wagonów. Mimo że nastąpiła już w stosunku do poprzednich miesięcy odczuwalna poprawa w wykorzystywaniu przez klientów PKP wolnych dni (tak było w pierwszej połowie soboty i kolejną niedzielę sierpnia), przetrzymywanie wagonów nie należy jeszcze do rzadkości.

(wot)



DYLEMAT WOLNEJ SOBOTY

I znowu przed nami wolna sobota. Cały dzień wolny od zajęć zawodowych. Umknąć z miasta! Na zieloną trawkę, nad wodę, na plażę. Odprężyć się, odetchnąć świeżym powietrzem. Zapelniają się dworce autobusowe i kolejowe. Tłumy ludzi objuczonych kocami, siatkami z jedzeniem i napitkiem („na miejscu pewnie nic nie będzie”) szturmują autobusy czerwone i niebieskie, szturmują wagony. — Proszę się ścieśnić, wszyscy chcą jechać! Wreszcie dojeżdżają do wymarzonego celu. Najpierw odpasać po podróży, a potem — hulaj dusza!

Ale przecież nie wszyscy wyjeżdżają z miasta. Wciąż jeszcze ogromna większość pozostaje w domowych pieleszach. Jest wolna sobota. No, to pośpiemy dłużej, zrobimy większe zakupy, a po obiedzie obejrzymy telewizję. Ten program minimum „wzbogacić” może jeszcze duże pranie czy generalne porządki. Z musu, przecież nie z chęci szczerzej.

Można by oczywiście pójść do jakiegoś ośrodka rekreacyjnego, potańczyć na wolnym powietrzu, na Górze Chełmskiej sforsować ścieżkę zdrowia, posłuchać koncertu czy obejrzeć interesującą wystawę. Tylko czy w Koszalinie jest krąg taneczny? Czy na jakimś osiedlu jest brodzik dla dzieci? Czy... Pytania można mnożyć. W odpowiedzi usłyszymy zapewne zdziwiony głos organizatorów wypoczynku: Przygotowujemy przecież cały program imprez. Tylko z tą frekwencją jakoś nie najlepiej...

Jak to więc jest z tym naszym wypoczynkiem w wolną sobotę? Jak ją spędzamy, a jak chcielibyśmy spędzić? Co nam utrudnia, a co mogłoby pomóc w spełnieniu relaksowych planów? Oto próba odpowiedzi zredagowana w oparciu o mniemania opinii grupy koszalinian.

EUGENIA SZULCE, instruktorka organizacji kobiecej: — To nasze domowe marzenie. Wszyscy, ośmioletnia córka, mąż i ja czekamy z wielką niecierpliwością na wolną sobotę. Już w piątek po południu ładujemy do samochodu nasz biwakowy ekwipunek. Namiot wypożyczony za niewielką opłatą z zakładu meża, spiwory z PTTK, nasze własne krzesła, stolik, koche, materace. Zabieram też wiktuały. Już na początku tygodnia zaczynam ich gromadzenie. Konserwy, mięso i drób w workach własnej roboty, owoce, warzywa,

czasami piękne ciasto. Na świeżym powietrzu apetyty dopisują. Na biwaki wyjeżdżamy od lat. Tak również spędzamy urlop. Mam więc pewną rutynę... kwatremistrzowska. Nigdy nie robię zakupów w ostatniej chwili. Przecież to samo dostanę we wtorek, co i w sobotę. Wyjeżdżamy zawsze nad wodę, mąż jest zapalonym wędkarzem. Mamy takie swoje upatrzone miejsce, gdzie w jeziorze taakie ryby, a u pobliskich gospodarzy zawsze można kupić mleko i jajka. W niedzielę syci wracając wracamy do Koszalinu.

BARBARA OWCZARZAK, zastępca kierownika „Delikatesów nr 1”: — Wolna sobota? To dla nas czarny dzień! Mamy dyżur, ostry dyżur, choć w zmniejszonym o połowę wymiarze godzin. Bardzo często w ciągu tych sześciu godzin pracy w wolną sobotę mamy utarg większy niż w inne soboty, kiedy „Delikatesy” otwarte są przez dwanaście godzin. W wolną sobotę kupujący „szturmują” przede wszystkim stoisko monopolowe. Wolna sobota w „Delikatesach” to tłumy kupujących, ta siemkowe kolejki, napięte nerwy. Tego dnia kupuje się dosłownie wszystko: sól, cukier, mąkę, drożdże, zupy w proszku. Jakby nie było na to czasu w ciągu tygodnia. Do sobotniego „szturmu” przygotowujemy się już z wyprzedzeniem. Od wtorku gromadzimy zapasy towarów sypkich, jak cukier i mąka. O 50 procent zwiększone dostawy mleka i nabiału mamy już w piątek. Gdyby czegoś brakowało dyżurujący w WPHS podrzuca nam do sklepu.

Swoją pierwszą wolną sobotę miałam dwuletniego sierpnia. Razem z całą 46-osobową załogą. Zamierzałam w domu spokojnie zaprawić owoce na zimę, w inne dni nigdy nie ma czasu. Ale przyjechał syn i zabrał mnie do Unieścia. Pojechaliśmy... taksówką. Nie próbowaliśmy forsować tłumy do autobusu. Wróciliśmy równie taksówką. Marzę, żeby w moją następną wolną sobotę wyjechać z miasta gdzieś daleko i nie zająć do żadnego sklepu, jeśli w kolejkę będzie nawet tylko jedna osoba. Czy to wygórowane marzenie kobiety pracującej 30 lat w handlu?

JADWIGA KUCHARSKA, pianistka z „Kazelu”: — Cała najmilsza nawet sobota spędzona w Mielnie, idzie na marne po trudach powrotnej podróży. Dodatkowych autobusów niby coraz więcej, a wciąż za mało. W czasie roku szkolnego w wolną sobotę dzieci muszą iść do szkoły. Nigdzie razem nie możemy się wybrać. Jedyna radość, że mama jest w domu.

STANISŁAWA REGULSKA — brygadystka z „Kazelu”: — W te okropne upały temperatura w naszej hali przekraczała 40 stopni. Pracowało się ciężko, tym bardziej pożądanym jest odpoczynek na świeżym powietrzu. Trzeba się dotlenić. Zakupy zaczynam już w środę. Nie mam ochoty tracić czasu na stanie w kolejkach potem. Co to się dzieje w te wolne soboty! A przecież sprzedawca też człowiek, coś mu się z życia należy. Tymczasem w wolne soboty w sklepach taki tłok jakby przez cały tydzień wszystko było pozamykane. W wolny dzień wyjeżdżamy z mężem, własnym samochodem na zieloną trawkę. Do wolnych sobót trzeba się przyzwyczaić, nauczyć jak je właściwie spędzać. Widzę tu dużą rolę dla kolektywów zakładowych. Przykład, zachęta, namowa wiele mogą zdziałać. Zadanie z posiedzeń Komitetu Zakładowego partii nie omija tego ważnego dla załogi problemu.

STANISŁAW GRUDZIEN — mistrz w „Kazelu”: — Mam konkretną propozycję: żeby już w czwartek godziny otwarcia sklepów były wydłużone. Sądję, że będzie to jeden ze sposobów odzwyczajania ludzi od kupowania wszystkiego w wolną sobotę. Problem komunikacji. Przykład. 9 bm. zsiadł autobus z Mielna nie jechał na osiedle Władysława IV. Czekaliśmy trzy godziny na słońcu. Zabraliśmy się wreszcie autobusem jadącym na ul. Grottegera i po kolejnej porcji oczekiwania już w mieście, dostaliśmy się do domu. Był późny wieczór. Były to godziny wyrwane nam z wypoczynku. Żeby sobota stała się dniem wypoczynku, a nie tylko wolnym od konieczności pójścia do pracy, potrzeba jak najwięcej ośrodków zakładowych i międzyzakładowych. I to takich, które zapewnią odpowiednią konsumpcję i możliwość wyboru rozrywki. Zakład powinien zabezpieczyć niedrogi obiad czy tylko jedno gorące danie. Mamy przecież stołówkę zakładową. Są termosy. Chodzi o obiad tańszy niż w restauracji czy gospodzie.

EDWARD ORZEŁ — dyrektor „Kazelu”: — Uważam, że w tej chwili zakład nasz w pełni odpowiada na zapotrzebowanie pracowników. Załoga „Kazelu” liczy 1500 ludzi. W Dąbkach mamy sto własnych miejsc w ośrodku Kombinatu Unita-Cemi. Finansujemy budowę ośrodka w Rosnowie. Mamy sześć żaglówek na przystani „Gwardii” w Unieściu. Rozpoczniemy wkrótce budowę ośrodka z prawdziwego zdarzenia gdzie będzie miejsce i na domki i na namioty i na zabawy dla dzieci. Dysponujemy dwoma autokarami zakładowymi. Wkrótce otrzymamy przydział na nysę i drugi samochód do przewozu ludzi. W wielkim festynie jaki zorganizowaliśmy w dniach 20—22 lipca w Mostowie wzięło udział 400 osób (pracownicy i ich rodziny). Rozstawiliśmy własne namioty dla 300 osób, wynajęliśmy rowery wodne, zorganizowaliśmy zdobywanie karty pływackiej, rozegraliśmy wiele zawodów sportowo-zabawowych, było wielkie ognisko. Zagwarantowaliśmy uczestnikom obiady. I to była nasza najlepsza zakładowa wolna sobota. Przy kształtowaniu modelu wypoczynku sobotnio-niedzielnego zakła-

damy, że jeśli połowa zatrudnionych skorzysta z zakładowej oferty, to już będzie nasz sukces. Ale najpierw musi być nasza oferta. Staramy się, żeby była atrakcyjna.

Na koniec oddajmy głos **ZOFII SKOT-NICKIEJ** — sekretarzowi WRZZ: — Jesienią ub. roku WRZZ skierowała do 50 zakładów pracy pismo z prośbą o udzielenie odpowiedzi na temat programowania, finansowania i organizowania czasu załódze w dni dodatkowo wolne od pracy. Odpowiedzi nadeszło 35 zakładów. Wynik? Nie ma jednolitego modelu na organizację tego dnia, bo i nie może być. Różne są warunki w zakładach i różnych propozycji oczekują załogi, a zwłaszcza młodzi pracownicy. Program opracowują i zapewniają jego realizację najczęściej służba socjalna, rada zakładowa, organizacja młodzieżowa. Tu uwaga, którą zgłaszano. Zakład zbyt późno otrzymuje zgodę jednostki nadrzędnej na to, że ta właśnie sobota będzie i dla nich dniem wolnym od pracy. Uniemożliwia to dobre przygotowanie imprez. Uwagi zgłaszane w ubiegłym roku dotyczyły kilku spraw istotnych dla prawidłowego przebiegu wolnej soboty. Kto ma obsługiwać skupiska ludzi w soboty i niedziele? WSS nie obsługuje, bo to strefa pozamiejska. Handel wiejski też nie, bo nie ma dodatkowego personelu, transportu. Przychylnie naszą propozycję uruchomienia punktów handlowych i gastronomicznych przyjął WZGS i włączył do planów rozwoju sieci placówek w miejscowościach wypoczynku po pracy. Wyjaśnienia wymaga dzień wolny dla szkół przyzakładowych. Zakład i połowa uczniów na praktyce mają wolne. Ale reszta uczniów ma zajęcia teoretyczne w szkole, gdzie wolna sobota jest normalnym dniem pracy. Pracownicy w wolny dzień chcą wyjechać za miasto. Latem nad wodę, jesienią na grzyby, zimą na kulis. Ale na to mogą sobie pozwolić te zakłady, które posiadają autokary, a jeszcze lepiej własny ośrodek wypoczynkowy. Wspólne wyjazdy dopingują do czynnego wypoczynku. Zostający w domu zawsze sobie znajdują pracę, w najlżejszym razie hotel i oglądanie programu TV. Osośbieście wydaje mi się dość dużym uciążeniem ograniczanie problematyki dni wolnych do zakupów, spraw handlu, jego funkcjonowania. Zaplece wolnej soboty to przede wszystkim oferta instytucji kulturalnych, organizacji sportowych i samorządowych.

Każdy ma prawo spędzać swój wolny dzień jak mu się tylko żywnie podoba. W szlafroku, przed telewizorem, na samotnej wycieczce czy w gronie kolegów z zakładu pracy. W osiedlu, w mieście, za miastem.

Wolną sobotę, dodatkowy dzień wolny od pracy każdy z nas chciałby przeznaczyć dla siebie. Ale chcieć, to nie zawsze móc. Dylemat z wolną sobotą byłby mniej ostry, gdyby zakupy były łatwiejsze, usługi bardziej dostępne, komunikacja sprawniejsza, baza rekreacyjna bardziej rozbudowana, program kulturalny bogatszy. Mnogość ofert do wyboru, do koloru. Trzeba jeszcze wiele wspólnego wysiłku, wiele inicjatyw, pewnie także zmiany nawyków, by dodatkowy wolny od pracy dzień stał się rzeczywiście naszym dniem. Wolnym od dokuczliwych codziennych kłopotów, pośpiechu, nerwów. Po prostu czasem na szerszy oddech, zwyczajną swobodę, wypoczynek a w sumie na wzbogacenie naszego życia.

MIRA ŻOLTAK

Zdjęcia: Józef Piątkowski i Jerzy Patan



SKRZYDŁA RZECZYPOSPOLITEJ

(dokończenie ze str. 1)

Na poligonowym lotnisku polowym rzedem stały śmigłowce. W tym również wspomniane niszczyciele czołgów, impo-
nujące uzbrojeniem, zwłaszcza wyrzutnia-
mi rakiet. Były również typowe transpor-
towe, a także maszyny sanitarne, wy-
posażone nawet w kabiny reanimacyjne.

Było co oglądać, bo gospodarze zapre-
zentowali również niecodzienny pokaz
transportowania samolotu bojowego,
MiG-21. W błyskawicznym wręcz tempie
latający dźwig zaczął liną odpowiednio
opasany samolot i przeniósł z lotniska w
ukrycie między drzewami, aby stamtąd
po chwili z powrotem postawić go na
pasie startowym. W kilka minut później
naddźwiękowy myśliwiec wystartował do
lotu.

Pokaz unaoczniał nam potęgę polskiego
lotnictwa, sprawność i wysokie umiejęt-
ności pilotów oraz obsługi naziemnej.
Była to jednak również poglądowa lekcja
jak można wykorzystać śmigłowce do
celów pokojowych. Wracam do transpor-
tu MiG-21. Potężna maszyna została u-
niesiona jakby od niechcenia. Kierujący
pokazem ppłk mgr inż. pilot Kazimierz
Pogorzelski, jest specjalistą od wykorzy-
stania śmigłowców nie tylko w wojsku,
lecz również dla potrzeb gospodarki na-
rodowej. Opowiadał więc z wielką zna-
jomością rzeczy o ciekawych akcjach, po-
legających na montażu bądź demontażu
wielkich elementów konstrukcyjnych, co
przysporzyło krajowi dużo korzyści.

Operacje te, choć z reguły są trudny-
mi zadaniami roboczymi otrzymują
kryptonimy, zresztą dźwięczne, pod któ-
rymi znane są szerzej. Przeprowadzono
już takie akcje jak „zefer”, „malwa”,
„świt”, „nektar”, „palisada” i in. Trudno
wymienić wszystkie, bo było już ich
około 60, a efekty ekonomiczne sięgają
90 milionów.

20 mln zł — zaoszczędziła krajowi ope-
racja śmigłowca „bariera”, polegająca na
ustawieniu 137 wielkich odgromników, o
wadze 3 tony każdy. Zadanie zostało
zrealizowane w kilku etapach, śmigłowce
potrzebowywały na to zaledwie 14 dni. Ileż
trudu kosztowałoby wykonanie tej robo-
ty tradycyjnymi metodami!

Od dwóch lat „Instal” w Nasielsku dy-
sponuje grupą lotniczą, wspieraną przez
pilotów wojskowych przy tego właśnie
rodzaju pracach. Dodajmy, że grupa po-
wstała z inicjatywy wojsk lotniczych.

Truizmem byłoby mówić o tym, że
głównym zadaniem pilotów wojskowych
jest osiąganie wysokiego poziomu wy-
szkolenia i gotowości bojowej. Widzie-
liśmy zresztą sprawność pokazu, a jesz-
cze bardziej przekonującym argumen-
tem są wysokie oceny uzyskiwane w cza-
sie ćwiczeń, współdziałania z wojskami
lądowymi itp. Równie wysoko oceniono
naszych lotników za wykonywanie zadań
w ćwiczeniach połączonych Sił Zbrojnych
Państw Układu Warszawskiego. Nasze
lotnictwo jest wysoko cenione i o tym
na ogół się mówi i wie. Rządziej nato-
miast mówi się o tym, że lotnicy mają
wielki udział w pracach dla środowiska,
że dokładają starań, aby sposobem go-
spodarczym uzupełnić wyposażenie swoich
świećlic, sal wykładowych.

W programie konferencji było zwię-
danie domu lotnika. Niewielka chatka,
stojąca na skraju lotniska, ma chyba
wszystko co jest potrzebne do wypoczyn-
ku, rozrywki, a także do zajęć szkole-
niowych. Niemal na każdym kroku wi-
dać, że tu dba się o wygodę personelu.
Nie mogą myśleć o wypoczynku dyżurne
pary lotników, ubranych w kompletne
stroje do lotu, nawet w kamizelki ratun-
kowe, gotowych w każdej chwili do
poderwania swojego samolotu w po-
wietrze. Ale dla pozostałych jest sala
telewizyjna, bar kawowy, sale gier itp.
Wiele urzędów wykonali sami piloci.
Można podziwiać umiejętności technicz-
ne, ale głośniejsza uwaga na ten temat zos-
tała skwitowana krótko: „no jakże, my,
lotnicy? Pewnie, że umiemy!”

Pokazano nam wiele urządzeń ułatwia-
jących proces szkolenia. Dużo w tym
elektroniki, techniki na najwyższym po-
ziomie.

Piloci w niejednej miejscowości siasia-
dującej z ich lotniskami pracują społecz-
nie na rzecz środowiska, podejmują w.e-

le inicjatyw dla rozwijania życia kulta-
ralno-oświatowego. A przy tym wszy-
stkim między pododdziałami trwa rywali-
zacja nie tylko w dziedzinie szkolenia
wojskowego. Wystarczy obejrzeć tereny
i obiekty lotnisk. Są urządzone bardzo
starannie, widać wielki wkład pracy.

A jeśli już mowa o społecznym zaan-
gażowaniu, to warto przypomnieć, że w
tym roku żołnierze i oficerowie wojsk
lotniczych przekazali na potrzeby społecz-
nej służby zdrowia ponad 1550 litrów
krwi.

*-

23 sierpnia minie 31 lat od chwili
pierwszych bojowych działań lotników
Ludowego Wojska Polskiego, w rejonie
Warki i nad Wisłą. 23 sierpnia 1944 r.
przeszedł do historii jako data narodzin
i dzień święta naszego lotnictwa.

1 Polska Dywizja Lotnicza miała 108
maszyn. Były to typy Jak-1, Ii-2 i Po-2.
Wówczas były to maszyny cenione wy-
soko. Przed wspomnianym pokazem
dziennikarzom zaprezentowano na lotni-
sku różne typy samolotów, jakimi nasze
lotnictwo dysponuje aktualnie. Ogląda-
liśmy więc szkoleniowe iskry, Lim-6 a
także MiG-21. Ten nowoczesny, wspania-
ły sprzęt jest w rękach ludzi o wysokich
kwalifikacjach. Kadry z wyższym wy-
kształceniem lotniczo - sztabowym, woj-
skowo - politycznym oraz szkoleniem na
poziomie pilota I klasy.

W czasie konferencji pytaliśmy o dro-
gę młodych do lotnictwa. Niby wiadomo
— aerokluby, szybownictwo. Ale tak na-
prawdę to chyba szeroka droga otwiera
Liceum Lotnicze, istniejące dopiero od
paru lat. Aktualnie 95 proc. uczniów o-
statniej klasy wybiera się kontynuować
naukę w wyższej szkole lotniczej.

Nauka nie jest łatwa, sami piloci mó-
wią, że mało pozostało romantyzmu, przy-
było zaś techniki. A ta wymaga wiedzy.
I to głębokiej. Podobnie jak i przed la-
ty, kandydat na lotnika musi mieć dosko-
nałe zdrowie, być odważnym, odpowia-
dać niezwykle surowym wymogom leka-
rzy wielu specjalności. Ale nie tylko.
Musi wiele się uczyć.

*-

Dominującym sprzętem bojowym są
naddźwiękowe MiG-21 różnych wersji, u-
zbrojone w najnowocześniejsze rakietowe
środki rażenia i urządzenia celownicze
zapewniające możliwość zwalczania prze-
ciwnika we wszystkich warunkach atmo-
sferycznych, bez względu na porę dnia
i nocy oraz bez widoczności celu. Nic
więc dziwnego, że większość personelu
latającego ma kwalifikacje pilota I kla-
sy i jest przygotowana do działań w naj-
trudniejszych warunkach. By zaś te u-
miejtności nabyć, trzeba włożyć wiele
wysiłku.

Młodzi mężczyźni garną się do lotnic-
twa. I nawet nie dlatego, że szukają ro-
mantyzmu, jakim jest ta formacja owia-
na. Liczy się prestiż zawodowy, szacunek,
a także powszechna sympatia, jaką
społeczeństwo darzy ludzi przestworzy.

Nie mogę nie wspomnieć o bliskotli-
wej ripostie gen. Ludwika Sobieraja, za-
stępcy dowódcy Wojsk Lotniczych do
spraw politycznych, który prowadził kon-
ferencję prasową. Jeden z kolegów dzien-
nikarzy zapytał, czy o przyjęcie do szko-
ły lotniczej mogą ubiegać się dziewczęta.
Generał przypomniał karierę pierwszej
w kraju dziewczyny, która weszła prze-
bojem do grona lotników. Zwróciła się
do samego prezydenta, Bolesława Bieru-
ta o pozwolenie na studia w szkole ofi-
cerskiej. Szkołę ukończyła, dziś jest jed-
nym z bardzo cenionych lotników.

— Przez tyle lat w samolocie, czy to
nie zaskodziło jej zdrowiu. Wiadomo
przecież, że kobiety mają słabszy orga-
nizm. Czy ten lotnik-kobieta ma dzieci?

Wręcz błyskawicznie generał odparow-
wał:

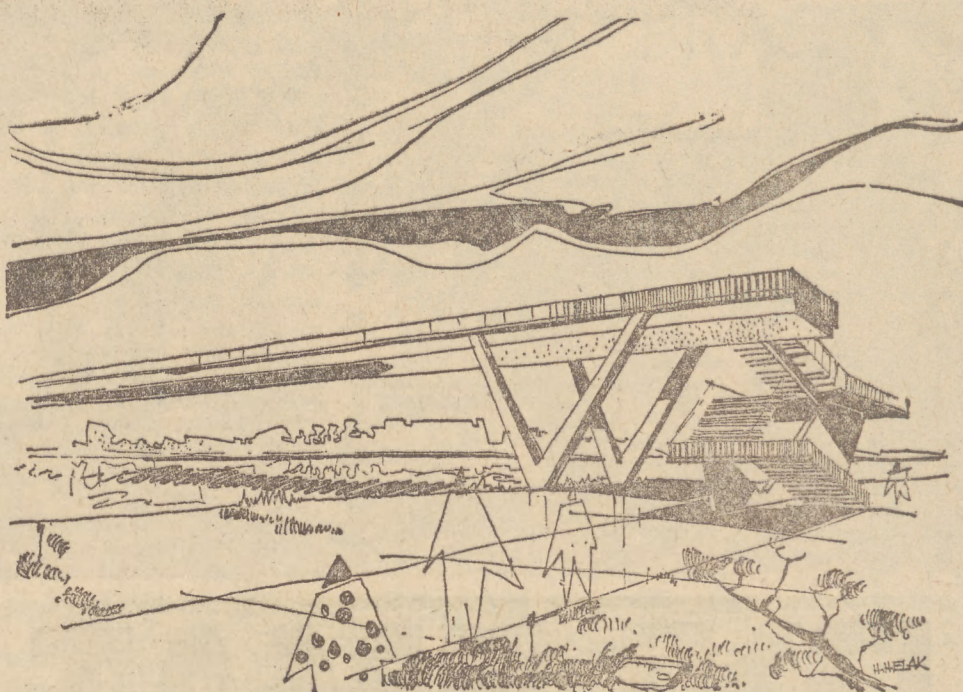
— Tak. I... męża.

Okłaskami nagrodzono tę ripostę. A
żegnając się z przemilnymi gospodarza-
mi, po dniu pełnym wrażeń, dziennika-
rze — choć z pewnym wyprzedzeniem —
składali lotnikom rocznicowe życzenia.
Dziś są one najbardziej aktualne.

Obchodzimy dzień lotnictwa polskiego.

LESZEK FIGAS

KŁADKA KOMUNIKACYJNA



W narastającym i pogłębia-
jącym się konflikcie na dro-
gach pomiędzy pieszymi i po-
jazdami mechanicznymi co-
raz mniej szans mają słabsi.
Zwiększająca się z każdym
rokiem liczba pojazdów i co-
raz większe tempo ruchu spy-
chają pieszych na krawędzie
ciągłe poszerzanych dróg i
uniemożliwiają bezpieczne
ich przekraczanie. Dla zlikwi-
dowania tych konfliktów trze-
ba szukać nowych rozwiązań
technicznych.

W wielkich metropoliach
buduje się napowietrzne ar-
terie umożliwiające szybkie
przejazdy bez stwarzania nie-
bezpieczeństwa dla pieszych.
Dla rozładowania lokalnych
konfliktów buduje się pod-
ziemne przejścia bądź napo-
wietrzne kładki. Niezbyt to wy-
godne ale przynajmniej bez-
pieczne!

Ustecka stocznia rozlokowa-
ła się po obu stronach Słupi.
Na domiar złego rejonu
produkcyjne zwane „A” i „B”
oddzielają dodatkowo toru ko-
lejowe i droga kołowa. Przez
30 lat, kiedy ruch na drodze
nie był zbyt intensywny a i
załoga stoczni niezbyt liczna
wystarczało przejście pod to-

rami kolejowymi i wąskim
chodnikiem mostu na Słupi.
Z uwagi na bliskość lustra wo-
dy rzeki przejście było bardzo
niskie i niewygodne. Swobod-
nie mógłby przejść Napoleon
a każdy od niego wyższy
wzrostem musi zginać kark
czego nasze wyrosnięte ale
wygodne młode pokolenie bar-
dzo nie lubi. Z konieczności
więc zaczęto przemysliwać
nad rozwiązaniem konfliktu.

Opracowaniem studium po-
wiązania ruchu pieszego i
przejścia instalacji ciepłych
i gazów technicznych z tere-
nu „B” na teren „A” Stocz-
ni „Ustka” zajął się Koszaliński
oddział „Promoru”. Przy o-
kazji — jak widać — usiłuje
się rozwiązać problemy gos-
podarki energetycznej gdyż
w wyniku porządkowania go-
spodarki i modernizacji obiek-
tów całe zaplecze pomocni-
cze znajdzie się po stronie
„B”.

Opracowując studium mgr
inż. L. Burzyński przeanalizo-
wał 3 warianty rozwiązań tech-
nicznych, a mianowicie: kład-
kę o ustroju belkowym spręż-
nym, ramowym lub wantowym.
Każde z tych rozwiązań ma
swoje zalety ale i wady. W wyni-

ku analizy porównawczej, w
której brano pod uwagę walo-
ry ekonomiczne, techniczne,
komunikacyjne i architekto-
niczne ustalono, że najwłaś-
ciwszym rozwiązaniem będzie
kładka o ustroju belkowym
sprężonym z jezdnią żelbeto-
wą, która jest tańsza od jezd-
ni stalowej.

Odpowiedź, co i jak budo-
wać, już jest. Teraz dyrek-
cja stoczni musi się tylko zde-
cydować kiedy zbuduje z każ-
dym dniem coraz potrzebniej-
szą kładkę.

Z opracowanego studium i
projektów „Promoru” powin-
ny skorzystać również władze
Koszalina. Są bowiem w mie-
ście takie miejsca gdzie istnie-
je już wyraźny konflikt pomię-
dzy ruchem pieszym i pojaz-
dów mechanicznych, a tego
rodzaju kładka znakomicie by
go zlikwidowała. W pierwszej
kolejności kładka potrzebna
jest na ul. A. Zawadzkiego w
sąsiedztwie szkoły nr 4.
Jezdnia przechodzi tam w płyt-
kim wykopie a zabudowa-
nia zarówno po jednej jak i
drugiej stronie znajdują się
na skarpach. Kładka byłaby
wygodna i bardzo bezpiecz-
ną drogą przede wszystkim
dla dzieci. (wl)

Zdziwienia OSTATNIA POSŁUGA

Śmierć jest tematem
wstydlivym, żyjemy zaś
tak, jakbyśmy spodziewali
się żyć wiecznie. Czy to złe,
czy dobre i z jakiego punk-
tu widzenia — nie wnioskam.
Wielu spośród nas żyje i
umiera w biegu, niejako
mimo chodu, padając, żeby
już się nie podnieść. Umie-
ranie nie ma miejsca i że z dzie-
siątego piętra wieżowców
zwozi się windami trumny
ustawione na sztorc, ponie-
waż śmierć jest tematem
wstydlivym również dla
architektów. Pisano wiele-
kroć i z goryczą o umiera-
niu w za ciasnych na ogół
i przepełnionych szpitalach,
w warunkach odzierają-
cych śmierć ludzką z resz-
tek intymności, godności i
powagi.

Ostatnia droga człowieka
— ta z kaplicy cmentarnej
na miejsce ostatniego spo-
zynku obojętna jest, ze
świeckiego punktu widze-
nia, nieboszczykowi, wcale

jednak nieobojętna rodzinie
i przyjaciółom zmarłego.
Pogrzeb zawsze był obrzę-
dem smutnym, najbliżsi zaś
dokładają starań, aby był
to obrzęd uroczysty. Wszy-
stko zaś, co powagę chwili
obniża i zakłóca, jest de-
spektem wobec pamięci
zmarłego i wobec żywych.

Uczestniczyłam w pogrze-
bie osoby bardzo mi bli-
skiej, na którym opuszczali
trumnę do grobu, a nastę-
pnie zasypywali ją ziemią
czterej osobnicy zapyziali i
zionący alkoholem. Nikt nie
oczekiwał, że grabarze po-
jawiają się we frakach i bia-
łych rękawiczkach. Nie-
mniej pracowników cmen-
tarnych powinien chyba o-
bowiazywać jakiś przyzwo-
ity i stosowny ubiór o-
raz umiarkowanie w picu
przy pracy niewesołej, bo
niewesołej, ale przecież...

Nie tak dawno ponownie
wypadło mi uczestniczyć w
pogrzebie innej osoby bli-
skiej, zaś przynęcenie i
smutek nie przesłoniły pa-
ru przykrych obrazków:
mężczyzna, towarzyszący o-
sobie duchownej w głośnym

odmawianiu modłów, ubra-
ny był w kraciastą koszulę,
a w rękę trzymał elastycz-
ną siateczkę na zakupy z ja-
kąś w niej zawartością, pra-
cownicy cmentarni pojawili
się odziani dowolnie ma-
lowniczo i niechlujnie, ma-
ło brakowało, aby przy za-
kładaniu płyty grobowej
nie zaczęli pokrzykiwać
„heej — rup”, zaś krzyż
przy mocowaniu przytrzy-
mywał powszechnie znany
w mieście przyglup, praw-
da, że nieszkodliwy i o po-
godnym usposobieniu.

Możliwe, że przedsiębior-
stwa gospodarki komun-
alnej wytlumaczają się bra-
kiem rąk do pracy, chętnych
do podejmowania się
„ostatniej posługi” i tak da-
lej. Możliwe, że tak już ma
być. Gdy umieranie staje
się aktem prawie wyłącz-
nie kłopotliwym ze wzgle-
du na brak miejsca, grzeba-
nie zmarłych może upodob-
nić się do zakopywania, czy
ja wiem, blaszanek?

O ile się nie opamiętam,
wszyscy i pomimo wszyst-
ko, a także pomimo braku
chętnych. (ag)

KARTOFEL NASZ POWSZEDNI

Jadzie jak z ptatka?

„Zawartość opakowania wysypać do 420 ml wody o temp. pokojowej silnie mieszać. Powstałe ciasto wyrobić ręcznie, rozwałkować i pociąć w słupki o wymiarach 0,8x0,8x6 cm. Smażyć na gorącym smalcu, oleju sojowym lub rzepakowym o temp. 185—190 stopni C ok. 2 minut”.

Sposób przyrządzania frytek podany na opakowaniu może zniechęcić niejedną panią domu. Tyle zachodu. Ale spróbujmy.

Najpierw jedną, potem jeszcze trzy czwarte szklanki wody o temperaturze pokojowej. To znaczy jakiej? Podgrzewamy do dwudziestu kilku stopni. Mieszmamy jak w przepisie — silnie. To jeszcze jakoś wychodzi. Ale wyrabianie ciasta. Nie daje się rozwałkować. Słupki nie wychodzą, ciasto kruszy się. Może to wina kucharzy którzy nie potrafili wywałkować ciasta do milimetra. Dość, że była to pierwsza i ostatnia próba z frytkami. Podczas smażenia rozpadły się. Z innymi mieszankami próby wypadły lepiej, choć krokietki smakowały prawie tak samo jak kotlety ziemniaczane.

Purée a'la minute

Mają w tym zakładzie różne dylematy. — Bo niby wiadomo, że przemysł dla konsumenta, ale z drugiej strony czy dla takiego „kapryśnika” warto ponosić takie ofiary. Wymyślać i produkować wyroby ułatwiające życie, kiedy, jak widać, ludzie przyzwyczaili się do jednego. Jedzą ziemniaki tylko w postaci naturalnej. Nie chcą na przykład kupować purée z płatków ziemniaczanych, chociaż są smaczne, tanie i można je błyskawicznie przyrządzać.

Te i inne problemy są jak równanie z wieloma niewiadomymi i chociaż w Zakładach wiedzą w jaki sposób je rozwiązywać, nie zawsze mogą to zrobić zgodnie ze zdrowym rozsądkiem. Bo błędów nie można z góry wykluczyć.

Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego pracują pełną parą jedynie gdy mają surowiec, czyli ziemniaki. Obecnie ziemniaki rosną jeszcze na polach, więc w Zakładach jest technologiczny postój. Maszyny i urządzenia, jak tu się z dumą mówi, linia ciągła do produkcji płatków — nieczynne. Wprawy w tej produkcji nabierały przed laty, gdy zaczęli wytwarzać suchy ziemniaczany na paszę. Technologia jest prosta: potrzeba 25 tysięcy ton ziemniaków, by wyprodukować na tych nowoczesnych maszynach 3 tysiące ton płatków. Tyle wynosi mniej więcej zdolność produkcyjna zakładu. Płatki to podstawowy asortyment, z którego robią również inne produkty. Istotne jest w przetwarzaniu ziemniaków to, że wszystkie odpady mogą być wykorzystane na paszę. To bardzo sugestywnie przemawia za tym, byśmy jako konsumenci jedli przetwory z ziemniaków. Proszę tylko wyliczyć ile ton bogatych w skrobię obierzyn ziemniaczanych przepada, skoro na głowę spożywamy w ciągu roku od 170 do 180 kilogramów ziemniaków.

Kierowniczka zakładowego laboratorium jest przekonana, że przyszłość, to całkowite przetwarzanie ziemniaków. Nie tylko jest to ekonomiczne, ale jednocześnie oszczędza pracy w domu. Na Zachodzie nikt już nie kupuje ziemniaków na metry.

Panie z laboratorium są nieco zmartwione — że nie będziemy mogli zobaczyć ich maszyn i urządzeń do produkcji płatków

i purée, bo jest to najnowszy i wcale nie gorszy niż gdzie indziej na świecie zestaw maszyn i urządzeń, który pozwala na produkcję płatków bez ingerencji ludzi. Z tego wynika fakt, że nasze purée ziemniaczane jest mikrobiologicznie bardzo czystym produktem. I powinniśmy ten fakt podkreślić, bo na przykład Amerykanie, czy Włosi uzyskują na podobnych maszynach produkt gorszy. Cóż z tego, że światowa firma „French's” do daje do swojego purée witaminę C ale ładują tam jakieś konserwujące środki chemiczne. Badali u siebie w laboratorium bardzo dokładnie to purée i w zasadzie żadna to rewelacja. No, z pewnością lepsze są opakowania.

Sami to sprawdziliśmy, bowiem urządzono nam małą degustację. Pani mgr Maria Machnik bardzo skrupulatnie przestrzegając proporcji mleka i wody (tak jak podano na opakowaniu) błyskawicznie przyrządziła ziemniaczki. Próbowaliśmy. Dobre i w smaku nie odbiegają od naturalnych. To właśnie jest ten zasadniczy walor słupskich płatków. Nie traci smaku i zapachu naturalnych ziemniaków.

W zasadzie mogliby się tak w Słupsku nie starać o najwyższą klasę, bo mają monopol. Chcą jednak i muszą produkować dobrze. Ale nie dlatego, że były niestety kłopoty ze zbytem. Ostatnio purée idzie już dobrze, ale nie tak dawno magazyny pełne były ziemniaczanych płatków, aż minister specjalnym poleceniem, musiał skłonić gastronomię do kupowania purée. Za to dość dynamicznie rośnie krzywa eksportu. Wysła się nasze purée do Skandynawii, na drugą pół kulę, sporo kupują od nas sąsiedzi zza Odry. Duże ilości Węgrzy.

Bariera stu ton

Produkcja podwaja się tu każdego roku, tylko mieszanki ziemniaczane nie mogą ruszyć z miejsca. Już czwarty rok mija gdy rzucono je na rynek, ciągle noszą etykietę „nowość”, a w żaden sposób nie mogą przeskoczyć bariery zamówień stu ton rocznie. Czy tak będzie dalej? Wprawdzie wyroby — zdaniem wytwórcy — są znakomite, ale ciągle nie są artykułem rozchwytywanym. Nie wszyscy potencjalni nabywcy wiedzą o ich walorach, tak jak niewielu wie o ich istnieniu. Zła przysługa zrobiono już im na początku, zaopatrując w nieefektywne, nie przyciągające wzroku opakowania, w dodatku nie wyróżniające je spośród innych towarów. Jedno jest pewne: mało kto to kupi, jeśli wprawdzie nie spotka jakiejś zachęty. Bo pierwsze uderzenie — czyli opakowanie, zostało chybione. Samodzielny instruktor do spraw reklamy, Anna Gąsior, jest zwolenniczką i to gorąca drugiego mocnego uderzenia — degustacji i pokazów. Jeździ z nimi bez przerwy po całym kraju. One to odnoszą najlepszy skutek. Ot, chociażby takie Kielce. Zamawiał przedtem po dwie tony płatków rocznie. Po pokazach przyrzadzania, po degustacjach w sklepach napłynęły zamówienia na... 40 ton!

— Tak, od reklamy wiele zależy. W ubiegłym roku sprzedaliśmy 1499 ton płatków, a w tym, w ciągu sześciu miesięcy, 1670. To porównanie starczy za wszystko.

Ale do ukontentowania ciągle daleko.

Owszem w wyrobach Zakładu Przemysłu Ziemniaczanego zasmakowali już mieszkańcy Poznańskiego, Śląska i Krakowskiego, a ostatnio poszła do przodu Warszawa. Potężne rynki zbytu zostały już trochę opanowane. Ale powodów do optyzmu ciągle mało. W wielu sklepach Koszalińskich czy Słupskich leżą papierowe torebki z frytkami czy krokietami i mało kto o nie zapyta.

„Nowość”, która ma cztery lata

Purée ziemniaczane to w tej chwili najmniejszy kłopot. Klasa wyrobu mówi sama za siebie, a że opatrzone je w lepsze od innych tutejszych wyrobów opakowanie, rzucające się w oczy, z dobrą informacją o tym jak je użyć, cieszy się rosnącym wzięciem. Kto wie? Teraz, jak jest bogatsze o markowy stemplek „Jedynki” może będzie się samo sprzedawało. Na handel, jego inicjatywę w propagowaniu i właściwym eksponowaniu nie ma co liczyć. Biuro „Opinia”, które prowadziło w tym roku badania na ten temat stwierdziło jednoznacznie: obecne zaopatrzenie rynku w mieszanki ziemniaczane oraz ich ekspozycja w sklepach są złe. Trzy czwarte ankietowanych przez „Opinię” osób dostrzegło w sprzedaży tylko niektóre rodzaje mieszanek lub nie spotkało żadnych.

Weźmy dla ilustracji najbliższe sercu, bo koszalińskie i słupskie sklepy. Trudno znaleźć taki, w którym znalazłby się pełen asortyment słupskich Zakładów, zwłaszcza produktów uszlachetnionych, owych krokietów, wykwinnych paczków czy placuszków siołwiskich. Tych ostatnich na próżno szukać w Koszalinie. Inne? Wśród zapelnionych półek, oko z trudem wyławia wciśnięte byle jak wyroby słupskiego Zakładu. Dzieje się tak, o dziwo, w sklepie patronackim, w supermarcie na Północy.

Jeśli tak dzieje się w sklepach, którym patronują Zakłady, a pod tym pojęciem kryją się również premie dla personelu za popularyzowanie właśnie tych dań w proszku, to jak jest gdzie indziej?

Klienci mają głos

Ktokolwiek zetknął się z purée poprzez zakłady gastronomiczne od razu poczuł niesmak w ustach i przyrzekał w duchu, że żadna reklama go nie nabierze. Papka jaką serwowała (i serwuje nadal) gastronomia w niczym, ani w wyglądzie, ani w smaku nie przypomina purée. Ale kelnerzy zwłaszcza w Słupsku, dodają zawsze usłużnie: to nie nasza wina, to fabryczne. Nikt im do tej pory nie wytłumaczył (oczywiście skutecznie, bo perswazje były), że może to być smaczne. Cóż z tego, że tak renomowane lokale jak „Forum” w Warszawie czy „Kasprowy” w Zakopanem mają w swoich jadłospisach słupskie purée i nikt nie narzeka, nie określa ich mianem paskudnego budyniu? Dla ułatwienia sobie życia w większości zakładów gastronomicznych przygotowuje się od razu sto porcji purée, a to już nie wychodzi smacznie i jest w zasadzie niejadalne. Tak upraszczają sobie robotę nie tylko w gastronomii, ale i w innych placówkach zbiorowego żywienia, nawet w szpitalach. Jest to dość skuteczny i ra-

dykalny sposób na zniechęcenie do nowości.

Firmowe danie

Biadoleniem jednak nie sposób cokolwiek wygrać. Stąd ta reklamowa ofensywa i patronaty w telewizyjnym magazynie „Nie tylko dla pań” i w „Zastaw się, a postaw się”. To kosztuje, ale też i profit z tego. Inaczej z patronatami nad placówkami gastronomicznymi. Kosztuje wiele zachodu, a pożytku — jak dotąd — raczej niewiele. Próby takie czyniono w barach Słupska i Koszalina. Usłyszeliśmy w dyrekcji: „Chcieliśmy bar „Milutki” przy stosować do wyrobów ziemniaczanych. Przeszkoliliśmy załogę, łącznie z szefami. Ale w końcu sprawa upadła”.

Wierzyć się nie chce. Gdzie indziej podobne placówki prosperują znakomicie. Ot, placakarnia przy Nowym Świecie w Warszawie jest stale oblegana, nie wspominając już o innych stałych czy sezonowych frytkarniach w innych miejscowościach. Znajomy wrócił niedawno z Kopenhagi, tam sprzedają gorące purée w automatach, można je jeść na ulicy. U nas przybyło się z lekkim sercem kilku rozdzielonych przez zjednoczenie, a pochodzących z importu frytkownic i specjalnych patelni do smażenia płatków ziemniaczanych. Nie można się jakoś doczekać firmowego dania ze Słupska. W miastach, gdzie nie ma pod bokiem tego typu zakładów przemysłu ziemniaczanego, są bary wyłącznie z np. placakami ziemniaczanymi. W Koszalinie, Szczecinku czy Słupsku — nie.

Nic nie zastąpi świeżych?

Zastępca dyrektora Ryszard Prusak twierdzi, że totolotek ziemniaczany trwa. Nikt nie jest w stanie do końca przewidzieć przyszłości. Zakładom potrzeba do produkcji, jak już poprzednio powiedziano, 25 tysięcy ton ziemniaków. Teoretycznie wszystko jest zaplanowane i zorganizowane. Zakłady Ziemniaczane patronują hodowli i kontraktacji, ale, niestety, coraz mniej gospodarstw chłopskich wywiązuje się z umów kontraktacyjnych. Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego kupują i transportują surowiec z Poznańskiego, Bydgoskiego i nawet z południowych regionów kraju. Podraża to oczywiście koszty transportu, ale nie ma rady. Nasze województwa są najlepszym klimatycznie obszarem do uprawy ziemniaka, lecz w globalnej produkcji plasują się w krajowej tabeli raczej od końca. Na początku, jak uruchamiali produkcję płatków, myśleli, że przestaną pracować kampanijnie. Że właśnie na bazie płatków rozwiną produkcję innych przetworów ziemniaczanych. Że pracować będą w ruchu ciągłym. Przewidywania nie spełniły się.

— Gdybyśmy byli koncernem — zakłada dyrektor Prusak, wówczas moglibyśmy wszystko skupić w jednym ręku. Od przygotowania surowca, aż po sprzedaż naszych wyrobów, które są przecież bardzo dobre.

To prawda, możemy potwierdzić, że słupskie purée, kluski, placki, krokietki są dobre. Są produktami nie do pogardzenia dla kobiet pracujących.

Już niebawem Zakłady będą oferowały klientom pięknie paczkowane, obierane mechanicznie i parą świeże ziemniaki. Tak, świeże. Nie żadne przetwory. Czy jest to przyznanie się do przegranej, czy wyjście naprzeciw gustom i pragnieniom, nas, konsumentów? A może właśnie tak trzeba — jedno i drugie...

EWA ŚWIETLIK
WALDEMAR PAKULSKI

SOPOT,
POŁUDNIE
30°
W CIENIU

Starsza pani przyjechała tu z Warszawy. Otrząskana w stołecznych kolejkach, przyzwyczajona do ścisłego w tramwajach — długo nie mogła ochłonąć, gdy północy wydostała się z tłumu przewalającego się bezładnie po sopockim moku. Przyjęła naszą pomoc z wdzięcznością i od razu zapytała po co tu siedzimy.

— Wyjeżdżam — rzekła zdecydowanie. I już tu nie wróce, chyba że zimą.

Niestety, gros przebywających w Sopocie rodaków zostaje. Będą się męczyć w tłoku, mieć miejsce stojące na plaży, kapać się w brudnej, opalizującej smarami wodzie, czekać dwie godziny na obiad. Ale zostają.

Przed rozpoczynającym się festiwalem piosenki część „wypoczywających” ciągnie całymi pielgrzymkami w pobliże Opery Leśnej. Posłuchać, zobaczyć, kupić bilet, otrzymać autograf. Wśród stojących przed wejściem osób rozprzestrzenia się wiadomość, że występujący w „Zaku” Niemien daje dodatkowy koncert i że są jeszcze bilety. Młodzi natychmiast jadą do Gdańska. Oczywiście pomyłka. Biletów brak.

Brak jest również wody sodowej, piwa, miejsc do spania i jedzenia. Nie brak natomiast atrakcji. Większość co prawda niedostępną, ale są.

Poranny seans w kinie „Leningrad”. Grają „Wielkiego Gatsbya”. Na sali kilkanaście osób. Kto by siedział w kinie, gdy na dworze 30 stopni w cieniu. Właśnie, kto?

Dwójka młodych ludzi z plecakami podróżuje autostopem. W Trójmieście byli przez dwa dni. Chcieli rozstawić namiot na campingu. Zajęte. Ustawili „na dziko”. Po kilku godzinach kazano im

zwinąć. Po odpoczynku w chłodnej sali kinowej opuszczają Gdańsk. Jadą w Koszalińskie. Pytam o wrażenia z Trójmiasta.

— Tu jest bardzo fajnie — mówią. — Szkoda, że nie ma miejsc.

Przed dworcem kraksa. Potok pedzających aut zostaje zahamowany. Milicja sprawnie rozładowuje korki. Po chwili wszystko wraca do normalnego stanu.

Znowu jedziemy do Sopotu. Przystanek Sopot-Wykici. Na peronach słychać dźwięki „Waterloo”. Pod olbrzymim namiotem ulokowała się tu legenda Sopotu sprzed 10 lat — „Non-stop”. Ta olbrzymia dyskoteka działa nadal. Ale jej legenda dawno minęła. Pusto przy kasach, tańczące nastolatki są wyraźnie zmęczone. Brak dawnego, specyficznego klimatu. Wydaje się, że „Non-stop” działa już tylko rozpędem.

Zbliża się wieczór. Upał łagodnieje. Zapelnia się sopocki deptak — ulica Monte Cassino. Rewia mody, opalonych, ciat, pięknych dziewcząt. Plaża wygląda jak wielkie pobożowisko. Papier, puste opakowania, brudny piasek. Nieliczni pracownicy doprowadzają to z grubsza do porządku. Jutro znowu będzie upał.

Jutro stąd wyjeżdżam. Co Mielna, Łąków, Ustronia, Sarbinowa. Podstuchałem rozmowę.

— Wszystko przez męża. Mielniśmy jechać do Sopotu, ale on powiedział, że tu taniej i spokojniej.

— Tak, tak moja pani co Sopot, to Sopot. Tam się dopiero wypoczywa.

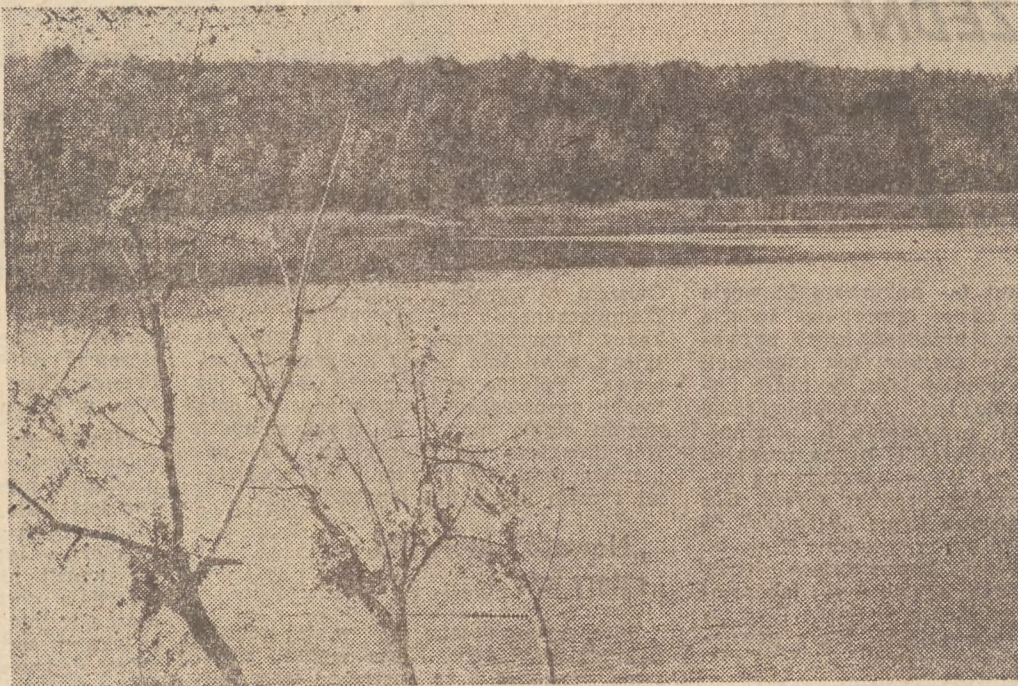
Visitez la... A zresztą, visitez co chcecie. Byle tylko nie Jezioro Leśne. Nie wiecie gdzie to jest? Tym lepiej...

TURYSTA

Nasze pomniki przyrody

JEZIORO SZCZYTNO

OKOLICE



W malowniczym terenie, wśród wzgórz morenowych, w przeważającej części porośniętych lasami mieszanymi leży jedno z największych i najpiękniejszych jezior Pojezierza Pomorskiego — Szczytno.

Srodowisko przyrodnicze stosunkowo mało zniekształcone przez gospodarkę, charakteryzuje się wyjątkowymi walorami estetyczno-widokowymi, tworząc wraz z wszystkimi swymi elementami krajobraz typu wypoczynkowego. Samo jezioro, poza tym przedstawia duże wartości z punktu widzenia gospodarki rybackiej, występują tu bowiem liczne, bardzo cenne gatunki ryb (węgorz, sielawa, leszcz itp.)

Przez jezioro przepływa rzeka Brda, która płynie krętym korytem z północy, od swych źródeł znajdujących się w odległości około 30 kilometrów od jeziora Szczytno. Jest to tak zwany szlak górnej Brdy — jeden z najbardziej urozeczonych i jednocześnie najmniej znanych i uczęszczanych na Pomorzu szlaków wodnych. Wzdłuż brzegów — południowego i północnego biegną szlaki Rzeczenica — Brusy na Pojezierze Kaszubskie i Rzeczenica — Człuchów na Pojezierze Krajeńskie. Ta druga jest szczególnie licznie uczęszczana, stała się bowiem odcinek trasy Koszalin — Warszawa. Zbudowano tu (obok wsi Gwieżdżin) ponad przemykiem między jeziorami Szczytno i Krępsko parking,

który ze względu na swe położenie stał się jednocześnie doskonałym punktem widokowym. Liczne punkty widokowe znajdują się ponadto na okolicznych wzgórzach morenowych. W odległości ok. 2 kilometrów od północnych krańców jeziora, nad lewym brzegiem Brdy (obok wsi Pakotulsko) znajduje się najliczniejsza w Polsce kolonia kormoranów czarnych i czapli siwej, tak zwane „Osiedle Kormoranów”.

Kormoran — ten piękny i rzadki ptak podziwiany przez wszystkich, ma jednak również swoich przeciwników, przede wszystkim miejscowych rybaków, którzy często niesłusznie przypisują mu ogromną szkodliwość z powodu pożerania rzekomo nieprawdopodobnych wprost ilości ryb. Prawdą jest, iż kormoran żywi się przede wszystkim rybami, jednak tymi, które z gospodarstwa punktu widzenia nie przedstawiają większej wartości. Ryby, które dość często wypadają z gniazd nie są podnoszone przez kormorany i stanowią pożywienie licznie w związku z tym występujących tu lisów, borsuków i dzików. Drzewostan zamieszkały przez ptaki jest w znacznym stopniu przerzedzony, liczne drzewa zaś obumarły i obumierają spalane przez kąt. Bardzo dobrze natomiast, z tych właśnie względów wykształcone jest runo i warstwa krzewów (bez czarny, maliny, pokrzywy). Kormorany przebywają

w rezerwacie od marca do lipca i w tym czasie wysiadują po około 3—4 jaj

W odległości około 10 kilometrów od zachodniego krańca jeziora Szczytno, na północ od miejscowości Czarne znajduje się drugi co do wielkości w Polsce rezerwat cisów. Ponad 500 egzemplarzy cisów formy drzewiastej stanowi przedmiot ścisłej ochrony. Ingerencja człowieka jest tu spowodowana do niezbędnego minimum. Mniej atrakcyjny dla przeciętnego turysty jest rezerwat „Cisy w Czarnej” przedmiot szczególnego zainteresowania i troski przyrodników i naukowców.

Jezioro Szczytno wraz z najbliższą okolicą o urozmaiconym krajobrazie i cennymi obiektami przyrodniczymi w sąsiedztwie, z możliwością uprawiania sportów wodnych, wędkowania itp. stało się terenem szczególnie przydatnym dla celów rekreacji i wypoczynku. Dotychczas turystycznie nie zagospodarowany, posiada jednak dogodne połączenia komunikacyjne i w najbliższej przyszłości powinien stać się jednym z ważniejszych obszarów turystyczno-wypoczynkowych Pojezierza. Z myślą o takiej właśnie jego funkcji zaproponowano ochronę walorów krajobrazowych tego obszaru.

inż. HANNA T. PISZCZEK
Fot. Metody Meikowski

KRUCZKOWSKI W „BERLINER ENSEMBLE”

(Korespondencja z Berlina)

Na Dni Polskiej Sztuki Teatralnej „Berliner Ensemble” przygotował dramat Leona Kruczkowskiego „Pierwszy dzień wolności”. Jest to drugi teatr po „Landtheater” we Frankfurcie, który sięgnął po tę sztukę. Premiera odbyła się 22 lipca w Dniu Odrodzenia Polski. Przedstawienie zostało powtórzone 24 lipca i dwukrotnie wejście na scenę tego teatru w październiku. W okresie trwania Dni.

„Pierwszy dzień wolności” pokazany został berlińskiej publiczności w reżyserii Juergena Poerschmanna i Guentera Schmidta. Obaj kończyli bawarską szkołę filmową, pracowali jakiś czas jako aktorzy i asystenci w różnych teatrach.

— „Berliner Ensemble” jest zatem drugim teatrem NRD, który sięgnął po dzieło Kruczkowskiego „Pierwszy dzień wolności”. Dlaczego wzięliście panowie akurat ten dramat?

— J. P.: Wybraliśmy tę sztukę spośród innych, ponieważ w Kruczkowskim widzimy reprezentanta polskiego realizmu socjalistycznego, a w „Pierwszym dniu wolności” — problematykę wciąż dla nas interesującą i aktualną.

— G. S.: Nie negujemy, że szczególnie w ostatnich latach nastąpiło obniżenie zbliżenia między Polakami i obywatelami NRD, ale zdajemy sobie sprawę i z tego, iż nie można wciąż jeszcze z całą pewnością powiedzieć, że zniszczone zostały już całkowicie wszelkie bariery, uprzedzenia, narosłe przez stulecia. Jest tak jak w przeżyciach Jana — jego wymagania dotyczące rzeczywistości i sama rzeczywistość wyglądają wciąż, niestety, różnie. Stąd pragniemy szczególnie starannie rozpracować moment wyzwolenia, czy też wolności, aby wszyscy, którzy obejrzą przedstawienie, wynieśli z niego wrażenie, że nie chodzi tutaj o jednorazowy akt, który dokonany został przed 30 laty lecz o proces. Są różne warianty i możliwości korzystania z wolności i Kruczkowski to doskonale pokazał.

— J. P.: Podkreślił pan walory sztuki nie poprzez efekty dekoracyjne. Chcieliśmy po prostu przenieść na scenę także subtelny realizm zawarty w dziele Kruczkowskiego, pokazać wiernie intencje autora. Jest to zatem przedstawienie w stylu konwencjonalnym.

— Jakby nie było, dramat porusza dość drażliwe problemy dotyczące naszych narodów, chyba nie będzie to miało wpływu na powodzenie jego inscenizacji?

— G. S.: Z całą pewnością nie mogę stwierdzić, iż zawsze będziemy mieli pełną widownię, bo sztuki tego typu były w naszym teatrze raczej rzadko wystawiane, a po drugie — nasi obywatele, jeśli tak można powiedzieć, zasypywani są dziełami o politycznym znaczeniu już poprzez samą telewizję. Znajdujemy się ponadto w zasięgu telewizji zachodniemieckiej. To wszystko odgrywa ogromną rolę. Sądzę jednak — po pierwszym przedstawieniu — że sztuka już wzbudziła zainteresowanie, a będzie ono na pewno jeszcze większe.

IGNACY WIRSKI

Firma „S.I. WITKIEWICZ” eksponuje

Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku posiada w swych zbiorach największe w Polsce kolekcje portretów Stanisława Ignacego Witkiewicza-Witkacego. Co pewien czas jest ona eksponowana, przyciąga rzesze widzów, obejrzenia obrazów wybitnego polskiego malarza, a zarazem dramaturga, pisarza, filozofa oraz teoretyka sztuki w jednej osobie.

Witkacy uważał siebie przede wszystkim za malarza. Wśród jego dzieł na szczególną uwagę zasługują portrety, których namalował ponad trzy tysiące. Ich interpretacja do niedawna wywoływała sprzeczne sądy. Trzeba było czasu, żeby pojąć motywy twórczości Witkacego, aby wreszcie przełamać uprzedzenia i obalić pochopne sądy. Pomocą w zrozumieniu tych zagadnień była m. in. analiza tzw. Firmy Portretowej „S. I. Witkiewicz”, założonej w 1924 roku i będącej zarazem szczególnie interesującym przedsięwzięciem Witkacego.

Moment założenia Firmy przypadł w burzliwych dziejach sztuki tamtych lat. Witkacy rozpoczął „produkcję” portretów, których sam nie traktował jako dzieła sztuki. Jak stwierdzono później, był to mistyfikacyjny gest, wynikający z poczucia upadku i zainteresowania społeczeństwa sztuką. Andrzej Kostolowski w „Miesięczniku Literackim” pisał na ten temat: „Mamy tu do czynienia z paradoksalnym rozwiązaniem: w związku

z aktualną sytuacją sztuki w społeczeństwie zaniechanie działalności artystycznej jest też sztuką”.

Portrety klientów Firmy były wykonywane zgodnie z ich wolą, ale dzieła były takie jak

oni sami zasłużyli. Obrazy klientów Witkacego były najczęściej efektem rozmów portrecista-portretowanego, a niektóre zaskakujące wynaturzenia postaci były też odzwierciedleniem filozoficznych rozważań

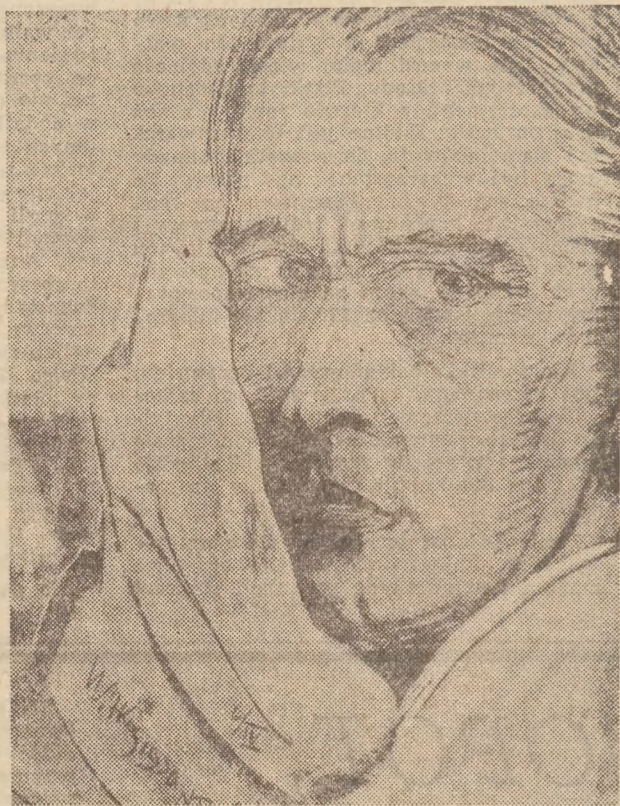
Witkiewicza. Gdy ktoś stwierdził, że portret jest zły, to przedtem musiał najpierw zastanowić się i zapytać, czy nie jest on celowo zły. Była zresztą o tym mowa w komercyjnym katalogu-cenniku Firmy, który Witkacy wydał dwukrotnie. Artysta absolutnie wykluczył wszelką krytykę ze strony klienta. Portret mógł się klientowi nie podobać, ale Firma, nie może dopuścić do najskromniejszych nawet uwag, bez swego specjalnego upoważnienia. W regulaminie ponadto widniało: „Gdyby Firma pozwoliła sobie na ten luksus: wysłuchiwanie zdań klientów, musiałaby już dawno zwirować. Nerwy Firmy, ze względu na niesłychaną trudność zawodu tejże, muszą być szanowane.”

Cennik na portrety, których typy oznaczono na kartonach symbolami kryjącymi w sobie psychologiczne motywy autora był także rygorystycznie ustalony:

1 — Typ A — „rodzaj stosunkowo najbardziej tzw. wyłany. Wykonanie gładkie, z pewnym zatraceniem charakteru na korzyść upiększenia, względnie zaakcentowania ładności”.

2 — Typ B — „rodzaj bardziej charakterystyczny, jednak bez cienia karykatury... Stosunek do modelu obiektywny”.

3 — Typ B+d — „spotęgowanie charakteru graniczące z pewną karykaturalnością... Możliwość zachowania w portretach kobiecych ładności, a nawet jej spotęgowania w



Ignacy Witkiewicz — Witkacy — autoportret

kierunku tzw. „demonizmu”.

4 — Typ C, C+Co, Et, C+H, C+Co+E itp. — „typy te wykonywane przy pomocy C₂H₅OH (alkohol) i narkotyków wyższego rzędu... Charakterystyka modelu subiektywna... W granicy kompozycja abstrakcyjna, czyli tzw. „czysta forma”.

5 — Typ D — „to samo osiągnięte bez żadnych sztucznych środków”.

6 — Typ E... „Dowolna interpretacja psychologiczna, według intuicji Firmy”.

7 — Typ dziecienny — (B+E) — „z powodu ruchliwości dzie ci czysty typ.

Jak widać, Firma zawierała w sobie wiele elementów ironii, absurdu, szyderstwa zamaskowanego pozorami uprzejmości. Wbrew pozorom, serijności produkcji regulaminowi cennikom, każda z prac Witkacego jest unikalnym dziełem sztuki, zawierającym wiele interpretacji i metafor. Warto też zwrócić uwagę na wiedzę, że artysta swym nazwiskiem — Witkiewicz — sygnował dzieła komercyjne, a sygnaturą Witkacy opatrywał portrety swych przyjaciół.

Tekst i zdjęcia:
IRENEUSZ WOJTKIEWICZ



Jeden z portretów Stanisława Ignacego Witkiewicza, eksponowanych w Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku.

DIALOGI O URBANISTYCE

MIESZKANIE

MOTTO: „Na jakie nagany i jaką niewinność się narazi, jeśli jakiegokolwiek zadanie rozpocznie bez dostatecznej umiejętności, bez namysłu i rozważań i co więcej — jakie jawne, oczywiste i trwałe świadectwo swojej głupoty pozostawia rodowi ludzkiemu”.

— LEONE BATTISTA ALBERTI —

— Alberti powiedział tak przeszło pięć wieków temu i chyba zbyt dawno ażeby pamiętać.

— Dlatego dobrze będzie, jeżeli to przypomni mi zarówno sobie, gdyż w tym częściowo maczamy palce, a również i tym, którzy decydują o normatywach, projektach i wykonawstwie.

— Temat „mieszkanie” może być niewyczerpanym źródłem dyskusji. Każdy chciałby mieć mieszkanie takie, jakie sobie wymarzył,

— Mieszkamy w budownictwie lat sześćdziesiątych, budownictwie, które jest niedoskonałe ze względu na wielkość mieszkań, jak również przyjęte rozwiązania funkcjonalne. Kto jest winny? Na pewno osoby tworzące normatywy, ale również architekci i budowlani.

— Na szczęście lata siedemdziesiąte, a szczególnie pięćdziesiąta 1976–1980 pozwala żywić duży nadzieje na znaczną poprawę.

— Spróbujmy przedstawić nasz pogląd na mieszkanie, które można byłoby realizować w najbliższym czasie, może właśnie w Koszalinie. Czy nasze poglądy będą zbliżone z marzeniami oczekujących na mieszkania, dla których będą dziesięć projektowali?

— Byłoby dobrze, gdyby Czytelnicy wyrazili swój pogląd, gdyż ułatwiłoby mi to projektowanie, a być może przekonywanie oponentów.

— Ja sądzę, że nowy normatyw jest dużym krokiem naprzód, niemniej jego twórcy nie uwzględnili tego, co się stało i z każdym rokiem będzie się zwiększać — ogromnego wzrostu stopy życiowej mieszkańców i konsekwencji jakie to wywrze na mieszkaniach.

— Uważam, że normatywna powierzchnia pokoi jest zbliżona do wielkości zadowalających. Stosunkowo niewielkie jeszcze są kłopoty z kuchnią, choć normatyw przewiduje na nią tylko 6 m kw., ale zaprojektowanie dostatecznie dużej łazienki, próba wprowadzenia wydzielonej garderoby, schowka na rzeczy, spiżarni — jest raczej niemożliwa. A stajemy się, jak już wspominałem — społeczeństwem coraz bardziej bogatym, mamy coraz więcej czasu.

— Oraz inaczej podchodzimy do przygotowania posiłków, gdyż coraz więcej mamy produktów gotowych.

— Tak, stanowczo za mała jest powierzchnia tzw. pomocnicza. Według mnie rola łazienki musi ulec zmianie. To co dawniej nazywano łazienką, należy nazwać pokojem higienicznym. W tym pomieszczeniu, oczywiście odpowiednio

dużym, oprócz tego co dawniej było w łazience, musi znaleźć się kąpiel na zabiegi kosmetyczne dla pań, na gimnastykę i ćwiczenia kulturalne, na pranie, suszenie, prasowanie.

— Ja muszę ze swej strony dodać, że jestem absolutnym przeciwnikiem piwnic. Z jednej strony wilgoć lub wysoka temperatura, brak dostatecznego zabezpieczenia przed włamaniem, coraz większe oddalenie piwnicy od mieszkania, powoduje, że piwnica stała się przeżytkiem. Z drugiej strony wysokie koszty budowy piwnic, na które składają się kosztowne prace ziemne, dodatkowe materiały budowlane, kosztowne zabezpieczenia przed wodą, powinny być dostatecznym argumentem przeciwko kontynuowaniu ich budowy.

— W wielu krajach już od wielu lat nastąpił odwrót od budowy piwnic i pojawiły się pomieszczenia gospodarcze bezpośrednio w mieszkaniu.

— Nasze rodziny „obrastają” w ubrania, kufry, narty, rowery-skladaki, sanki, łyżwy, piłki, na mioty, śpiwory, materace i tak bez końca. A więc oprócz dużego pokoju higienicznego potrzebna jest spiżarnia i jakieś nieduże pomieszczenie, które nazywalibyśmy np. garderobą.

— Następną sprawą związaną z naszym mieszkaniem jest pomieszczenie otwarte.

— Tylko nie wspominaj mi o balkonach!

— Muszę wspomnieć, bo w większości nasze balkony są przykładem tego, czego nie powinno się robić. Zresztą uważam, że w zasadzie balkony należałoby zastąpić loggiami.

— A jaki jest twój pogląd na projektowanie mieszkań jako całości?

— Widać tutaj bardzo duży konserwizm. Nie ma zupełnie możliwości łączenia np. kuchni, pokoju dziennego i miejsca do jedzenia w jedną całość. Ścianek przestawnych, rozsuwanych przecież w zasadzie się nie spotyka.

— Czy wynika to z braków materiałowych, czy brak jest zapotrzebowania społecznego?

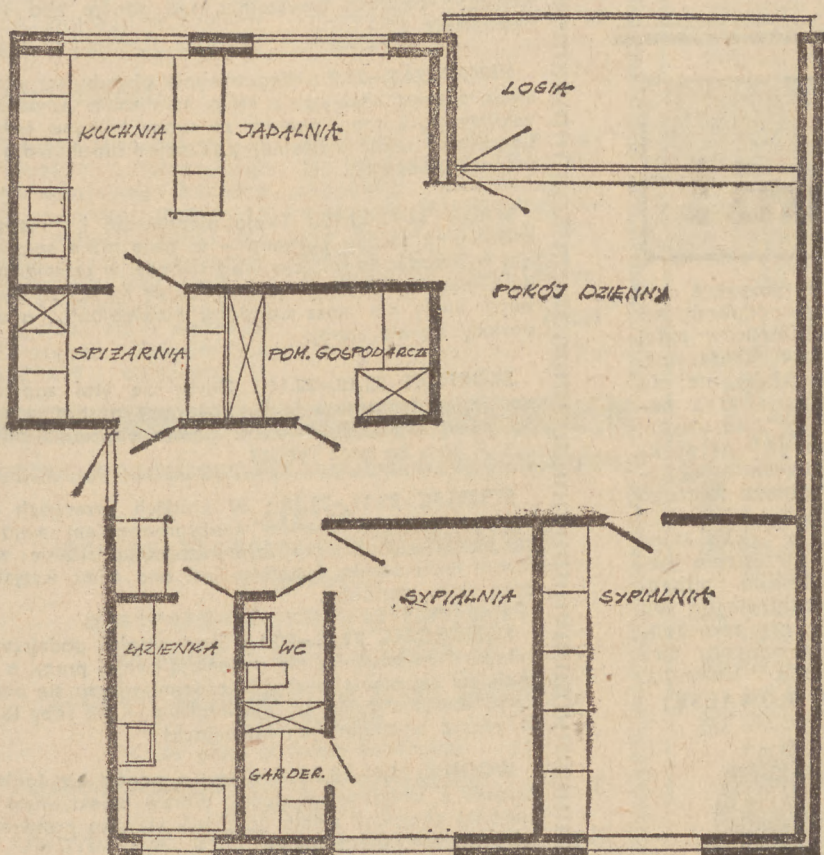
— My, projektanci, jesteśmy typowymi „usługowcami”, którzy powinni odpowiadać na zamówienie społeczne.

— Uważam, że można to rozwiązać przez oferowanie mieszkań o różnym standardzie funkcjonalnym i finansowym i w ten sposób będzie można spełniać zapotrzebowanie społeczne.

— Staszek, projektujesz całą dzielnicę Północ, jesteś w tej szczęśliwej sytuacji, że tworzysz coś nowego od koncepcji urbanistycznej przez plan szczegółowy, projekt budynku aż do mieszkania. Czy zaprojektujesz tak, ażeby wszystko to odpowiadało zapotrzebowaniom społeczeństwa?

— Bieżących spraw na pewno nie uratuję, ale dalsze lata... Archimedes powiedział, że podnieś kule ziemską, jeżeli znajdziesz punkt podparcia. Będę szukał tego punktu.

ROMAN ERDMAN
STANISŁAW SKŁAD



Przykład mieszkania budowanego przez fińską organizację HAKA, będącą odpowiednikiem naszych spółdzielni mieszkaniowych.

Rys. St. Skład

POLSKA SZTUKA ZA GRANICĄ

Skrupulatni statystycy Ministerstwa Kultury i Sztuki wyliczyli, że przeciętnie każdego dnia jeden zespół — muzyczny czy teatralny — udaje się za granicę, by zaprezentować polską sztukę. W ostatnim sezonie tych wyjazdów było bardzo dużo; jedne zespoły, jak np. Teatr Stary z Krakowa, były witane jak dobrzy znajomi, inne (np. Orkiestra Polskiego Radia i Telewizji) występowały na festiwalu Muzyki Dawnej w Monreale koło Palermo na Sycylii) stanowiły odkrycie, prowokując taką np. opinię: „Występ gości z Krakowa był prawdziwym ewenementem. Nie wiele słyszeliśmy o tej orkiestrze, ale teraz wiemy, że gościliśmy znakomity zespół” (dziennik „L' Ora”).

Podobnie, jak w poprzednich sezonach, duży sukces odniósł Teatr Stary im. H. Modrzejewskiej, który już po raz trzeci uczestniczył w Światowym Sezonie Teatralnym w Londynie. Warto odnotować, że w 11-letniej historii londyńskiej imprezy krakowski teatr jest pierwszym

w skali światowej, który brał w tej prezentacji udział teatralnej więcej niż jeden raz. Ryzyko wystawienia dwóch, zdawałoby się tylko dla Polaka czytelników sztuk: „Nocy listopadowej” i „Dziadów”, zostało wynagrodzone takimi opiniami, jak „...grupa Teatru Starego jest najbardziej interesująca z obcych zespołów, jakie Londyn dotychczas oglądał” („Sunday Times”).

Drugim znakomitym ambasaderem naszej sztuki są kompozytorzy i zespoły muzyczne. Z prawykonań zagranicznych polskich utworów należy przede wszystkim odnotować wykonanie „Magnificat” Krzysztofa Pendereckiego w Salzburgu. Do polskiej muzyki współczesnej po białych Johna Cheswortha: „H” do muzyki Pendereckiego i „Pour according” do „Muzyki na smyczki”. Grażyna Bacewicz, sięgną ponownie słynny londyński Ballet Rambert. Źródłem inspiracji jednej z ostatnich premier choreograficznych zespołu — baletu „Eskars” stały się dwa u-

twory polskich kompozytorów: „Polychromie” Zygmunta Krauzego i „Improvisation sonorisques” Witolda Szalonka.

Jednym z większych założeń organizacyjnych ubiegłego sezonu była wystawa w Tokio pn. „Skarby sztuki polskiej”. Zgromadzone na niej ponad 200 dzieł — od Bacciarelego po Taranczewskiego. Próba ukazania najbardziej charakterystycznych tendencji współczesnego malarstwa była zorganizowana w Rzymie wystawa „Polska sztuka i kultura od średniowiecza do oświecenia”. Dużym powodzeniem cieszy się trwająca obecnie w Moskwie wystawa grafiki, rzeźby, malarstwa i plakatu krajów socjalistycznych, zorganizowana z okazji 30. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem. W tym ekspozycja polska, na którą składają się m. in. prace Bronisława Linkego, Gustawa Zemly, Janusza Kaczmarek, Rafała Pomorskiego, Andrzeja Strumiły.

Wybieramy film miesiąca

▲ ULGOWE BILETY DO KIN I 11 NAGRÓD
▲ „ROZMOWA” — REDAKCYJNY KANDYDAT



Kinomani dobrze pamiętają angielską aktorkę Sarah Miles, której zasługą było m. in. to, że film „Najemnik” zyskał sobie ogromne uznanie krytyki i publiczności. Obecnie oglądamy Sarah Miles w obrazie pt. „Lady Caroline Lamb”, wyreżyserowanym przez jej męża, Roberta Bolta. On również jest autorem scenariusza. Podejmując swą pierwszą próbę reżyserii filmowej ceniony scenarzysta i dramaturg sięgnął po temat nieszczęsnego małżeństwa Caroliny i Williama Lambów, aby ukazać konflikt pomiędzy romantycznym i klasycznym stylem życia. Cały film opiera Bolt na kreacji swej żony, która posiada umiejętność tworzenia postaci kobiet egzaltowanych, zetkniętych przez los z wielkimi, namiętnymi uczuciami. Stawało się gwarancją powstania kreacji, na której można oprzeć cały film. Za partnera wybrano Sarze Richarda Chamberleina, wcielającego się tu w kraciawo różną osobowość lorda George Gordon Byrona, jedną z najbardziej malowniczych postaci angielskiej literatury.

Oprócz wspomnianego obrazu o tytule „film miesiąca” ubiegają się: „Poedynek na szosie”, „Wielki Gatsby”; „Szczury Paryża”;

„Synowie szeryfa”, „Rozmowa”; „Cześć artyście”, „Junga z Floty Północnej” oraz wszystkie inne filmy, wyświetlane w bm. w kinach województwa koszalińskiego i słupskiego. Można na nie głosować korzystając z kuponu konkursowego, który uprawnia do nabycia 1 ulgowego biletu. Jest tylko jeden warunek — ku pomyśle trzeba pozostawić w kasie. I właśnie dlatego, że każdorazowo kina przesyłają owe kupony do WZKin. (do 5 każdego miesiąca) tak późno ogłaszamy wyniki plebiscytu. Jest to niezależne ani od kin, ani od nas. Trzeba poczcie dać parę dni na dostarczenie kuponów do dyrekcji.

Ponadto wszyscy Czytelnicy mogą bezpośrednio do redakcji wysłać kartki ze swoimi typami (z

dopiskiem „film sierpnia”), podając jednocześnie swoje imię i nazwisko oraz dokładny adres. Przypominamy, że jednorazowo głosować można tylko na jeden film! Przyjmowane są głosy wyłącznie indywidualne. Na wszystkich, którzy wezmą udział w naszym konkursie, czeka 11 nagród a wśród nich: roczny karnet dla 2 osób do wszystkich kin w województwie, roczny karnet dla 1 osoby do kina „Kryterium” w Koszalinie, trzy portrety gwiazd ekranu oraz 6 bonów książkowych (wartości 100 zł każdy). Na kartki od Czytelników czekamy do 9 września. (kon)

Na zdjęciu: Scena z filmu „Lady Caroline Lamb”.

KUPON KONKURSOWY „FILM SIERPNIA”

Tytuł filmu

Imię i nazwisko widza

Adres

Kupon upoważnia do nabycia ulgowego biletu. Ważny do 31 sierpnia.



radiowe były z pewnością emitowane przez jakiś najbardziej ziemski obiekt, zniekształcone po prostu, przez szalejące w nocy 14 sierpnia burze magnetyczne.

Histeria została wyciszona, ale żeby raz na zawsze skończyć z głupim gadaniem o niebezpieczeństwie, inwazji z kosmosu, trzeba było zwołać II Międzynarodowy Kongres, który autorytatywnie rozprawiłby się z podobnymi bredniami. Sądzę, że mój wkład w dorobek naukowy kongresu był wspaniały. W każdym razie żaden z moich przeciwników nie był w stanie przedstawić naukowych dowodów, że istnienie istot rozumnych poza Ziemią jest możliwe!

W swoich wywodach nie wykluczyłem, co prawda, możliwości istnienia jakichś form życia na innych, odległych od nas o miliony lat świetlnych systemach słonecznych, ale sądząc, że udało mi się przekonać najpoważniejsze autorytety, że prawdziwe życie w wyższych jego formach możliwe jest tylko na Ziemi. Ostatecznym moim argumentem był opracowany przy pomocy najnowszych komputerów fizyko-chemoastrobiologiczny rachunek prawdopodobieństwa. Udowodniłem, że prawdopodobieństwo najprostszych nawet form życia na Marsie jest równe zeru. Nasze sondy kosmiczne dostarczyły nam wszak miliony dowodów, że Mars jest pustą, wrzącą wszelkiemu życiu pustynią, z tysiącami księżycowych kraterów, na której panują o wiele niższe, niż na Ziemi, temperatury, a pozbawiona tlenu i niesłychanie rozrzedzona atmosfera wyklucza powstanie najprymitywniejszych nawet form życia.

Nie będę zbyt skromny, jeśli powiem, że przede wszystkim dzięki moim wywodom zrezygnowano wreszcie z wysłania na Marsa ziemskiego statku kosmicznego z załogą.

Niestety, nie mogę już kontynuować swojej pracy. Stan mojego zdrowia tak się pogorszył, że nie mogę się już pokazywać publicznie. Mimo specjalnego treningu trudno wytrzymać przez dłuższy czas ów upiorny upał i znieść przygniatające ciśnienie atmosferyczne, nie mówiąc o tym, że bez przerwy muszę się szpikować preparatem przeciw nadmiarowi tlenu w powietrzu. A do tego wszystkiego bezustanne noszenie tej sztucznej skóry zamiast mojej własnej jasnoniebieskiej powłoki cielesnej napawa mnie po prostu wstęsem. Nie mówiąc o tym, że nie mogę używać mojego trzeciego oka, które byłem zmuszony schować pod sztuczną skórę na czole. Ogranicza mi to siłę widzenia i utrudnia pracę. Zawiądomiono mnie, że wysłano już kogoś, kto mnie tu zastąpi. Musi przede wszystkim dopilnować, by na Ziemi nie odżyła idea wysłania załogowego statku kosmicznego na Marsa. Ziemianie to barbarzyńcy i nie dorosli jeszcze do tego, by nawiązać jakiegokolwiek kontakt z cywilizacją marsjańską. Lepiej będzie jeśli nasze statki wylądują na Ziemi, a my zajmniemy się ich „edukacją”.

W zaciśniętej mej pracowni rozmyślałem o tym, że dzięki mej naukowej działalności na Ziemi, obecnie, nawet gdyby pod Nowym Jorkiem wylądowała cała flota naszych statków, barbarzyńcy z Ziemi uważaliby, że to fatamorgana, powołując się przy tym na mój fizyko-chemoastrobiologiczny rachunek prawdopodobieństwa. (Hum.fkb)

CAP NORTON. W drugim dniu II Międzynarodowego Kongresu Astronautyki i Astrobiologii, odbywającego się na Cap Northon, poświęconego badaniom systemu słonecznego, szczególne zainteresowanie wzbudził referat astronoma i astrobiologa, dra S. F. Aresona. Jego treścią była dogłębna analiza problemu możliwości istnienia istot żywych na planetach naszego układu słonecznego.

Kontynuując swoje wywody, omawiane już zresztą w swoich publikacjach naukowych z lat poprzednich, dr S. F. Areson w sposób przekonujący dowodził, że rozwój pozaziemskich istot rozumnych na wszystkich planetach naszego układu słonecznego jest absolutnie wykluczony. Zdaniem większości uczestników kongresu, dr S. F. Areson rozprawił się ostatecznie z hipotezami o rzekomych wizytach rozumnych istot pozaziemskich na naszym globie. Hipotezy te ożyły i zajmowały umysły uczonych od czasu, gdy prasa i doniesienia lotnictwa wojskowego informowały o tajemniczych obiektach latających, ukazujących się w pobliżu naszego globu. (Vide nasz artykuł sprzed 2 tygodni p.t. „Latające spodki”).

Dr S. F. Areson przedstawił na dowód słuszności swoich tez niezbité dowody naukowe, natomiast jego oponenti w dyskusji nie byli w stanie udowodnić swoich twierdzeń.

(„World Revue”, 29.II.1985)

Patrząc dziś na ten wycinek z prasy, mogę sobie przypomnieć każdy szczegół z dyskusji na owym pamiętnym kongresie. Bez fałszywej skromności mogę przyznać, że odniosłem wtedy niezaprzeczalny triumf.

Nic dziwnego, mój referat był owym wielu naukowych przemysłów i studiów specjalnych. Gdybym na kongresie nie zdołał przekonać astronomów i astrobiologów z pięciu kontynentów, praca całych dziesięcioleci poszłaby na marne. A takie niebezpieczeństwo istniało, ponieważ na świecie z wyjątkowym wręcz przekonaniem mówiło się o istnieniu „Extra terristów”, czyli pozaziemskich istot rozumnych. Liczna grupa naukowców była święcie o tym przekonana. I to tylko na blachej podstawie złudnych, pozbawionych naukowych podstaw obserwacji i wyliczeń. Zbieg kilku niewyjaśnionych okoliczności doprowadził ich do nie dających się utrzymać konkluzji, że na niebie zjawiał się jakiś gigantyczny statek kosmiczny, kierowany przez istoty rozumne spoza Ziemi i że lądowanie tych istot jest kwestią bliskiego czasu.

Spekulacje te stały się szczególnie głośne po tym, gdy nad północnym Atlantykiem zaobserwowano 14 sierpnia na nocnym niebie wyjątkowo jasny punkt przesuwały się szybko na zachód. Ci głupcy z Wojskowej Służby Obserwacyjnej również wyrazili podobne twierdzenia. Wręcz śmieszne były doniesienia, że był to z pewnością duży statek kosmiczny, który z niewiadomych powodów nagle odleciał w bezmiar kosmicznej przestrzeni.

Hm, dobre sobie: nagle odleciał.

Tak zawsze się mówi, gdy braknie argumentów naukowych. Nieznane fałszywe radiowe, które przyjęło kilka stacji, uważano przez dłuższy czas za „sygnały owego statku kosmicznego”, a jakiś obiekt latający nad stanem Nevada przedstawiano jako „próbny wehikuł lądujący”, wysłany z zagadkowego statku.

Głośno mówili o tym nie tylko laicy i ludzie najzupełniej niekompetentni, ale również niektórzy „naukowcy”, pożałujcie Boga. A coż dopiero prasa! „Znowu latające spodki nad USA”, „Czy zagraża nam inwazja z Jupitera?”, „Marsjanie sygnalizują nam Śad Ostateczny!”, „FBI na tropie komunistów z Marsa!”, „Takie i podobne głupie tytuły ukazywały się przez wiele dni na pierwszych stronach gazet. Ale nie tylko w Stanach Zjednoczonych ale również w innych krajach odżyło nagle zainteresowanie dla problemu możliwości istnienia (i inwazji!) istot rozumnych w kosmosie. Solidni, trzeźwo myślący naukowcy musieli sobie zadać wiele trudu, by uciszyć histerię i przekonać zarówno laików jak i pseudonaukowców, że wszystko to było wymysłem chorych mózgów. Na szczęście, udało im się punkt po punkcie rozprawić z rozbrajającymi naiwnymi teoriami.

Po pierwsze, ów „wehikuł lądujący” był zapewne dużym meteorytem, a po drugie — informację ludzi, którzy go zaobserwowali były niezbyt dokładne i mogły być zwykłym złudzeniem optycznym, zwłaszcza że w całej Nevadzie nie można było znaleźć najmniejszych śladów czy też szczątków owego „kosmicznego wehikułu”. Po trzecie: rzekome sygnały



W Duisburgu (RFN) trwa obecnie kampania na rzecz założenia muzeum Wilhelma Lembrucka, znanego rzeźbiarza z przełomu XIX/XX wieku. W tym celu sprowadzono tu najcenniejsze dzieło artysty „Kłęcząca kobieta” z brązu.

Na zdjęciu: „Kłęcząca kobieta” Lembrucka i w tej samej pozycji primabalerina opery zachodnoniemieckiej Grete de Hond.

CAF-AP

MINI HOROSKOP

BARAN 21.3.-20.4.: Możesz się spodziewać premii, podwyżki, albo innego dowodu, że twoje wysiłki i osiągnięcia są właściwie oceniane i doceniane.

BYK 21.4.-21.5.: Skoro znów zawiadła cię wytrwałość, spróbuj odtąd kontrolować się przy pomocy cotygodniowego rachunku: po stronie MA — postanowienia, po stronie WINIEN — wykonanie. Małe bilanse prowadzą do generalnego uporządkowania ważnych spraw.

BLIŹNIĘTA 22.5.-21.6.: W rozmowach z najbliższą osobą nie wracaj do przebrzmiałych pretensji, które, jak sam wiesz najlepiej, dotyczyły planów na wodzie pisanych. Stań się zasłużony na wzajemność czymś więcej niż osobistym urokiem.

RAK 22.6.-22.7.: Na zakończenie letniego sezonu czeka cię krótka podróż. Jeżeli zostawisz w domu swój bagaż wyimaginowanych trosk — spędzisz czas bardzo przyjemnie.

LEW 23.7.-23.8.: Możesz teraz oczekiwać hojnego zadość uczynienia za ambitną i ofiarną pracę własną i kolektywną, którym kierujesz. Obyś tylko pamiętał sentencję mądrych Rzymian: zwycięża dwukrotnie, kto panuje nad sobą w zwycięstwie.

PANNA 24.8.-23.9.: Niepotrzebnie absorbujesz otoczenie swoją sprawą osobistą, z którą sam sobie poradzisz. Do współczucia i chęci pomocy ze strony kolegów należy się odwoływać tylko w istotnej potrzebie: ludzie mają dosyć własnych kłopotów.

WAGA 24.9.-23.10.: Twoja niepewność i niepokój a ewentualna zdrada partnera — to dwie różne sprawy. Nawet wypróbowana intuicja Wag zawodzi w zetknięciu z podejrzliwością. Radzimy: nie powołuj się na tak zwany szósty zmysł, kiedy nie masz dowodów niewierności... a o takie dowody się nie staraj.

SKORPION 24.10.-22.11.: Gdyby cię ktoś zapytał, czy pochwalasz przenoszenie konfliktowych nastrojów z pracy do domu i odwrotnie — na pewno odpowiedziałbyś, że nie. A sam co teraz robisz?

STRZELEC 23.11.-21.12.: W krótkich przerwach między jednym a drugim „męskim” zaangażowaniem swoją pracę lub hobby — okaz więcej zainteresowania rodzinie: w kolorowym życiu panów Strzelców jest ona mimo wszystko jedyną stałą wartością.

KOZIOROŻEC 22.12.-20.1.: Skąd wzięłeś podejrzenie, że koledy i zwierznicy nie doceniają twojej pracy, a nawet chcieliby się ciebie pozbyć? Każdemu zdarza się odpowiedzieć komuś chłodno czy niecierpliwie — ale żeby to miało świadczyć o najgorszych intencjach!

WODNIK 21.1.-18.2.: Tym razem ponosi Cię fantazja w związku z urządzeniem domu. Wbrew obiektywnym możliwościom chciałbyś z dnia na dzień wszystko przewrócić do góry nogami. Odradzamy!

RYBY 19.2.-20.3.: Kto cię bardzo dobrze zna — wie, że pozorna agresywność pokrywasz niezadowolone z siebie i obawę przed dezaprobatą otoczenia. Lecz ludzi mniej bliskich dotykasz i zrażasz takim zachowaniem, jak ostatnio.

ZMIANY WE WŁOSKIM PIŁKARSTWIE

Prawdziwe trzęsienie ziemi!

We włoskim piłkarstwie zanoszą się na prawdziwe trzęsienie ziemi. Niepowodzenie na mistrzostwach świata oraz nikły jak dotychczas dorobek w mistrzostwach Europy, skłonił szczególnie bogatsze kluby włoskie do zmian na stanowiskach trenerów i szkoleniowców oraz do pozyskiwania nowych zawodników.

Ucieczki trenerów...

W rozpoczynającym się niebawem sezonie 9 włoskich drużyn pierwszoligowych wystąpi pod wodzą nowych trenerów. M.in. były trener reprezentacji Valcareggi, który został zdymisjonowany, objął stanowisko trenera klubu Verona. Sensacją było przeniesienie się dotychczasowego trenera mediolańskiego Interu Suareza do Cagliari. Nadal głęboki kryzys przeżywają kluby medio-

lańskie, które niegdyś były podstawą włoskiej potęgi w piłkarstwie. Inter boryka się z ogromnymi trudnościami finansowymi i musiał sprzedać kilku piłkarzy. Widocznie to właśnie było przyczyną odejścia z tego klubu trenera Suareza. Drugi klub mediolański, AC Milan, wprowadził nikogo nie odstąpił innym klubom, ale także nie pozyskał żadnego nowego zawodnika. Włoscy fachowcy twierdzą, że jeżeli uda się zmienić system szkolenia i znaleźć drogę do zwiększenia skuteczności strzeleckiej, przynajmniej o połowę dotychczasowej, to w ciągu 4-6 lat można marzyć o odbudowie włoskiej potęgi piłkarskiej.

Aby to jednak osiągnąć trzeba zmienić przede wszystkim mentalność trenerów, którzy nadal forsują obronny styl gry i „ciulanie” ligowych punktów. Zmiany na stanowiskach

trenerskich są dobrym prognostykiem.

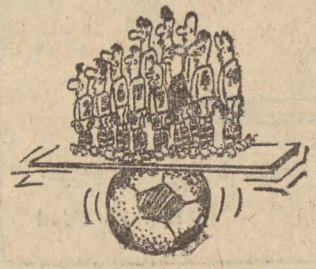
...i ucieczki sław

Wiadomo już definitywnie, że świetny napastnik rzymskiego Lazio, Chinaglia pozostaje w USA skuszony wysokimi zarobkami w tamtejszym klubie zawodowym. Lazio nie pozyskał nikogo i szuka następcy Chinaglii wśród swych wychowanków. Prasa włoska pisze, że jest raczej nieprawdopodobne, aby Chinaglia uzyskał zwolnienie w USA na wzięcie udziału w przygotowaniach do jesiennych meczów mistrzostw Europy z Polską i Holandią. Sam Chinaglia oświadczył ostatnio, że nie jest zainteresowany startem w reprezentacji Włoch. Wielu kibiców w listach do redakcji domagało się wystąpienia z wnioskiem o pozabawienie Chinaglii włoskiego obywatelstwa. Drugi rzymski klub, Roma,

również nie pozyskał nowych graczy, podobnie jak drużyna ulubieńców całej Florencji — Fiorentina. Ten ostatni klub nie ma jednak najmniejszych nawet kłopotów kadrowych, gdyż notuje on największe we Włoszech osiągnięcia w szkoleniu młodego narybku.

Ciekawe, w jakim stopniu obecne „trzęsienie ziemi” we włoskim piłkarstwie przyczyni się do skuteczniejszej gry reprezentacji w jesiennych meczach z Polską i Holandią.

ZB. KOWALSKI





19-letnia Janet Withey Oldham w Wielkiej Brytanii jest nie tylko najpiękniejszą dziewczyną angielskich plaż, lecz także wielką amatorką gry w szachy.

CAF - AP

ZE ŚWIATA SPORTU

22 MILIONY KIBICÓW NA STADIONIE

Największy węgierski kompleks sportowy, buda-peszteński Népstadion dzię-ży nie lada światowy rek-ord. Oto w ciągu 22 lat istnienia tego stadionu przez jego trybuny przewie-nęło się ponad 22 miliony kibiców. Obecnie po 22 la-tach stadion poddawany jest generalnemu remonto-wi. Wprawdzie węgierscy piłkarze nie notują aktual-nie takich sukcesów jak przed laty i na najciekaw-szych nawet meczach sta-

dion nie jest wypełniony do ostatniego miejsca, to jed-nak działacze mają nadzie-ję, że niedługo już wróci do nich znów „złota era”. W związku z tym trybuny buda-peszteńskiego stuty-siecznika zostaną powiękso-ne co najmniej do 120 tys. miejsc. Stadion był tak pro-jektowany, że istnieje moż-liwość stosunkowo łatwego i taniego powiększenia try-bun nawet do 150 tys. miejsc.

Rehabilitacja mistrza

Zanosi się na to, że 20 lat po śmierci pozbawione go medalu Igrzysk Olimpij-skich w Sztokholmie w 1912 r. triumfatora dziesię-cioboju Indianina Jima Thorpe (USA), zostanie on wreszcie zrehabilitowany. Wieloletnie starania jego córki zyskały poparcie kil-kunastu senatorów amery-kańskich i niebawem ma zostać podpisany akt reha-bilitacyjny. Thorpedyskwa lifikowano za to, że podob-no otrzymywał 60 dolarów za grę w baseball. Zamiast

niego w Sztokholmie złote medale otrzymali: Szwed Hugo Wislander i Norweg Ferdinand Bleck. Zawod-nik szwedzki zawzestwier-dził, że jedynym prawowi tym zdobywcą złotego me-dalu był Thorpe. Thorpe był nie tylko wspaniałym lekkoatletą i baseballistą, ale także grał znakomicie w rugby i ho-keja na lodzie. W USA w 1950 r. uznany został za największego sportowca pierwszej połowy obecnego wieku.

Akcja wzrost

Sofijska restauracja naj-większego bułgarskiego pisma sportowego Naroden sport za pośrednictwem te-lewizji ogłosiła wielki za-ciąg na wysokich chłopców i dziewczęta, którzy chcie-liby grać w koszykówkę. A-pel spotkał się z szerokim oddźwiękiem. Zgłosiło się ponad 300 chłopców i

dziewcząt, którzy nie ma-jąc ukończonych 16 lat dy-sponowali nieprzeciętnym wzrostem. Wśród kandyda-tów było 9 chłopców mie-rzących ponad 2 metry i 10 dziewcząt ponad 180 cm.

(PAI)

ZARZĄD OKRĘGOWEJ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ w Koszalinie

zatrudni natychmiast

na okres do końca września br.

UCZNIÓW ABSOLWENTÓW SZKÓŁ ŚREDNICH, STUDENTÓW

do pracy w dziale butelkowni

ZAKŁADU MLECZARSKIEGO w KOSZALINIE, przy ul. Szczecińskiej 10

KANDYDATOM, którzy przepracują pełny miesiąc, Spół-dzielnia na żądanie wyda zaświadczenie o praktyce produkcyjnej.

INFORMACJI UDZIELA Dział Spraw Pracowniczych, Koszalin, ul. Szczecińska 10, tel. 278-21, wew. 37

K-2294-0

WOJEWÓDZKA FEDERACJA SPORTU

w Koszalinie

zawiadamia

że z dniem 21 VIII 75 r.

ZMIENIŁA ADRES

z dotychczasowego przy ul. Kościuszki 23
na ul. Armii Czerwonej 90
75-523 Koszalin

JEDNOCZEŚNIE INFORMUJEMY, że aż do odwołania
nieczynne będą nasze telefony służbowe 254-54, 254-55
NR KONTA bankowego pozostaje bez zmian.

K-2313

Z okazji trwającego sezonu szkolnego PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ARTYKUŁAMI PAPIERNICZYMI I SPORTOWYMI w Koszalinie

zawiadamia uprzejmie PT Klientów o organizowanych kiermaszach

z art. papierniczymi

- ▲ w KOSZALINIE, przy ul. Piastowskiej (wspólnie z PHO)
- ▲ w SZCZECINKU, przy ul. Żukowa (w sklepie branży sport. nr 22)
- ▲ w KOŁOBRZEGU przy ul. Cyrankiewicza (sklep art. sport. nr 6)
- ▲ w SŁUPSKU przy ul. Zawadzkiego (wspólnie z PHO)

JEDNOCZEŚNIE INFORMUJEMY, że w dniu 23 VIII br. sklepy branży papierniczej PHPiS na terenie woj. koszalińskiego i słupskiego będą czynne w normalnie obowiązujących godzinach

ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW

K-2320

KOŁOBRZESKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TURYSTYCZNE „BAŁTYWIA”

informuje

że zwroty biletów

na odwołane koncerty Zespołu „Mazowsze”

w dniu 26 i 27 lipca br. w Kołobrzegu w amfiteatrze będą realizowane wyłącznie do dnia 31 sierpnia 1975 r., w biurze Imprez Artystycznych mieszczą-cym się w hotelu „Skąpol” tel. 42-24, w godzinach od 7. do 15.

PO TYM TERMINIE roszczenia z tytułu zwrotów biletów nie będą przyjmowane

K-2278-0

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ W BIAŁOGARDZIE

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki nysa TO1 F, nr rej. EG 21-15 nr silnika 266166, nr podwozia 42299, rok produkcji 1968. Cena wywoławcza 24.000 zł. Przetarg odbędzie się 4 IX 1975 r., o godz. 10 w Rejonowym Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Miesz-kaniowej w Białogardzie, ul. Ustronie Miejskie 1, gdzie można oglądać samochód codziennie od godz. 10 do 13. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium 10 proc. ceny wywoławczej do kasy RPGKiM, najpóźniej w przeddzień przetargu, do godz. 13. Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K-2290-0

75 nagród

RZECZOWO-PENIĘŻNYCH

przeznaczo

SZCZECIŃSKA

GRA LICZBOWA

„GRYF”

dla uczestników

Konkursu Jesiennego GŁÓWNA NAGRODA

SAMOCHÓD

skoda de-luxe

Pozostałe to:

- motocykl WSK 125,
- lodówka mińsk 5
- magnetofon cztero-ścieżkowy ZK 140
- odbiornik tranzysto-rowy lidia
- 10 premii pienięż-nych po 1.000 zł
- 60 premii pienięż-nych po 500 zł
- KONKURS OBEJMUJE 10 gier poczynsz od 949 gry, tj. 17 VIII do 958 gry tj. 19 X 1975 r.

PRZECHOWUJ KUPONY, na które nie padną żadne wygrane

K-2308

WARSZAWA combi — sprzedam. Słupsk, Dzierżyńskiego 6/1, G-5336

SAMOCHÓD dacia — sprzedam. Koszalin, tel. 315-05, G-5387

SAMOCHÓD osobowy mg 1109 morris — sprzedam. Koszalin, Bo-gusława II 18/9, po godz. 16, G-5388

FIATA 125 p-1300 rok prod. 1972 — sprzedam. Koszalin, Bałtycka 16 m. 4, godz. 15-16, G-5390

TCHORZOFRETKI — sprzedam. Koszalin, tel. 233-53, G-5392

PAWILON gastronomiczny — ro-żen w Unieście — sprzedam ul. Chrobrego (obok strzelnicy). G-5343-0

PRZYJME dwie panienki do pra-cy w cukelni. 75-420 Koszalin, ul. Młyńska 45, G-5389

PANCIK Władysław zam. w Liszkowie 78-445 Lubowo zgubił zaświadczenie do biletu miesięcz-nego PKS. Gp-5353

UNIEWAŻNIAM pieczątkę o tre-ści: Przerób i renowacja opa-kowań Ryszard Szybakowski, Ko-bylnica, pow. Słupsk. G-5391

ZAPISY na kursy w zawodzie spawacza (gazowego, elektrycz-ne-go w osłonie argonu), elektro-montera, mechanika-słuszarza sa-mochodowego, tokarza, radiowo-telewizyjnego, kreślarskiego, kucha-rsko-kelnerskiego, kroju-szycia, dzie-larstwa maszynowego, kosmety-ki, bhp, języków obcych (rosyjs-kiego, angielskiego, niemieckie-go) przyjmuje z terenu województwa koszalińskiego, słupskie-go, piskiego — Wojewódzki Zakład Szkolenia „Oświata”. Ko-szalin, Jana z Kolna, tel. 250-35, K-2291-0



PRZEDSIĘBIORSTWO
EKSPERTURY WEWNĘTRZNEJ
Oddział w Gdańsku

zaprasza Mieszkańców Koszalina

do nowo otwartej placówki

prowadzącej sprzedaż

TOWARÓW EKSPERTURY WEWNĘTRZNEJ
przy ul. Wandy Wasilewskiej Pawilon 26
w dni powszednie, w godz. 11-18.30

Oferujemy szeroki asortyment:

- ▲ ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH
- ▲ ARTYKUŁÓW KOSMETYCZNYCH
- ▲ ARTYKUŁÓW GOSPODARSTWA DOMOWEGO
- ▲ AKCESORIA SAMOCHODOWE

Przyjmujemy zamówienia na:

materiały dystrybutorskie

- CERAMIKA ŁAZIENKOWA
- ARTYKUŁY TECHNICZNE
- MATERIAŁY BUDOWLANE
- KABLE RÓŻNEGO RODZAJU
- I INNE

Życzymy udanych zakupów

INFORMUJEMY, że zlikwidowano sprzedaż artykułów spożywczych ze sklepu przy ul. 1 Maja, artykułów kosme-tycznych i przemysłowych ze sklepu przy ul. Dzierżyńskiego. K-2283-0

XOMENDA WOJEWÓDZKA OHP Koszalin, ul. Grunwaldzka 20

prowadzi zapisy

DO OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY

przy Przedsiębiorstwie
Połowów i Usług Rybackich „BARKA”
w Kołobrzegu

SZKOLENIE teoretyczne i praktyczne w OHP trwa 2 lata, z jednoczesnym zaliczeniem służby wojskowej.

W OKRESIE POBYTU JUNACY UŻYSKAJĄ ZAWÓD:

- ▲ mechanik urządzeń i maszyn
- przetadunkowych (chłopcy)
- ▲ murarz-tylnik, betoniarz-zbrojarz (chłopcy)

DLA CHĘTNYCH JUNAKÓW Przedsiębiorstwo oprócz zajęć szkolnych organizować będzie specjalistyczne kursy kwalifikacyjne do określonych stanowisk pracy. Junacy, którzy pragną w przyszłości pracować na morzu mają możliwość wyrobienia książeczek łeglarskich.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- wyciąg z aktu urodzenia z poświadczaniem miejsca zamieszkania lub dowód osobisty
- dla kandydatów, nie mających 18 lat, potwierdzona przez odpowiedni urząd zgoda rodziców
- 5 zdjęć

ZGŁASZAJĄC SIĘ DO OHP JUNACY OTRZYMAJĄ:

- bezpłatne zakwaterowanie w nowym internacie, położo-nym w odległości 100 m od morza w pokojach 2-3 oso-bowych
- wyżywienie w stołówce z częściową odpłatnością
- raz w miesiącu odwiedzin rodziny na koszt zakładu pra-cy
- bezpłatną opiekę lekarską
- bezpłatną odzież roboczą i ochronną
- umundurowanie wyjściowe (2 komplety + kurtka zimo-wa)
- wynagrodzenie w wysokości 6,20 zł na godzinę w 1 roku i 6,60 zł w II roku + 25 proc. premii miesięcznej
- możliwość pracy w akordzie zgodnie z UZP portowców i marynarzy
- bezpłatne posiłki regeneracyjne w okresie jesienno-zimo-wym
- dla absolwentów Przedsiębiorstwo zapewni stałą pracę w tym również pracę w charakterze rybaków oraz mieszkania w hotelu robotniczym a w perspektywie 2-3 lat mieszkanie spółdzielcze.

Hufiec rozpoczyna swoją działalność z dniem 1 października 1975 r.

KANDYDACI POWINNI się zgłaszać osobiście lub pisemnie najpóźniej do dnia 10.09. 1975 r. pod adresem:

PPIUR „BARKA” 78-100 Kołobrzeg

lub 16-14 OHP Kołobrzeg
ul. Jedności Narodowej 33

K-2253-0

Mój pies

Wyberamy się na sobotnio-niedzielną wycieczkę rowerem, samochodem, autobusem, koleją albo w dalszą podróż samolotem. Co robić z naszym czworonożnym pupilem, jeśli nie ma możliwości podrzucenia go krewnym lub znajomym? Zabieramy go ze sobą, bo i pies lubi też po drożować. Tylko jak powinien się zachować w środkach lokomocji i na jakich warunkach go przewozić?

Zasady generalne. Do podróży samolotem, lub publicznymi środkami lokomocji psa stopniowo przyzwyczajamy, gdyż szybko ka jazda, zwłaszcza samochodem może wywołać u niego zawroty głowy i w konsekwencji wymioty. Pies zajmuje wskazane miejsce głową w kierunku jazdy. W samochodzie nigdy nie sadzamy go na przednim siedzeniu, gdyż przeszkadza kierowcy w prowadzeniu pojazdu. W podróży samochodem chronimy go przed wyciekami benzyny. W publicznych środkach lokomocji psa sadzimy z dala od przejść aby nie narazić go na nadepnięcie na łapy lub ogon. We wszystkich publicznych środkach lokomocji do rosnącego psa trzymamy na smyczy z założonym kagańcem oraz nie sadzimy na siedzeniach.

Do samochodu, autobusu, bryczki, wagonu kolejowego pies wchodzi przed nami. Przy wychodzeniu z samochodu, bryczki wysyłamy w pierwszej kolejności psa, lecz po wyskoczeniu natychmiast przywołujemy go do pozycji siedzącej rozkazem „siad!” lub „waruj!”. Po podróży, zwłaszcza dłuższej, pies znużony przysuwa się do nas, więc dajemy mu upust swemu temperamentowi i zaczynamy wyprawiać harce. Toteż nigdy nie dopuszczamy do skojarzenia, że po wysiadaniu następuje dla niego wolność. Dalej idzie z nami przy lewej nodze, a do piero na odpowiednie hasło wolno mu korzystać ze swobody.

Wysiadanie z autobusu, wagonu kolejowego czy innych publicznych środków lokomocji odbywa się w odwrotnej kolejności: naj-

pierw wysiada opiekun a pies czeka przywołany rozkazem „siad!” na swoją kolejność. Wskakuje z pojazdu na hasło „wyskocz!”, natychmiast siada przy nas po lewej stronie, a następnie idzie obok nas przy nodze.

Taksówki. Wolno zabrać ze sobą psa bez uiszczenia dodatkowej opłaty, pod warunkiem, że ciężar i wielkość psa nie przekroczy dopuszczalnej ładowności i jego obecność nie będzie groziła bezpieczeństwu jazdy.

Na weekendzie

Autobusy MPK. Małego psa trzymanego na rękach wolno przewozić bez opłaty; za opłatą przewidzianą w taryfie przewożymy psa większego, trzymanego na smyczy i w kagańcu.

Autobusy PKS. Przewożymy psa trzymanego na smyczy z założonym kagańcem i nie dopuszczamy go do zajmowania siedzeń. Opłatę uiszczamy jak za jedną sztukę bagażu. Można też psa przewozić w klatce w osobnym pomieszczeniu bagażowym.

Kolej. Przewożymy psa w przedziałach pod warunkiem wyrażenia zgody przez współpasażerów. Używanie takiej zgody nie jest potrzebne w wagonach bezprzedziałowych i gdy pies towarzyszy osobom niewidomym jako przewodnik. W wagonach sygnalizacyjnych przewóz psa jest dopuszczalny, gdy zajmuje my cały przedział. Maksymalnie można przewozić dwa psy. W pociągach ekspresowych przewóz psów jest niedopuszczalny.

Na korytarzu wagonu

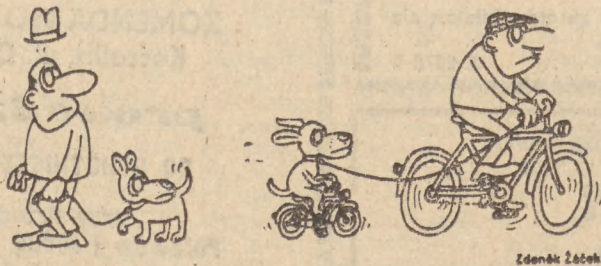
pies może przebywać tylko na smyczy i w kagańcu, w przedziałach nie może zajmować siedzeń. Na każdego psa wykupujemy pół biletu drugiej klasy pociągu osobowego.

Psa możemy przesiadzić tak że w klatce jako towarową przesyłkę, lecz w ciągu 2 godzin od jej nadejścia na stację docelową należy go odebrać. W osobnych pomieszczeniach wagonu bagażowego psy mogą być przewożone także luzem.

Samolot. Psy powinny odbywać podróż w klatce (do starzonej przez „Lot”) w części bagażowej za opłatą biletu bagażowego.

Hotel. Podróżni z psami na ogół przyjmowani są na nocleg bez dodatkowej opłaty, ale kierownik hotelu może odmówić przenocowania czworonoga. Wymagane jest przedstawienie świadectwa szczepienia psa przeciw wściekliznie.

Rower. Możemy śmiało zabrać ze sobą naszego czworonoga. Wyjdzie to mu na zdrowie i wyrobi w nim wytrzymałość. Ale tem po jazdy musimy dostosować do jego biegu, gdyż zbyt szybki bieg szkodzi mu na serce. Oczywiście za bieramy psa całkowicie wypoczętego. Do biegu przy rowerze przyzwyczajamy psa stopniowo zaczynając od krótkich jazd na nieruchliwych drogach. Na hasło „rower” uczymy psa biegu po prawej stronie przez co nie narazamy go na niebezpieczeństwo przejechania przez inny pojazd. Psa trzy mamy w pierwszej na dłuższym lince, później dajemy mu swobodę wyboru. Może mi się dobiec lub inną przeszkodę biegnąc przy rowerze lub zostawić ją między sobą a rowerem byle tylko trzymał się zawsze prawej strony i nie wybiegał przed, lub zostawał poza rowerem. Małego pieska na wycieczkę rowerową wozimy w plecaku. (hz)



Zdaniem Złotek

Moda

Tegoroczna moda jest szczególnie łaskawa dla kobiet lubiących kapelusze: można je nosić od rana do późnego wieczora. Wszystkie modele holdują nadal stylowi „retro”. Poniżej kapelusze z czerwonej nylonowej słomy z szerokim rondem ozdobione fantazyjnie.



Była już moda ładna i brzydka, wygodna i niewygodna. Rzecz w tym, żeby wybierać z niej to, w czym nam do twarzy, w czym czujemy się dobrze. Nasze panie robią to z talentem. Wystarczy spojrzeć na ulicę. Jaka różnorodność stylów. Ile kolorów!

Akwarium

Koszalińscy akwaryści w letnim, upalnym okresie zamienili się w murarzy, malarzy, stolarzy, elektryków — po prostu w ludzi, co to mają „złotą rączkę”. Od Wojewódzkiego Domu Kultury, który im patronuje, otrzymali trzy piwniczne pomieszczenia. Skorzystali z tej okazji i postanowili urządzić w nich własny klub. Roboty było dużo, gdyż pomieszczenia spełniały rolę magazynu-rupeciarni. Nie przerzucili się tego przedsięwzięcia. Mimo wspaniałej słonecznej pogody, za chęć do plażowania i wycieczek, każdy wolny czas przeznaczali na przebudowę rupeciarni w pomieszczenia klubowe. Czego oni tam nie robili? Przebijałi mur, tynkowali i malowali ściany, zakładali instalacje elektryczne, montowali wentylator. Konstruowali własnego pomysłu metalowe świeczniki, kinkiety, które zawieszono na ścianach przyjemnie rozświetlają bezokienne pomieszczenia. Okien tam bowiem nie ma! Zmontowali również nowe akwaria z postumentami, bo przy klubie zamierzają u-

urządzić stałą ekspozycję ryb akwariowych. Robili to w czynie społecznym. Skromne fundusze — zaledwie kilka tysięcy złotych — poświęcili na niezbędne zakupy. Wapno, cement i inny materiał budowlany wyposili w przychylnych im zakładach pracy. Metal wydobyli ze złomu. Aby nie wygasł zapał spieszyli się z robotą. Trud się opłacił, efekty są widoczne. W tych

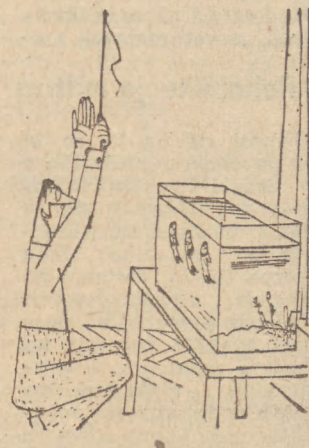
Dreźnie — głównego ośrodka akwarystyki w Europie — sprowadzają rośliny. Mają być również terraria z raczkami, żółwiami, żabami. Przewidują także zorganizowanie giełdy ryb i sprzętu akwarystycznego. Ponoć będzie można dostać akwaria klejone! Brawo!!!

Dobry początek — dobrej roboty. Za taką społeczną działalność koszalińscy akwaryści zasługują nie tylko na poparcie moralne. Szkoda, że jest to kilkusobowa grupa zapaleńców. Ale to czas urlopów. Grono ich na pewno się powiększy w tym aktywnym działaniu. (hz)

KLUB i wystawa

dniach zakończyli bowiem urządzanie klubowych pomieszczeń.

Klub można odwiedzać co dzień, prócz poniedziałków, od godz. 18. Można będzie w nim obejrzeć egzotyczne rybki w pięciu akwariach. Na razie skromnie. Lecz na tym zamierzenia koszalińskich akwarystów nie kończą się. Postanowili urządzić na Centralnym Dożynki znacznie większą wystawę z 30 akwariami, z okazami ryb rzadko spotykanych w kraju. Z Czechosłowacji i



Krzyżówka

KRZYŻÓWKA NR 773

REDAGUJE KLUB SZARADYSTÓW PRZY WDK

POZIOMO: — 2) ogół elementów architektonicznych, rzeźbiarskich malarskich i dekoracyjnych trwale związanych z wnętrzem budowli; 7) stajętno; 8) spać to on może; 9) powstaje przy wystrzale; 10)

imie żeńskie; 12) rodzaj jednostki pływającej; 14) oczy zająca; 21) podwórze wraz z budynkami gospodarskimi — przestarzałe; 22) wychowanek średniej szkoły wojskowej; 23) może być np. przeszkodą; 24) chlebacz, wałka, osa...; 25) płoń na grobie Nieznanego Żołnierza; 26) dawny sprzęt używany do gotowania wody na herbatę.

PIONOWO: — 1) np. „Głos Pomorza”; 2) członek rodziny; 3) prymitywne narzędzie orne o rozdwojonym rylcu; 4) miasto nad Regą; 5) niewola u Ta-

tarów lub Turków; 6) dorosła karz — w gwarze warszawskiej; 11) przestrzeń między przedmiotami; 13) pled — bardziej swojsko; 15) tatuś Cypkisa; 16) poszukiwanie wrażeń o silnym podłożu zmysłowym; 17) dzielnic mieszkalno-przemysłowa we Wrocławiu; 18) spór, kłótnia — potocznie; 19) uczucie wielkiego przerażenia; 20) silny wykop piłki w kierunku bramki przeciwnika.

Ułożył: „HARALD”

Rozwiązania prosimy nadesłać do redakcji — wylicznie z dopiskiem: „KRZYŻÓWKA NR 773” — najpóźniej do przyszłej soboty. Do rozlosowania wśród Czytelników: 5 BONÓW KSIĄŻKOWYCH po 50 złotych.

Rozwiązanie krzyżówki nr 771: Poziomo: — pęczek, zrzut, inka, zasłona, wezyr, gwar, spust, zastrzyk, trąbka, rolnik, froterka, miecz, otok, Arsen, pa pirus, Igor, sport, tornado.

Pionowo: — przesył, hałas, ring, znawca, zawrót, zrządzenie, tarnik, urągawisko, Zair, skra, krzesło, fajans, ebonit, kłopot, Ilon, karo.

NAGRODZENI

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 771 nagrody w postaci bonów książkowych wylosowali:

Irena BARAN — ul. Szymanowskiego 30/b m 1 75-574 Koszalin; Bożena SIARNIAK — ul. Mierosławskiego Nr 5a/12 78-400 Szczecinek; Janusz SIENKIEWICZ — ul. Kreta 1/4 78-400 Szczecinek; Maria BRUM — pl. Kopernika 11 84-300 Łębork; Jerzy CIEŚLIŃSKI — ul. Władysława IV 24 76-153 Dąbówko. Nagrody prześlemy pocztą.

Motoryzacja

Rozpisałem swoją prywatną ankietę pod hasłem: jakie znaki nieformalne — a więc nie ujęte w Kodeksie Drogowym — są najczęściej stosowane przez kierowców? Wśród odpowiedzi jakie otrzymałem, najczęściej powtarzały się dwa.

Pierwszym i bez wątpienia królującym jest znakomicie powielany w setkach i tysiącach samochodów każdy dzień znak kółka na czole. Oto jadący przede mną trabant ni z tego ni z owego z lewego pasa przejeżdża tuż przed moją maską i nogą wciśniętą w pedał hamulca, na pas prawy. Zmienia pasy ruchu nie kłopotując się włączeniem kierunkowskazu, spoglądaniem w lusterko. Tym razem udało się — ja mam przód cały, trabant może jechać dalej. Cóż mi pozostaje? Ano podjeżdżam jak najbliżej, tak by „trabanciarz” mógł mnie widzieć i kreślić na czole kółko...

„Kółko na czole” jest, jak się wydało, jedynym w Polsce znakiem stosowanym na

drogach, który działa niejako wstecz i działa także rozgrzeszająco. Optimistycznym objawem jest zdarzająca się również często właściwa postawa inkryminowanych wyrażająca się podniesieniem dłoni w geście przeproszenia, pozdrowienia, a nawet podziękowania.

Drugim znakiem nieformalnym, a rozpowszechnio-

KÓŁKO na czole

nym na naszych drogach jest, jak nietrudno zgadnąć, sławne mignięcie światłami ostrzegające przed kontrolą radarową. Ale czy tego rodzaju miganie światłami nie jest przypadkiem skutecznym środkiem na ograniczenie ilości wypadków przez zmniejszenie prędkości w miejscach na prawdę niebezpiecznych. Z moich obserwacji wynika bowiem, iż radarowe kontrole ustawiają się niemal zawsze w miejscach, gdzie znak ograniczenia do 50, 40 czy 30 km na godz. nie jest

pozostałością po robotach drogowych, przeprowadzanych przed pół rokiem — jest po prostu na swoim miejscu.

I marzy mi się już od dawna apel służby drogowej do kierowców i do funkcjonariuszy o reagowanie na bzdurnie użyte zakazy, nakazy i ograniczenia. Bo przecież wszyscy wiemy, jaka mnogość znaków nakazu i zakazu roi się na naszych drogach, wiemy, że na przeciętne 50 km drogi spotykamy przynajmniej pięć ograniczeń prędkości, czy nie jest to nadużywanie znaków, nadużywanie, które prowadzi musi do stopienia reakcji, a co z kolei prowadzi może do tragedii?

Zgłaszam więc apel-pomysł. Przeprowadzajmy — my kierowcy wraz ze służbą drogową — okresowe przeglądy oznakowania naszych dróg. Praktycznie potrzebne byłoby do tego celu jedynie rozpowszechnienie apelu i zorganizowanie możliwości odbioru napływających z terenu uwag — a więc podanie adresu, pod który można pisać, numeru telefonu, pod który można zgłosić swoje spostrzeżenia. ST. WIAZOWSKI

MUZYKA MŁODZIEŻOWA

ZESPÓŁ „LOS TAINOS” ZAPRASZA

„Los Tainos” cieszy się opinią jednego z najpopularniejszych i najznakomitszych zespołów orkiestralnych estrady kubańskiej. Nie jest to orkiestra w naszym pojęciu tego słowa — każdy z osiemnastu muzyków gra na kilku instrumentach, śpiewa i tańczy z temperamentem charakterystycznym dla mieszkańców Kuby. Zespół gra na 54 instrumentach zarówno współczesnych jak i bardzo egzotycznych pochodzących z różnych epok. Będziecie więc mieli okazję usłyszeć m. in. gitarę dwunastostrunową (laúg), rekinto — gitarę o wysokim sopranowym brzmieniu, tres — instrument charakterystyczny dla folkloru kubańskiego. Z instrumentów perkusyjnych zainteresuje was na pewno marimbula i całe zestawy bębenków afrykańskich.

„Los Tainos” powstał 20 lat temu jako zespół uniwersytecki przy Santiago de Cuba. Z czasem stał się zespołem zawodowym uprawiającym muzykę różnych stylów i różnych epok — od flamenco, przez bolero, tango aż do współczesnej muzyki rozrywkowej.

Niedawno zespół odbył dwumiesięczne tournée po Bułgarii uświetniając swoim występem galowy koncert tegorocznego festiwalu piosenki „Złoty Orfeusz”. W Polsce „Los Tainos” występuje tylko przez 14 dni. A w Koszalinie możemy go słuchać i oglądać w hali WOSiW przy ul. Głowackiego na koncercie zorganizowanym przez KAIA w najbliższą niedzielę o godz. 18. Bilety można jeszcze kupić w kasach KAIA.



Fot. MAREK KAREWICZ

Ciemnia W RĘKAWIE

ILE TEGO ŚWIATŁA UŻYĆ?

Prawidłowa odpowiedź powinna brzmieć: dokładnie tyle, ile trzeba do prawidłowego naświetlenia błony fotograficznej, gdyż każde prześwietlenie pogarsza jakość obrazu, a niedoświetlenie z reguły przekreśla całą naszą pracę. O ile bowiem prześwietlenie, charakteryzujące się nadmiernym zaczernieniem błony po wywołaniu, można ewentualnie zmniejszyć przy pomocy specjalnego preparatu tzw. osłabiaacza Farmera (będąc jeszcze o tym mowa w następnych odcinkach) to niedoświetlenia nie da się już właściwie niczym poprawić i niedoświetlony negatyw nie nadaje się już w zasadzie do reprodukcji.

Stąd wniosek iż przy ustalaniu ilości światła, jaką mamy „Wpuścić” do aparatu podczas robienia zdjęcia, zwłaszcza na początku naszej praktyki fotograficznej, powinniśmy kierować się zasadą, iż lepiej jest nieco negatyw prześwietlić, niż niedoświetlić. Ale tylko nieco prześwietlić, bo z mocno prześwietlonych negatywów otrzymujemy obrazy bardzo „płaskie” i nadermiernie kontrastowe, pozbawione półcieni, czyli jak powiadają fotografowie — „wyżarte” w światłach. Ponadto pamiętać zawsze musimy, że idealny obraz fotograficzny możemy otrzymać tylko przy idealnym naświetleniu negatywu.

Jak już mówiłem w poprzednim odcinku „Ciemni”, ilość światła, czyli naświetlenie wyznaczamy przy pomocy wielkości otworu względnego obiektywu (prysłony) i szybkości migawki. O wzajemnych zależnościach między przysłoną, a szybkością migawki też już wiemy. Dziś porozmawiamy o tym, kiedy i w jakich okolicznościach powinniśmy regulować naświetlenie przede wszystkim przysłoną, a kiedy migawką.

Zacznijmy od przysłony. Tu powinniśmy się kierować przede wszystkim zasadą, że im większy będziemy mieli otwór względny, tym mniejszą głębię ostrości. Jeżeli chcemy aby na zdjęciu były bardzo dobrze widoczne osoby lub przedmioty znajdujące się na pierwszym planie, natomiast tło jest dla nas nieistotne lub nawet dla podkreślenia pierwszego planu chcemy, aby wyszło nieostre czyli „zamazane”, wtedy decydujemy się na duży otwór względny (prysłony: 2; 2,8; 4; 5,6). Postępujemy tak również wtedy, kiedy z jakiegoś powodu musimy używać bardzo szybkiej migawki, np. podczas fotografowania obiektów szybko poruszających się.

To zrozumiałe, ponieważ gdybyśmy przy bardzo szybkiej migawce, np. 1/250 lub 1/500 jeszcze dodatkowo zmniejszyli otwór względny obiektywu, do błony przedostała by się zbyt mała ilość światła, żeby cokolwiek na niej „zapisać”.

Natomiast jeżeli nam bardzo zależy na tym, aby nasze zdjęcie miało wszystkie szczegóły bardzo wyraźne; zarówno te na pierwszym planie, jak i w tle, wtedy powinniśmy się zdecydować na zmniejszenie otworu względnego (prysłony: 8; 11; 16; 22) — tu uwaga: im większy otwór względny, tym większa cyfra przysłony i odwrotnie.

Kiedy zdecydujemy się już na wybór właściwego otworu względnego, możemy przystąpić do ustalenia czasu migawki. Ale o tym w następnym odcinku. (wiew)

CZY WIECIE, ŻE...

ZAPROSZENIE NA DYSKOTEKE

Wśród imprez towarzyszących Centralnym Dożynkom obok wielu wystaw, kiermaszów i koncertów po myślnie także o zorganizowaniu wieczoru świątecznej niedzieli dla nastolatków. Po koncercie zespołów muzycznych i wokalnych, jaki odbędzie się na estradzie przy ul. Powstańców Wielkopolskich Koszalińska Agencja Imprez Artystycznych zaprasza młodzież na wieczorną dyskotekę. Poprowadzi ją jeden z najlepszych prezenterów w kraju Zbigniew Niemczyński z Warszawy. W programie oczywiście najlepsze i najnowsze nagrania. Acała zabawa odbędzie się pod gołym niebem — właśnie przy ul. Powstańców Wielkopolskich. Dyskoteka skończy swoją działalność o godzinie 23.

WARTO ZAJRZEC

W salonie wystawowym koszalińskiego BWA otwarta jest wystawa „Konfrontacje 75”. Prezentowane są na niej prace nadesłane przez uczestników trwającego właśnie pleneru w Osiekach.

Pocztka Maćka

Po powrocie z wakacji zajrzałem do Redakcji i zastane aż trzy listy adresowane do mnie: pierwszy — o mitości, drugi — o filmie a trzeci — o krótkich spodniach.

„Ty też miałeś niepowodzenia w miłości — pisze jeden z kolegów (nazwisko znane Redakcji) — na plaży dziewczyny wołały patrzeć na ratowników. A ja mam pecha nie tylko na plaży. Chociaż wcale nie jestem najbrzydszy, żadna z dziewcząt z naszej klasy nie zaprosiła mnie jeszcze do kina, ani na spacer. Widocznie nie jestem w ich guście. Co mam robić?”

Odpowiedź może być krótka: rzeczywiście nie jesteś w guście dziewcząt. Tak to już, stary, jest na tym świecie, że to my — chłopaki, proponujemy dziewczętom kino czy spacer. Ze nie sprawiedliwe? Ja tam widzę w tym

i dobre strony: na przykład nie musimy umawiać się z dziewczyną, która mi się nie podoba.

Drugi list, jak już wspominałem, dotyczy kina:

„Dowiedz się Maćku, jak to jest z tymi wszystkimi maluchami, których upuszcza się na całkiem poważnym filmie. Dawniej był podział: od 7, od 12 a nawet od 9 lat. Teraz mój brat, który ma osiem lat wchodzi do kina na każdy film poniżej 15 lat. Wystarczy mu, że pisze: „bez ograniczeń wieku”. Ja mam już prawie 15 lat i nie mogę ścierpieć chichotu maluchów na całym poważnym filmie.”

Odpowiadał drogiej koleżance: to się nazywa edukacja filmowa. Trzeba kupować tygodnik „Film” i czytać o filmach mających wejść na ekrany. A potem mówi się mamusi: braciśzkowi

wara, bo będzie miał zły sen. A jak ktoś nie ma starszej siostry? Wtedy jest już zdany na łaskę losu. I myślę, że to wcale nie my, ci starsi, jesteśmy w złej sytuacji. Bo jak taki maluch oceni sytuację, czy na film warto iść, czy nie?

„Maciek! Ty się na wszystkim znasz. Napisz, od kiedy chłopakom nie wypada chodzić w krótkich spodniach. Sprawa jest bardzo pilna.

DZIESIEĆCIECIEK”

Odpowiadam piorunem: ja jeszcze chadzałem w krótkich spodniach. Zawsze, kiedy jest gorąco. Od czasu, kiedy jeden starszy kolega wy tłumaczył mi, że długie spodnie wcale nie dodają powagi niepoważnym ludziom.

No to cześć. Tym razem mało mam czasu, bo początek roku ładu moment a ja nie mam się w co ubrać. Krótkie spodnie na uroczystości się nie nadają a długich na mój wzrost nie ma w całym Koszalinie. Dobrze, że Kaśka obiegała mi uszy.

Maciek

„DIABAZ” ODNOSI SUKCESY

„Różne dyscypliny sztuki uprawia zespół „Diabaz” z Drawskiego Pomorskiego — czytamy w kieleckim „Słowie Ludu” — Zaskoczył nas szczególnie taniec „Burza”, któremu za podkład służą nagrane autentyczne dźwięki burzy. Jest to cenna próba poszukiwań twórczych młodych, utalentowanych ludzi”.

Co to jest „DIABAZ”? Piszą nam o tym sami członkowie zespołu wraz z jego choreografem, J. Kamińską i elektroakustykiem Zb. Sabikiem:

Kochana Redakcjo!

Wiele serdecznych życzeń z dalekich Kielc przesyła grupa taneczno-baletowa „DIABAZ” z Drawskiego Pomorskiego. Pomimo że nazwa zespołu jest dla Koszalinian nieznaną, to w Kielcach właśnie pod tą nazwą zyskali sobie popularność. Nazwa zespołu powstała podczas gościnnego występu w historycznym Pińczowie: zwiędzając największe w Polsce kamieniołomy znaleźliśmy czarny kamień o nazwie diabaz. I doszliśmy do wniosku, że jego kolorystyka bardzo odpowiada charakterowi naszych tańców nowoczesnych.

Mamy dużo pracy, ale mimo wielu występów i prób jesteśmy bardzo szczęśliwi, że możemy reprezentować w tym roku Ziemie Koszalińską na tej pięknej, harcerskiej imprezie, jaką jest kielecki festiwal.

Jeszcze raz pozdrawiamy

DIABAZ



Rys. J. Kaczmarczyk

SPORT

„BRAZ”
KIERZKOWSKIEGO

Pierwszym kolarskim mistrzem świata na torze w Liege-Rocourt został reprezentant NRD, Juergen Gruenke, który minimalnie wyprzedził dwóch faworytów wyścigu na 1 km ze startu zatrzymanego — obrońcę tytułu Eduarda Rapę (ZSRR) i mistrza świata sprzed dwóch lat — Polaka Janusza Kierzkowskiego. Uczestniczący w wyścigu na dochodzenie bytowi — Lang, odpadł w ćwierćfinale.

MP w kolarstwie
rajdowym

W dniach 22—24 sierpnia odbędą się w Koszalinie V Mistrzostwa Polski w kolarstwie rajdowym. Uroczyste otwarcie Mistrzostw odbędzie się na torze kartinowym w Koszalinie. W programie m. in. jazda rajdowa, przełaj kolarski, turniej wiedzy. Wszystkich sympatyków kolarstwa zapraszamy na tor kartinowy — 23 bm. o godzinie 9, na uroczystość otwarcia Mistrzostw. (ebe)

REKORD ŚWIATA

Podczas zawodów w Zurichu, Faina Mielnik (ZSRR) ustanowiła rekord świata w rzucie dyskiem — 70,20 m. Mielnik jest pierwszą kobietą, która pokonała w rzucie dyskiem granicę 70 metrów.

Sportowe atrakcje

Jak już informowaliśmy, w niedzielę rozegrane zostanie spotkanie piłkarskie o Puchar Polski pomiędzy koszalińską Gwardią i Pogonią Szczecin. Początek meczu o godzinie 15.30 na stadionie Bałtyku, w Koszalinie.

Kibiców z Łęborka zapraszamy na mecz, który odbędzie się na miejscowym stadionie pomiędzy Pogonią Łębork a Arką II Gdynia. Spotkanie rozpocznie się o godzinie 17. (ebe)

KINO

KOSZALIN

ADRIA — Mr Majestyk (USA, 1. 15) — g. 16, 18 i 20
Seans awangardowy: sobota, g. 22 — Ostatni wiosenny śnieg (dramat sensacyjny prod. włoskiej)

Poranki, niedziela — g. 11 i 13
Nie ma mocnych (polski)

KRYTERIUM (kino studyjne) — g. 17.30 — Rozmowa (USA, 1. 15); w sobotę i niedzielę seans dodatkowy o g. 15.30; g. 20 — Niebieski żołnierz (USA, 1. 18) pan.

ZACISZE — Mściciel (USA, 1. 18) pan. — g. 17.30 i 20
Poranek — niedziela, g. 12 — Testament Inków (bułgarski) pan.

MUZA — Anonimo Veneziano (włoski, 1. 15) — g. 17.30 i 20
Poranek — niedziela, g. 11 — Miał waleczny (rumuński) pan

MŁODOŚĆ (MDK) — Niewolnicy (USA) — g. 17.30
Poranki, niedziela — g. 11 i 13
Miś w kosmosie (polski zestaw bajek)

SŁUPSK

MILENIUM — Szczury Paryża (francuski) — g. 16, 18.15 i 20.30
Seans awangardowy: sobota, g. 22.30 — Synowie szeryfa (USA, 1. 18)
Poranki — niedziela, g. 11.30 i 13.45 — Jeździec bez głowy (radziecki) pan.

POLONIA — Pojedynek na szosie (USA, 1. 15) — g. 16, 18.15 i 20.30
Poranki — niedziela, g. 11.30 i 13.45 — Zona dla Australijczyka (polski)

BARWICE — Orzeł i reszka (polski, 1. 15); poranek — niedziela — Motyle (polski)

BIAŁOGARD

BAŁTYK — Nieuchwytny morderca (włoski, 1. 18) pan.; od 23 bm.: Nie można żyć w tro-

je (ang., 1. 18); poranek — niedziela: Błąd szeryfa (NRD)

CAPITOL — Polska gola (polski) oraz: Miłość szesnastolat-ków (NRD, 1. 15)

BIAŁY BÓR — Opowieść w czerwieni (polski, 1. 15); poranki — niedziela: Kaska i Baska w dyskotecie (polski)

BOBOLICE — Akcja „Bororo” (czechosłowacki) pan.; poranek — niedziela: Awantura o Basie (polski) oraz 22 bm. — Johnny poszedł na wojnę (USA, 1. 18) — w ramach dni filmu studyjnego

BYTÓW

ALBATROS — Zwycięstwo (polski) oraz — Żyć razem (francuski, 1. 18); poranek — niedziela: Pippi w krainie Takatuka (szwedzki)

DOM KULTURY — Zemsta wilka morskiego (rumuński)

CZAPLINEK — Awans (polski, 1. 15) oraz od 24 bm. — Dzielny szeryf Lucky Luke (fr.); poranek — niedziela: Pies za burtą (radziecki)

CZŁUCHÓW — Rozwód (NRD, 1. 15); poranek — niedziela: Słoń i strusiak (polski)

DAMNICA — Kto śpiewa nie grzeszy (jugosł.) — g. 19

DEBNICA KASZUBSKA — Ci wspaniali młodzieńcy w swych szalejących gruchotach (angielski) pan. — g. 18; w niedzielę dodatk. — g. 16; poranek — niedziela: g. 14 — Złotorygi jelen (radziecki) pan.

DARŁOWO — Czterdzieści karatów (USA, 1. 15) oraz — Krawiec w bramce; od 23 bm.: Nie oglądaj się teraz (ang., 1. 18); a od 24 bm.: Pogromca zwierząt (radziecki)

DRAWSKO POM. — Kobieta z lancetem (radziecki) pan.; po-

ranek — niedziela: Ja wam pokazę (NRD)

GŁOWCZYCE — Dowódca armii (radziecki) pan. — g. 19
GOSCIŃCO — Szach królowej brylantów (radz., 1. 15) pan.; poranek — niedziela: Cudowna lampa Aladyna (francuski)

KALISZ POM. — To ja zabitem (polski, 1. 15); poranek — niedziela: Kochajmy syrenki (polski)

KARLINO — 10 dni bezplatnego urlopu (bułg., 1. 15); poranek — niedziela: Przygody Hucka Finna (radziecki) pan.

KEPICE — Ziemia obiecana (polski, 1. 15); poranek — niedziela: Cyrk bez granic (rumuński)

KOŁOBRZEG

WYBRZEŻE — Lady Caroline Lamb (ang., 1. 15) oraz — Wielka wioślarka (francuski) pan.

DOM KULTURY — Gdyby Don Juan był kobietą (franc., 1. 18) oraz — 22 bm. — Z zimną krwią (USA, 1. 18) pan. — w ramach dni filmu studyjnego

PIAST — Ponieważ się kochała (rum., 1. 15)

ŁĘBORK

FREGATA — Dowódca armii (radziecki) pan. oraz — Dziewczyna z łaską (ang., 1. 15)

ŁĄZY — Joe Kidd (USA, 1. 15) oraz — Sześć niedźwiedzi i klaun Cebulka (czechosłowacki) od 24 bm.: Czterdzieści karatów (USA, 1. 15) pan. oraz — Boy friend (angielski) pan.

LEBA — Podwodna odyseja (kanadyjski) oraz — Wielki Gatsby (USA, 1. 15); od 23 bm. — Mr. Majestyk (USA, 1. 15)

MIASTKO — dziś kino nieczynne; od 24 bm.: Co ważne w życiu (czechosłowacki, 1. 15); poranek — niedziela: Władca gór (radziecki) pan.

MIELNO

HAWANA — Wąż (USA, 1. 15) oraz — Old Surehand (jugosłowiański)

FAJA — Dzieje grzechu (polski, 1. 18); od 24 bm.: Aresztujcie cię przyjacielu (ang., 1. 15)

NOWA WIEŚ ŁĘBORSKA — Zaproszona (franc., 1. 15) oraz — Włosna panie sierżancie (polski)

POLANÓW — Ziemia obiecana (polski, 1. 15); poranek — niedziela: Azor za kierownicą (polski) oraz 22 bm. — Kochajmy się (polski) — w ramach dni filmu studyjnego

POŁCZYN ZDRÓJ

PODHALE — Kochankowie roku I (czechosłowacki, 1. 15)

GOPLANA — Ulzana — wódz Apaczów (NRD) pan. oraz — 22 bm.: Krwawym tropem (czechosłowacki, 1. 15) pan. — w ramach dni filmu studyjnego

Poranek — niedziela: Zimorodek (radziecki) pan.

PRZECHELEW — Zapamiętaj imię swoje (polski)

SIANÓW — Wesoły romans (radziecki) pan.; poranek — niedziela: Kolorowy promyk (polski)

SŁAWNO — Zdradzieckie gry miłosne (czechosłowacki, 1. 15); poranek — niedziela: Kiedy liście opadają (polski)

SZCZECINEK

DOM KULTURY — Dzieje grzechu (polski, 1. 18) oraz — Ziemia faraonów (USA) pan.

SWIDWIN

WARSZAWA — Zbrodnia w klubie tenisowym (włoski, 1. 18) pan.; poranek — niedziela: Ani słowa o futbolu (radziecki) pan.

MEWA — Nona (bułg., 1. 15)

USTKA — Wielki Gatsby (USA, 1. 15) — g. 17 i 20; poranek — niedziela, g. 12 — Pułapka w delcie Dunaju (rumuński)

USTRONIE MORSKIE — Złoto dla zuchwałych (USA) pan.; poranek — niedziela: Skrzydła te marzenia (polski)

ZŁOCIENIEC — Ballada o Korpaku (radziecki) pan.

WYSTAWY

KOSZALIN

MUZEUM ARCHEOLOGICZNO-HISTORYCZNE

* Muzeum przy ulicy Armii Czerwonej 53 — wystawa etnograficzna pn. „Jamno i okolice” oraz „Zabytki świadkami naszej historii”

* ul. Bogusława II 15 — wystawy pn. „Exlibris marynistyczny”, „Polsko-egipskie badania konserwatorskie w świątyni królowej Hatszepsut” oraz „Ozdoby narzędzia i broń ludności prastawiankiej w epoce brązu i we wczesnej epoce żelaza”

Muzeum czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10—16, we wtorki w godz. 12—18

KLUB MPiK — Wystawa pod nazwą: „Nasz sojusz, nasze zwycięstwo”

SALON Wystawowy BWA (ul. Piastowska) — Wystawa prac uczestników pleneru OSiE-KI 75 — otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków w g. 12—20.

SŁUPSK

Muzeum Pomorza Środko-Wege — Zamek książąt Pomorskich czynne w godz. 10—16 — 1) Dzieje i kultura Pomorza Środkowego, 2) Wystawa malarstwa — Firma portretowa „St. I. Witkiewicz”

Młyn Zamkowy — otwarty w godz. 10—16. Kultura ludowa Pomorza Środkowego.

Baszta Obronna — otwarta w godz. 10—16. Dzieje i współczesność ziem śląskich

KLUKI: Zagroda Słowińska — otwarta w godz. od 10 do 16. Kultura materialna i sztuka Słowian.

KLUB MPiK — pl. Armii Czerwonej 8 — czynny

SMOLDZINO — Muzeum Przyrodnicze SPN — czynne w godzinach 10—16.

TYDZIEŃ
W TV

PONIEDZIAŁEK — 25 VIII

PROGRAM I

16.40 Obiektów — program województw 17.00 Dla dzieci: Zwierzęta 17.45 Echo stadionu 18.15 Gra René Franc (saksofon) — Francja 18.50 Eureka 19.20 Dobranoc: Przygody gąski Balbinki 19.30 Dziennik 20.20 Teatr Telewizji: Roman Brandstaetter — „Król i aktor” w reż. I. Gogolewskiego. Wyk.: Czesław Wójcik, Andrzej Mroczewski, Ewa Dec, Tadeusz Szaniecki, Bogumiła Murzyńska i inni 21.40 Alfabet Rozrywki „Historia grzechotnika” czyli coś z kobry” 23.35 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

DZIEŃ RUMUŃSKI w TVP — 17.00 Prezentacja dnia i omówienie programu 17.10 „Rumu-

nia, mój kraj” — film dok. 17.45 „Spacer po Bukareszcie” — fel. filmowy 17.55 „Czarne złoto” — film dok. 18.15 „W Dolinie Argesu” — film przyrodniczy 18.40 „Ich świat” — film 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik 20.20 „Orient Express” — film fab. prod. rumuńskiej 21.15 „Źródła inspiracji” — film muzyczny 21.45 24 godziny 21.44 „Życie i kultura” 22.15 „Bukareszt śpiewa” — progr. rozrywkowy 23.00 Pożegnanie widzów.

WTOREK — 26 VIII

PROGRAM I

10.00 „Vidocq i archanioł” — odc. X filmu prod. francuskiej z serii „Nowe przygody Vidocq” 16.40 Obiektów — program województw: koszalińskiego, słupskiego i szczecińskiego 17.00 Na wielkim i małym ekranie 17.30 Lato z pomysłem 17.35 Nie tylko dla pań 18.00 Lato z pomysłem 18.05 Fakty i Opinie — Hipotezy: Czy światu grozi zagłada? 18.35 Lato z pomysłem 19.20 Dobranoc: „Sport-

towcy” 19.30 Dziennik 20.20 Lato z pomysłem 20.25 Przypomniamy, radzimy 20.30 „Hiszpanki w Paryżu” — film fab. prod. hiszpański (od 1. 18) 22.05 Teatr ruchu „Dwie noce” 22.55 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

17.30 Kino Letnie: „Wyrok” — cz. II pt. „Utracona pamięć” — film seryjny prod. czechosłowackiej 18.15 Zagraniczny film dokumentalny 18.35 Orkiestra Dęta MPK w Poznaniu 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Z cyklu: „Bomba I.” 20.50 U progu kariery — Henryka Januszewska — laureatka Konkursu Śpiewaczego w Rotterdamie 21.15 24 godziny 21.25 Teatr Sensacji: W. Irich „Pan widmo” (wznowienie) 22.35 Oferty.

ŚRODA — 27 VIII

PROGRAM I

10.00 „Huśtawka” — film fab. prod. radzieckiej 16.25 Obiektów — program województwa warszawskiego 16.45 „Na każdym odcinku” — część II filmu fabu-

larnego prod. bułgarskiej 18.20 Patrol 18.40 Teatr TV na Świecie: O. Danek „Sova” spektakl czechosłowacki TV 19.20 Dobranoc: Papierowa bajka 19.30 Dziennik 20.20 „Zbrodnia w klubie tenisowym” — film fab. produkcji włosko-jugosłowiańskiej (od lat 18) 21.45 Interstudium 22.45 Wiad. sportowe i kronika Mistrzostw Świata w Kolarstwie 23.05 Informacje — Towary — Propozycje.

PROGRAM II

17.30 Kino Letnie: „Wyrok” — cz. II pt. „Porwanie” — film seryjny prod. czechosłowackiej 18.15 Dwie strony medalu 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Środa melomana 21.10 „Morskie ognia” — CSRS — progr. publicyst. 21.40 24 godziny 21.50 Teatr TV E. Radziński: „Godziny miłości”

CZWARTEK — 28 VIII

PROGRAM I

10.00 „Strażnica w górach” — film fab. prod. radzieckiej 15.05

Matematyka w szkole 16.40 Obiektów — program województw 17.00 Dla młodych widzów: Ekran z bratkiem 18.10 Informator wydawniczy 18.45 Listy i polityka 19.20 Dobranoc: Dzwonne przygody Koziołka Matołka 19.30 Dziennik 20.20 Przypomniamy, radzimy 20.25 „Wkrótce nadejdą ciemności” — film fab. prod. angielskiej (od lat 18) 22.05 Pegaz 23.10 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

17.30 Kino Letnie: „Sędzia” — odc. III filmu seryjnego produkcji czechosłowackiej z serii „Wyrok” 18.15 Rok w przyszłości: „Wędrowni ptaki” 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Łoża — magazyn aktualności kulturalnych 20.55 Jazz Jamboree 74 — kwartet Petera Brotzmanna 21.15 24 godziny 21.35 „Tajemnica szyfru” — odc. II filmu prod. bułgarskiej z serii „Na każdym kilometrze”.

UWAGA! TELEWIZJA ZASTRZEGA SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRAMIE!

PZG D-2

Po skończonym zebraniu Stavros rzekł do Tsatsosa:

— My dwaj powinniśmy jechać do Agostosa i tam zasięgnąć języka, bez pomocy mera. Ktoregoś dnia zbumeluję. Teraz tak mało statków przybija, że i tak siedzimy tu po próżnicy, bez żadnych zarobków.

Tsatsos przytaknął. Jeśli o niego chodzi, gotów jest jechać choćby jutro.

W gmachu policji na Macedonie Środkowej Galinos miał spotkać się z dwoma kolegami niższego stopnia, którzy przyjechali z Janiny. Nie mieli nic więcej do przekazania niż pewne pogłoski, lecz zamiast przeprowadzić na miejscu energiczne śledztwo, przyjechali do Salonik po instrukcję, co powinni zrobić. Mimochodem wspomnieli o jakichś dwóch zwiadowanych panusiach, a to właśnie okazało się najbardziej interesujące. Dwie panie. Dlaczego? by nie? Brunetka i blondynka. Ale ci dwaj z Janiny nie widzieli żadnej blondynki, tylko jedną brunetkę i jedną szatynkę, z kasztanowatym odcieniem włosów. Diabli wiedzą, gdzie oni obaj mają oczy! Nawet nie umieli podać marki wozu. Samochodzik był od góry do dołu zaspany śniegiem. Panie święty, co za ofiermy!

Jednakże to niedociągnięcie można jeszcze naprawić. Szofer autobusu, który wziął ów samochód na hol, na pewno potrafi wymienić jego markę. Małe zadanko na najbliższy tydzień — a może dochodzenie w tym kierunku przyniesie uboczny sukces?

Palacą sprawą stała się jednak akcja zasadnicza. Skoro komunistyczny kontrwywiad działa już w Kastorii, to ile czasu będzie mu potrzeba ażeby dotrzeć do Salonik?

Czarna Dama na pewno już wróciła, będzie więc brała udział w następnym zebraniu. A więc sprawa już dojrzała, policja może wkroczyć. Dobrze się składa, gdyż ju-

X-211 HASSO
GRABNER
i CZARNA
DAMA

tro mija zapowiedzianych siedem dni, a jeszcze dwa dni generał i pułkownik i tak będą musieli dolożyć.

Wkrótce więc trzeba będzie zwinąć namiot w Salonikach. Nie można jednak wyjeżdżać stąd, dopóki nie stworzyło się odpowiednich warunków do kontynuowania owocnej współpracy z Mr. Murphym, ewentualnie z jego sekretarzem, wszędzie tam, gdzie tacy panowie jak Murphy i McDonald reprezentują USA w Grecji. A taka reprezentacja istnieje chyba w każdym, choćby nędznym nawet mieście.

Bez jankesów nie da rady — musiał przyznać X-211. Ujawniło się to jeszcze raz podczas pożegnalnej kolacji z Mr. McDonaltem. Oni nie tylko płacą za informacje, ale i sami ich udzielają — i to nie żądając za to ani centa. Poza tym dysponują niewątpliwie najlepszym wywiadem. W Atenach istnieje ESA, o silnie rozgałęzionej ekspozyturze na Macedonie Środkowej, z generałem w czynnej służbie na czele i dziesiątkami Julianów, a wszyscy razem nie mają o niczym pojęcia — tu zaś siedzi mały, wyblakły, piegawaty jankes, grzebie widelcem w dolmadzes ze znużoną miną i wie rzeczy tak interesujące, tak ważne!

Naturalnie pomysł, żeby centrali i panu ministrowi spraw wewnętrznych zaszerwować mówią obrazowo, na srebrnej tacy oprócz kompletu kierownictwa podziemia w Salonikach również i członka KC wydaje się wręcz oszałamiający! Cóż to za szansa! Jedyna w życiu. Dzięki McDonaldu! Jakież to dowód łaskawości z jego strony: mógł przecież tę wiadomość przekazać generałowi bezpośrednio, osobiście!

Ale kij ma dwa końce: informacja, przekazana Galinosowi przez funkcjonariusza CIA może jednocześnie oznaczać kres jego nadziei. Chwilowo wygląda na to, że przyjezdny „błaka się” po Salonikach. Tak to przynajmniej określili McDonald. Bliższych szczegółów nie dało się niestety wyciągnąć z tej drewnianej kukły.



(c.d.n.)

SIERPIEŃ

22 PIĄTEK – CEZAREGO
23 SOBOTA – FILIPA
24 NIEDZIELA – JERZEGO

TELEFONY & DYŻURY

KOSZALIN I ŚLĄPSK

97 – MO
98 – Straż Pożarna
99 – Pogotowie Ratunkowe
(tylko nagłe wezwania)

KOSZALIN

Apteka nr 10, ul. Zwycięstwa 32, telefon 222-88

ŚLĄPSK

Apteka nr 19, ul. Pawła Findera 28, telefon 47-18

BIAŁOGARD

Apteka nr 1, pl. Wolności 19, tel. 28-28

LEBORK

Apteka nr 30, pl. Pokoju 4, tel. 11-88

KOŁOBRZEG

Apteka nr 41, ul. Zwycięzców 1, tel. 21-86

SZCZECINEK

Apteka nr 40, ul. 28 Lutego 26, tel. 27-35

KOŁOBRZEG

MUZEUM Orla Polskiego –
1) Wieża Kolegiaty – „Dzieje
Orla polskiego na Pomorzu
Zachodnim” 2) Kamieniczka
przy ul. Emilii Gierczak –
„Dzieje Kołobrzegu”

Wystawy czynne we wtorki
i niedziele od godz. 14-19, w
środy czwartki, piątki i soboty
w godz. 8-13.30. Ponadto
ekspozycja czołgów samolotów
i samochodów wojskowych
(obok kamieniczki przy ulicy
E. Gierczak)

MAŁA GALERIA Domu Kul-
tury – Wystawa grupy plasty-
ków trenujących (Czechosło-
wacja) – malarstwo – rzeźba
– rysunek. Czynna codziennie
w godz. 15-20

RATUSZ – Sala kominkowa
(XIX i XX w.). Wybór prac ze
zbiorów Muzeum Narodowego
w Szczecinie. Wystawa czynna
codziennie z wyjątkiem niedziel
w godz. 10-16

BYTÓW

MUZEUM ZACHODNIOKA-
SZUBSKIE (Zamek) – wystawa
państwa nabytków Mu-
zeum – czynna codziennie w
godz. 10-15 prócz poniedziałków
W soboty wolne od pracy czyn
na w godz. 11-19

ŚWIDWIN

DOM KULTURY – wystawy:
malarstwo Elżbiety Kalinow-
skiej Motkiewicz; fotografia –
Ryszarda Motkiewicza oraz pla-
styczna sekcja dziecięcej i mło-
dzieżowej Domu Kultury w
Świdwinie

SZCZECINEK

DOM KULTURY – Wystawa
malarstwa i grafiki Stanisława
Świdorskiego z Siłnowa. Ekspo-
zycja czynna codziennie w sali
nr 12 w godz. 17-19

ŚLĄSKO

SALON WYSTAWOWY Domu
Kultury – Wystawa fotogra-
ficzna Zdzisława Pacholskiego
z Koszalina – czynna codzien-
nie w godz. 17-20

PIĄTEK

PROGRAM I

Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 15.00,
16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00
i 23.00.

5.06 Poranne rozmaitości rolni-
cznicze 5.30 Gimnastyka 5.40 Mu-
zyczne wycinanki – Śląsk 5.50
Gospodarskie rozmowy 6.05 Pu-
blicystyka międzynarodowa 6.10
Takt i minuty 6.35 Takt i
minuty 7.00 Sygnały dnia 7.17
Takt i minuty 7.35 Dzień do-
bry, kierowco 7.40 Takt i mi-
nuty 8.05 Komentarz dnia 8.10
Melodie naszych przyjaciół 8.25
„Wieżor w Bizancjum” – frag-
ment pow. 8.35 Gdy ciek w
taniec polski stanie 9.05 Waka-
cje z przebojem 9.30 Berlin z
melodią i piosenką 9.45 Gra
Zespół Rozrywkowy Rozgłośni
Opolskiej 9.55 Refleksy 10.00 La-
to z radiem 11.50 UWAGA! Bądź
przezorny na drodze 12.05 Z
kraju i ze świata 12.25 Na
muzyczny antenie 12.45 Rolniczy
kwadrans 13.00 UWAGA! Bądź
przezorny na drodze 13.15 Mo-
to-sprawy 13.30 Katalog wydawni-
czny 13.35 W kręgu gitar klawi-
szystki 14.05 Nasi kandydaci na
VIII Międzynarodowy Festiwal
Folkloru Ziemi Górskiej w Za-
kopanem 14.30 Wczasy z muzy-
ką 15.05 Listy z Polski 15.10 Mu-
zyka na wolnej przestrzeni 15.40
Fonoserwis 16.06 U przyjaciół
16.11 Propozycje do listy przebo-
jów 16.30 Aktualności kultura-
lne 16.35 UWAGA! Bądź prze-
zorny na drodze 16.40 Słynne
walce operetkowe 17.00 Radio-
kurier 17.20 Sopot 75 – repor-
taż 18.00 Muzyka i aktualności
18.25 UWAGA! Bądź przezorny
na drodze 18.30 Przeboje sprzed
lat 19.15 Gwiazdy polskich es-
trad 19.50 UWAGA! Bądź prze-
zorny na drodze 20.05 „Żywy
Polski pocztyni” – reportaż
20.30 Orkiestra M. Legrand
20.35 Aktoży i piosenka 21.05
Kronika sportowa i komunikat
Totalizatora 21.15 Dźwiękowy
plakat reklamowy 21.35 Muzycz-
ny kalendarz 22.00 z kraju i
ze świata 22.20 Śpiewa Anna
German 22.30 Ludzie wielkiej
przygody: Wśród gaurów 22.45
Z nagrań grupy Deep Purple
23.05 Korrespondencja z zagran-
icy 23.10-23.55 Granice jazzu.

PROGRAM II
Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 15.00,
16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00
i 23.00.

5.06 Poranne rozmaitości rolni-
cznicze 5.30 Gimnastyka 5.40 Mu-
zyczne wycinanki – Śląsk 5.50
Gospodarskie rozmowy 6.05 Pu-
blicystyka międzynarodowa 6.10
Takt i minuty 6.35 Takt i
minuty 7.00 Sygnały dnia 7.17
Takt i minuty 7.35 Dzień do-
bry, kierowco 7.40 Takt i mi-
nuty 8.05 Komentarz dnia 8.10
Melodie naszych przyjaciół 8.25
„Wieżor w Bizancjum” – frag-
ment pow. 8.35 Gdy ciek w
taniec polski stanie 9.05 Waka-
cje z przebojem 9.30 Berlin z
melodią i piosenką 9.45 Gra
Zespół Rozrywkowy Rozgłośni
Opolskiej 9.55 Refleksy 10.00 La-
to z radiem 11.50 UWAGA! Bądź
przezorny na drodze 12.05 Z
kraju i ze świata 12.25 Na
muzyczny antenie 12.45 Rolniczy
kwadrans 13.00 UWAGA! Bądź
przezorny na drodze 13.15 Mo-
to-sprawy 13.30 Katalog wydawni-
czny 13.35 W kręgu gitar klawi-
szystki 14.05 Nasi kandydaci na
VIII Międzynarodowy Festiwal
Folkloru Ziemi Górskiej w Za-
kopanem 14.30 Wczasy z muzy-
ką 15.05 Listy z Polski 15.10 Mu-
zyka na wolnej przestrzeni 15.40
Fonoserwis 16.06 U przyjaciół
16.11 Propozycje do listy przebo-
jów 16.30 Aktualności kultura-
lne 16.35 UWAGA! Bądź prze-
zorny na drodze 16.40 Słynne
walce operetkowe 17.00 Radio-
kurier 17.20 Sopot 75 – repor-
taż 18.00 Muzyka i aktualności
18.25 UWAGA! Bądź przezorny
na drodze 18.30 Przeboje sprzed
lat 19.15 Gwiazdy polskich es-
trad 19.50 UWAGA! Bądź prze-
zorny na drodze 20.05 „Żywy
Polski pocztyni” – reportaż
20.30 Orkiestra M. Legrand
20.35 Aktoży i piosenka 21.05
Kronika sportowa i komunikat
Totalizatora 21.15 Dźwiękowy
plakat reklamowy 21.35 Muzycz-
ny kalendarz 22.00 z kraju i
ze świata 22.20 Śpiewa Anna
German 22.30 Ludzie wielkiej
przygody: Wśród gaurów 22.45
Z nagrań grupy Deep Purple
23.05 Korrespondencja z zagran-
icy 23.10-23.55 Granice jazzu.

PROGRAM II
Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 15.00,
16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00
i 23.00.

5.06 Poranne rozmaitości rolni-
cznicze 5.30 Gimnastyka 5.40 Mu-
zyczne wycinanki – Śląsk 5.50
Gospodarskie rozmowy 6.05 Pu-
blicystyka międzynarodowa 6.10
Takt i minuty 6.35 Takt i
minuty 7.00 Sygnały dnia 7.17
Takt i minuty 7.35 Dzień do-
bry, kierowco 7.40 Takt i mi-
nuty 8.05 Komentarz dnia 8.10
Melodie naszych przyjaciół 8.25
„Wieżor w Bizancjum” – frag-
ment pow. 8.35 Gdy ciek w
taniec polski stanie 9.05 Waka-
cje z przebojem 9.30 Berlin z
melodią i piosenką 9.45 Gra
Zespół Rozrywkowy Rozgłośni
Opolskiej 9.55 Refleksy 10.00 La-
to z radiem 11.50 UWAGA! Bądź
przezorny na drodze 12.05 Z
kraju i ze świata 12.25 Na
muzyczny antenie 12.45 Rolniczy
kwadrans 13.00 UWAGA! Bądź
przezorny na drodze 13.15 Mo-
to-sprawy 13.30 Katalog wydawni-
czny 13.35 W kręgu gitar klawi-
szystki 14.05 Nasi kandydaci na
VIII Międzynarodowy Festiwal
Folkloru Ziemi Górskiej w Za-
kopanem 14.30 Wczasy z muzy-
ką 15.05 Listy z Polski 15.10 Mu-
zyka na wolnej przestrzeni 15.40
Fonoserwis 16.06 U przyjaciół
16.11 Propozycje do listy przebo-
jów 16.30 Aktualności kultura-
lne 16.35 UWAGA! Bądź prze-
zorny na drodze 16.40 Słynne
walce operetkowe 17.00 Radio-
kurier 17.20 Sopot 75 – repor-
taż 18.00 Muzyka i aktualności
18.25 UWAGA! Bądź przezorny
na drodze 18.30 Przeboje sprzed
lat 19.15 Gwiazdy polskich es-
trad 19.50 UWAGA! Bądź prze-
zorny na drodze 20.05 „Żywy
Polski pocztyni” – reportaż
20.30 Orkiestra M. Legrand
20.35 Aktoży i piosenka 21.05
Kronika sportowa i komunikat
Totalizatora 21.15 Dźwiękowy
plakat reklamowy 21.35 Muzycz-
ny kalendarz 22.00 z kraju i
ze świata 22.20 Śpiewa Anna
German 22.30 Ludzie wielkiej
przygody: Wśród gaurów 22.45
Z nagrań grupy Deep Purple
23.05 Korrespondencja z zagran-
icy 23.10-23.55 Granice jazzu.

PROGRAM II
Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 15.00,
16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00
i 23.00.

5.06 Poranne rozmaitości rolni-
cznicze 5.30 Gimnastyka 5.40 Mu-
zyczne wycinanki – Śląsk 5.50
Gospodarskie rozmowy 6.05 Pu-
blicystyka międzynarodowa 6.10
Takt i minuty 6.35 Takt i
minuty 7.00 Sygnały dnia 7.17
Takt i minuty 7.35 Dzień do-
bry, kierowco 7.40 Takt i mi-
nuty 8.05 Komentarz dnia 8.10
Melodie naszych przyjaciół 8.25
„Wieżor w Bizancjum” – frag-
ment pow. 8.35 Gdy ciek w
taniec polski stanie 9.05 Waka-
cje z przebojem 9.30 Berlin z
melodią i piosenką 9.45 Gra
Zespół Rozrywkowy Rozgłośni
Opolskiej 9.55 Refleksy 10.00 La-
to z radiem 11.50 UWAGA! Bądź
przezorny na drodze 12.05 Z
kraju i ze świata 12.25 Na
muzyczny antenie 12.45 Rolniczy
kwadrans 13.00 UWAGA! Bądź
przezorny na drodze 13.15 Mo-
to-sprawy 13.30 Katalog wydawni-
czny 13.35 W kręgu gitar klawi-
szystki 14.05 Nasi kandydaci na
VIII Międzynarodowy Festiwal
Folkloru Ziemi Górskiej w Za-
kopanem 14.30 Wczasy z muzy-
ką 15.05 Listy z Polski 15.10 Mu-
zyka na wolnej przestrzeni 15.40
Fonoserwis 16.06 U przyjaciół
16.11 Propozycje do listy przebo-
jów 16.30 Aktualności kultura-
lne 16.35 UWAGA! Bądź prze-
zorny na drodze 16.40 Słynne
walce operetkowe 17.00 Radio-
kurier 17.20 Sopot 75 – repor-
taż 18.00 Muzyka i aktualności
18.25 UWAGA! Bądź przezorny
na drodze 18.30 Przeboje sprzed
lat 19.15 Gwiazdy polskich es-
trad 19.50 UWAGA! Bądź prze-
zorny na drodze 20.05 „Żywy
Polski pocztyni” – reportaż
20.30 Orkiestra M. Legrand
20.35 Aktoży i piosenka 21.05
Kronika sportowa i komunikat
Totalizatora 21.15 Dźwiękowy
plakat reklamowy 21.35 Muzycz-
ny kalendarz 22.00 z kraju i
ze świata 22.20 Śpiewa Anna
German 22.30 Ludzie wielkiej
przygody: Wśród gaurów 22.45
Z nagrań grupy Deep Purple
23.05 Korrespondencja z zagran-
icy 23.10-23.55 Granice jazzu.

PROGRAM II
Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 15.00,
16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00
i 23.00.

5.06 Poranne rozmaitości rolni-
cznicze 5.30 Gimnastyka 5.40 Mu-
zyczne wycinanki – Śląsk 5.50
Gospodarskie rozmowy 6.05 Pu-
blicystyka międzynarodowa 6.10
Takt i minuty 6.35 Takt i
minuty 7.00 Sygnały dnia 7.17
Takt i minuty 7.35 Dzień do-
bry, kierowco 7.40 Takt i mi-
nuty 8.05 Komentarz dnia 8.10
Melodie naszych przyjaciół 8.25
„Wieżor w Bizancjum” – frag-
ment pow. 8.35 Gdy ciek w
taniec polski stanie 9.05 Waka-
cje z przebojem 9.30 Berlin z
melodią i piosenką 9.45 Gra
Zespół Rozrywkowy Rozgłośni
Opolskiej 9.55 Refleksy 10.00 La-
to z radiem 11.50 UWAGA! Bądź
przezorny na drodze 12.05 Z
kraju i ze świata 12.25 Na
muzyczny antenie 12.45 Rolniczy
kwadrans 13.00 UWAGA! Bądź
przezorny na drodze 13.15 Mo-
to-sprawy 13.30 Katalog wydawni-
czny 13.35 W kręgu gitar klawi-
szystki 14.05 Nasi kandydaci na
VIII Międzynarodowy Festiwal
Folkloru Ziemi Górskiej w Za-
kopanem 14.30 Wczasy z muzy-
ką 15.05 Listy z Polski 15.10 Mu-
zyka na wolnej przestrzeni 15.40
Fonoserwis 16.06 U przyjaciół
16.11 Propozycje do listy przebo-
jów 16.30 Aktualności kultura-
lne 16.35 UWAGA! Bądź prze-
zorny na drodze 16.40 Słynne
walce operetkowe 17.00 Radio-
kurier 17.20 Sopot 75 – repor-
taż 18.00 Muzyka i aktualności
18.25 UWAGA! Bądź przezorny
na drodze 18.30 Przeboje sprzed
lat 19.15 Gwiazdy polskich es-
trad 19.50 UWAGA! Bądź prze-
zorny na drodze 20.05 „Żywy
Polski pocztyni” – reportaż
20.30 Orkiestra M. Legrand
20.35 Aktoży i piosenka 21.05
Kronika sportowa i komunikat
Totalizatora 21.15 Dźwiękowy
plakat reklamowy 21.35 Muzycz-
ny kalendarz 22.00 z kraju i
ze świata 22.20 Śpiewa Anna
German 22.30 Ludzie wielkiej
przygody: Wśród gaurów 22.45
Z nagrań grupy Deep Purple
23.05 Korrespondencja z zagran-
icy 23.10-23.55 Granice jazzu.

PROGRAM II
Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 15.00,
16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00
i 23.00.

5.06 Poranne rozmaitości rolni-
cznicze 5.30 Gimnastyka 5.40 Mu-
zyczne wycinanki – Śląsk 5.50
Gospodarskie rozmowy 6.05 Pu-
blicystyka międzynarodowa 6.10
Takt i minuty 6.35 Takt i
minuty 7.00 Sygnały dnia 7.17
Takt i minuty 7.35 Dzień do-
bry, kierowco 7.40 Takt i mi-
nuty 8.05 Komentarz dnia 8.10
Melodie naszych przyjaciół 8.25
„Wieżor w Bizancjum” – frag-
ment pow. 8.35 Gdy ciek w
taniec polski stanie 9.05 Waka-
cje z przebojem 9.30 Berlin z
melodią i piosenką 9.45 Gra
Zespół Rozrywkowy Rozgłośni
Opolskiej 9.55 Refleksy 10.00 La-
to z radiem 11.50 UWAGA! Bądź
przezorny na drodze 12.05 Z
kraju i ze świata 12.25 Na
muzyczny antenie 12.45 Rolniczy
kwadrans 13.00 UWAGA! Bądź
przezorny na drodze 13.15 Mo-
to-sprawy 13.30 Katalog wydawni-
czny 13.35 W kręgu gitar klawi-
szystki 14.05 Nasi kandydaci na
VIII Międzynarodowy Festiwal
Folkloru Ziemi Górskiej w Za-
kopanem 14.30 Wczasy z muzy-
ką 15.05 Listy z Polski 15.10 Mu-
zyka na wolnej przestrzeni 15.40
Fonoserwis 16.06 U przyjaciół
16.11 Propozycje do listy przebo-
jów 16.30 Aktualności kultura-
lne 16.35 UWAGA! Bądź prze-
zorny na drodze 16.40 Słynne
walce operetkowe 17.00 Radio-
kurier 17.20 Sopot 75 – repor-
taż 18.00 Muzyka i aktualności
18.25 UWAGA! Bądź przezorny
na drodze 18.30 Przeboje sprzed
lat 19.15 Gwiazdy polskich es-
trad 19.50 UWAGA! Bądź prze-
zorny na drodze 20.05 „Żywy
Polski pocztyni” – reportaż
20.30 Orkiestra M. Legrand
20.35 Aktoży i piosenka 21.05
Kronika sportowa i komunikat
Totalizatora 21.15 Dźwiękowy
plakat reklamowy 21.35 Muzycz-
ny kalendarz 22.00 z kraju i
ze świata 22.20 Śpiewa Anna
German 22.30 Ludzie wielkiej
przygody: Wśród gaurów 22.45
Z nagrań grupy Deep Purple
23.05 Korrespondencja z zagran-
icy 23.10-23.55 Granice jazzu.

PROGRAM II
Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 15.00,
16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00
i 23.00.

5.06 Poranne rozmaitości rolni-
cznicze 5.30 Gimnastyka 5.40 Mu-
zyczne wycinanki – Śląsk 5.50
Gospodarskie rozmowy 6.05 Pu-
blicystyka międzynarodowa 6.10
Takt i minuty 6.35 Takt i
minuty 7.00 Sygnały dnia 7.17
Takt i minuty 7.35 Dzień do-
bry, kierowco 7.40 Takt i mi-
nuty 8.05 Komentarz dnia 8.10
Melodie naszych przyjaciół 8.25
„Wieżor w Bizancjum” – frag-
ment pow. 8.35 Gdy ciek w
taniec polski stanie 9.05 Waka-
cje z przebojem 9.30 Berlin z
melodią i piosenką 9.45 Gra
Zespół Rozrywkowy Rozgłośni
Opolskiej 9.55 Refleksy 10.00 La-
to z radiem 11.50 UWAGA! Bądź
przezorny na drodze 12.05 Z
kraju i ze świata 12.25 Na
muzyczny antenie 12.45 Rolniczy
kwadrans 13.00 UWAGA! Bądź
przezorny na drodze 13.15 Mo-
to-sprawy 13.30 Katalog wydawni-
czny 13.35 W kręgu gitar klawi-
szystki 14.05 Nasi kandydaci na
VIII Międzynarodowy Festiwal
Folkloru Ziemi Górskiej w Za-
kopanem 14.30 Wczasy z muzy-
ką 15.05 Listy z Polski 15.10 Mu-
zyka na wolnej przestrzeni 15.40
Fonoserwis 16.06 U przyjaciół
16.11 Propozycje do listy przebo-
jów 16.30 Aktualności kultura-
lne 16.35 UWAGA! Bądź prze-
zorny na drodze 16.40 Słynne
walce operetkowe 17.00 Radio-
kurier 17.20 Sopot 75 – repor-
taż 18.00 Muzyka i aktualności
18.25 UWAGA! Bądź przezorny
na drodze 18.30 Przeboje sprzed
lat 19.15 Gwiazdy polskich es-
trad 19.50 UWAGA! Bądź prze-
zorny na drodze 20.05 „Żywy
Polski pocztyni” – reportaż
20.30 Orkiestra M. Legrand
20.35 Aktoży i piosenka 21.05
Kronika sportowa i komunikat
Totalizatora 21.15 Dźwiękowy
plakat reklamowy 21.35 Muzycz-
ny kalendarz 22.00 z kraju i
ze świata 22.20 Śpiewa Anna
German 22.30 Ludzie wielkiej
przygody: Wśród gaurów 22.45
Z nagrań grupy Deep Purple
23.05 Korrespondencja z zagran-
icy 23.10-23.55 Granice jazzu.

PROGRAM II
Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 15.00,
16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00
i 23.00.

5.06 Poranne rozmaitości rolni-
cznicze 5.30 Gimnastyka 5.40 Mu-
zyczne wycinanki – Śląsk 5.50
Gospodarskie rozmowy 6.05 Pu-
blicystyka międzynarodowa 6.10
Takt i minuty 6.35 Takt i
minuty 7.00 Sygnały dnia 7.17
Takt i minuty 7.35 Dzień do-
bry, kierowco 7.40 Takt i mi-
nuty 8.05 Komentarz dnia 8.10
Melodie naszych przyjaciół 8.25
„Wieżor w Bizancjum” – frag-
ment pow. 8.35 Gdy ciek w
taniec polski stanie 9.05 Waka-
cje z przebojem 9.30 Berlin z
melodią i piosenką 9.45 Gra
Zespół Rozrywkowy Rozgłośni
Opolskiej 9.55 Refleksy 10.00 La-
to z radiem 11.50 UWAGA! Bądź
przezorny na drodze 12.05 Z
kraju i ze świata 12.25 Na
muzyczny antenie 12.45 Rolniczy
kwadrans 13.00 UWAGA! Bądź
przezorny na drodze 13.15 Mo-
to-sprawy 13.30 Katalog wydawni-
czny 13.35 W kręgu gitar klawi-
szystki 14.05 Nasi kandydaci na
VIII Międzynarodowy Festiwal
Folkloru Ziemi Górskiej w Za-
kopanem 14.30 Wczasy z muzy-
ką 15.05 Listy z Polski 15.10 Mu-
zyka na wolnej przestrzeni 15.40
Fonoserwis 16.06 U przyjaciół
16.11 Propozycje do listy przebo-
jów 16.30 Aktualności kultura-
lne 16.35 UWAGA! Bądź prze-
zorny na drodze 16.40 Słynne
walce operetkowe 17.00 Radio-
kurier 17.20 Sopot 75 – repor-
taż 18.00 Muzyka i aktualności
18.25 UWAGA! Bądź przezorny
na drodze 18.30 Przeboje sprzed
lat 19.15 Gwiazdy polskich es-
trad 19.50 UWAGA! Bądź prze-
zorny na drodze 20.05 „Żywy
Polski pocztyni” – reportaż
20.30 Orkiestra M. Legrand
20.35 Aktoży i piosenka 21.05
Kronika sportowa i komunikat
Totalizatora 21.15 Dźwiękowy
plakat reklamowy 21.35 Muzycz-
ny kalendarz 22.00 z kraju i
ze świata 22.20 Śpiewa Anna
German 22.30 Ludzie wielkiej
przygody: Wśród gaurów 22.45
Z nagrań grupy Deep Purple
23.05 Korrespondencja z zagran-
icy 23.10-23.55 Granice jazzu.

PROGRAM II
Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 15.00,
16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00
i 23.00.

tet smyczkowy F-dur op. 3 nr 5
21.45 Wiadomości sportowe 21.53
„Jazz Carriers” 22.00 Magazyn
studencki 23.00 Nowości PWN
23.25 Co słychać w świecie? 23.40
–24.00 Florencki „Dolce Stil
Nuove” z XIV wieku.

PROGRAM III

Wiad.: 5.00, 6.00

Ekspresem przez świat: 7.00,
8.00, 10.30, 15.00, 17.00, 19.30

4.57 Początek programu 5.06
Hej, dzień się budzi! 5.30 Mu-
zyczna zegarynka 6.05 Muzycz-



na zegarynka 6.30 Polityka dla
wszystkich 6.45 Muzyczna zega-
rynka 7.05 Muzyczna zegarynka
8.05 Kiermasz płyt 8.30 Co kto
lubi 9.00 „Tajemnica plemienia
Ku” – odc. pow. 9.10 Bluesy
rodzaju żeńskiego 9.30 Nasz rok
7.9.45 Dyskoteka pod gruszą
10.35 Brazylijska szkoła samby
10.50 „Śmierć w starych deko-
racjach” – odc. pow. 11.00
Dyskoteka pod gruszą 11.20 Ży-
cie rodzinne 11.50 Brazylijska
szkoła bossa-novy 12.05 Z kra-
ju i ze świata 12.25 Za kierow-
nicą 13.00 Powtórka z rozrywki
13.45 Czytamy pamiętniki C.
Goldoni 14.00 Leto w filhar-
monii 14.30 Suknia z pereł –
gawęda 14.40 Polonia śpiewa
15.05 Program dnia 15.10 „Nig-
dy nie powiem do widzenia” –
pięta C. Gayer 15.30 Swing do
tęcza 15.50 Festiwal Regional-
nych Zespołów Dziecięcych w
Rabce 16.15 Oklaski dla K. Proń-
ko 16.45 Nasz rok 7.9.45 „Je-
zioro rusalek” – I odc. pow.
17.15 Kiermasz płyt 17.40 Piszar-
nielska 18.00 Muzykobranie
18.30 Polityka dla wszystkich
18.45 Tytyko po hiszpańsku 19.00
„Kobieta w biele” – odc. pow.
19.35 Muzyczna pocztka UKF 20.00
Młodość nie zna granic – ga-
węd 20.10 Interdado 20.50 Ilu-
strowany Magazyn Autorów
21.50 Opera tygodnia 22.00 Fakty
dnia 22.08 Gwiazda sędmiu
wieczorów – R. Lewis 22.15
Trzy kwadransy jazzu – dysko-
grafie 23.00 Nowe tomiki poe-
tyckie – M. Buczkówna 23.05
Koncert tylko dla melomanów
– gra Ork. Narodowego Cen-
trum Sztuki Kanady 23.45 Pro-
gram na sobotę 23.50-24.00 Na
dobranoc śpiewa E. Bem.

na zegarynka 6.30 Polityka dla
wszystkich 6.45 Muzyczna zega-
rynka 7.05 Muzyczna zegarynka
8.05 Kiermasz płyt 8.30 Co kto
lubi 9.00 „Tajemnica plemienia
Ku” – odc. pow. 9.10 Bluesy
rodzaju żeńskiego 9.30 Nasz rok
7.9.45 Dyskoteka pod gruszą
10.35 Brazylijska szkoła samby
10.50 „Śmierć w starych deko-
racjach” – odc. pow. 11.00
Dyskoteka pod gruszą 11.20 Ży-
cie rodzinne 11.50 Brazylijska
szkoła bossa-novy 12.05 Z kra-
ju i ze świata 12.25 Za kierow-



**Gwiazda
NA ZAMÓWIENIE**

Annie Girardot

ALEŻY dziś do najwybitniejszych aktorek francuskich. Urodziła się 25 października 1931 r. w Parvzu. Od dzieciństwa marzyła o scenie, ale po śmierci ojca została pielęgniarką, aby utrzymać siebie i rodzinę. Wieczorami uczęszczała jednak na kursy aktorskie. Za namową profesora Jędrusa Meyera, zdecydowała się zapisać do paryskiej Conservatoire. Początkowo grywała na małych scenkach i w kabaretach Dzielnicy Łacińskiej. Studiowała skończyła w 1954 r., zdobywając oprócz I miejsca angaż do Komedii Francuskiej. W ciągu dwu lat zagrała wiele ról z repertuaru klasycznego, w 1956 r. odniosła wielki sukces w głównej roli sztuki „Maszyna do pisania” Cocteau. W tym czasie miała już poza sobą debiut

na ekranach w filmie „Treize a table”.

Annie jest aktorką wszechstronną, z równym powodzeniem gra w komedii i tragedii. Od kilku lat pisze się dla niej scenariusze, a jej filmy z reguły odnoszą sukcesy kasowe. Występuje także w radiu, gdzie od kilku lat, dwa razy w tygodniu, czyta w porannym programie krótkie nowelki „o życiu” i „o miłości”, ciesząc się ogromną popularnością wśród radiosłuchaczy.

Annie Girardot należy do aktorek, które nie zdobyły sławy urodą. Na leży właściwie do przeciętnej urody, podobne do niej kobiety spacerują ulicami wielu miast. A jednak Annie potrafi przekonać widzów, że jest pociągająca i fascynująca. I w

tym momencie można zacząć mówić o talencie tej aktorki, która ujawniła go w swoich pierwszych filmach.

Sporo było dyskusji, gdy w 1964 r. w paryskim teatrze Le Gymnase Visconti reżyserował słynną sztukę Arthura Millera „Po upadku”. Na przekór widzowi do głównej roli zaangażował wówczas Annie, a wybór ten zaakceptował sam Miller, mimo że aktorka zupełnie nie przypominała urodą jego tragicznie zmarłej żony Marilyn Monroe. Okazało się, że obaj mieli rację, a rola w tej sztuce była kolejnym wielkim sukcesem artystycznym aktorki.

Drugim reżyserem, któremu Annie wiele zawdzięcza, jest Claude Lelouch. Twórcą „Kobiety i mężczyźni”, „odnalazł ją w Rzymie, gdzie przez rok nie otrzymywała żadnej interesu

jacej propozycji i powierzył rolę w filmie „Żyć, aby żyć”. I znów ogromny sukces. Film Leloucha uczynił z Annie gwiazdą i symbol nowożytnej samodzielnej kobiety zdolnej jednak do prawdziwej miłości i przebaczenia. Ten film ukształtował jej pozycję w świecie filmowym.

Filmografia aktorki jest bardzo bogata, przy czym należy zwrócić uwagę na to, że choć jest ona sławną gwiazdą, nie boi się ról drugoplanowych. Decyduje się na granie wówczas, gdy propozycja jej odpowiada, gdy uważa ją za ciekawą. Annie, aktorka francuska, chętnie grywa także w filmach reżyserów włoskich, jugosłowiańskich, radzieckich („Dziennikarz”). (kon)

P.S. Aktorkę dedykujemy miłośnikom dobrej sztuki. Jednocześnie informujemy wszystkich, którzy zamówili w tej rubryce Roberta Hosseina, że jego sylwetka będzie prezentowana w następnym numerze.

L. IZMAJŁOW

Szczęście rodzinne

Dziś, moi kochani, chciałabym z wami porozmawiać o życiu rodzinnym. W nim wszak, można powiedzieć wszystko jest względne. Mam na myśli to, że my, kobiety, odczuwamy się widzieć swoje małżeńskie szczęście. Weźmy na przykład moją siostrę Marię Pietrowną. Niczego sobie kobieta, sympatyczna. Mąż z teczką chodzi. Syn w szkole się uczy. Przewodnik w sporcie. A ona sama wygląda jak zmokła kura. Pytam: „Coś ty się, Mario Pietrowna, nadeła — z mężem coś nie tak, czy co?”

— Tak — mówi — przestał mnie zauważać. Jak kto obcy do nas przyjdzie z wizytą to wesoły jest i czarujący a z mną nie rozmawia nawet, nie podzieli się myślami.

— Cóż to — pytam — przeklina, czy jak?

— Nie — mówi Maria Pietrowna — nie ma powodu.

— To co, że nie ma. Popatrz na Sidorowa z mieszkania nr 12. Zły przychodzi z pracy, jeszcze na schodach zaczyna na żonę krzyczeć: „Dlaczego klucze do zamka nie wchodzi. Dlaczego dzwonek nie dzwoni. Dlaczego na obiad zawsze trzy dania. Dlaczego w telewizji program nudny. Dlaczego wszystkie kobiety mają mężów jak trzeba a ja, taki ni to ni owo”.

— Nie — mówi Maria — mój tak się nie złości. Ale i nie zwraca na mnie uwagi. Jak wróci z teatru, to nie chce nawet o spektaklu porozmawiać.

— Może on jest babiarz jak ten z piętego piętra? Wiesz, co ostatnio zrobił? Powiedział żonie, że wyjechał w delegację, wziął walizkę i do przyjaciół

ki przeprowadził się na pierwsze piętro. A wieczorem poszedł w piżmie wyrzucić śmieci. Z powrotem, przez rozrządzenie wjechał windą na swoje piąte piętro. Dzwoni do swego mieszkania. Żona otwiera, znaczy, a on, gołobczek w piżmie i z wiader. Wrócił z delegacji. Oj, co to było...!

A Maria Pietrowna mi mówi: — Nie, ciociu Szuro, mój nie ugania się za kobietami. Po prostu przyzwyczaił się do mnie, patrzy na mnie jak na mebel. Przestał widzieć we mnie indywidualność, a ja jestem człowiekiem i mam uczucia, wrażliwość i serce.

— Może pije? — pytam. Jak nie babiarz, to znaczy pije. Jak Pietrow z sąsiedniej klatki schodowej. A trzeba wam wiedzieć, że ten Pietrow pije tak, że innym to się nawet nie śniło. Jak pije, to naprawdę tak nie widziałam, ale widzę jak do domu wraca. W piasek kowcowa dla dzieci wlał i zaczyna ko pac okopy. Żona z okna pokrzykuje: „Zaraz do ciebie zejdę” a on: „Żyjęm mnie nie weźmiecie”. Żona podchodzi a on: „Hasłał — krzyczy — Jestem Stirlitz!”

— Nie — znów mówi Maria Pietrowna — mój nie pije. Ale mimo wszystko, rzucił go, jeśli on nie zmieni swego stosunku do mnie.

No więc widzicie, kochani, co to się na świecie dzieje. Nie pije, nie zdradza, nie awanturuje się. Kogo jeszcze jej do szczęścia potrzeba? Ale z drugiej strony — nie pije, nie zdradza, nie kłnie. To komu taki mąż jest potrzebny? Rozwiedź się, Mario Pietrowna!

Tłum. S. Z.



Akt na szarym tle

Fot. Janusz Sobolewski
(z albumu „Wenus polska”)

Co słysząc u X Muzy

▲ PREZES Stowarzyszenia Filmowców Polskich, reż. Jerzy Kawalerowicz został powołany na członka — korespondenta Akademii Sztuki NRD. Poprzednio wyróżnienie to spotkało reż. Andrzeja Wajdę.

▲ ROK 1974 okazał się rekordowym dla kinematografii bułgarskiej. Frekwencja w kinach wyniosła 112 mln. widzów: statystyczny mieszkaniec kraju odwiedził kino 15 razy, co daje Bułgarii drugie miejsce w Europie po ZSRR.

▲ JERRY SCHATZBERG („Strach na wróble”) przysłał wuję dla wytwórni MGM film wg scenariusza Brendy Perla — „The ALL American Girl” (Amerykanka w każdym calu). Tematem są perypetie zawodowej złodziejki samochodów w Los Angeles.

▲ KAREL REISZ („Z soboty na niedzielę”) przystąpił do realizacji filmu „The Dog Soldiers” („Psi żołnierze”) na podstawie bestselleru Roberta Stone’a o szmuglu narkotyków z Wietnamu do Kalifornii.

▲ PO UPADKU Węgierskiej Republiki Rad toczy się akcja filmu Karanassfatu szó koenvenyck” (Uciekinierzy z wioski Karancs), który nakręcił Tamas Fejer wg scenariusza Ervina Gyertyana. (kon)

MYSLI COKOLWIEK ZEZWOLATE

Woda jest morze: im dłużej się w nie kąpa, tym więcej spostrzegamy balwanów.

Do brudnej roboty potrzebni są niekiedy ludzie o czystych rękach.

Mieć odwagę, nie znaczy mieć rację.

Dalem ogłoszenie: dziesięć przyjaciółek zamienię na jednego przyjaciela. I od razu posądzono mnie o homoseksualizm.

Czy rzeczownik „krytyk” pochodzi od przymiotnika „kryty”.

Teatry nasze cierpią na brak dobrych aktorów. Nie dziwny się, może za dużo podłych ról gramy w życiu.

Od tych, którzy mówią, że czynią dobrze, wolę tych, którzy nie czynią źle; ci pierwsi bowiem często się mylą.

J. WASYLKOWSKI

HOBBY

John Barclay z Canterbury, który odsiadywał w więzieniu Maidstone 7-letni wyrok, po stanowił jakimś hobby umilić sobie czas, jaki pozostał mu jeszcze do spędzenia za kratkami. Zajął się więc pod rabianiem czeków i książeczek czekowych. Tylko przypadkowo jeden ze strażników odkrył w jego celi wszystkie potrzebne do uprawiania tej profesji akcesoria. Ten pomysł kosztował go dodatkowe 3 lata „odsiadki”. Tyle samo lat wymierzono dwóm jego współnikom. Policja prowadzi śledztwo mające wykryć, w jaki sposób udało się przemyścić do więzienia wszystkie urządzenia, mimo skrupulatnej kontroli inspektorów tej placówki.

Niefortunny mariaż

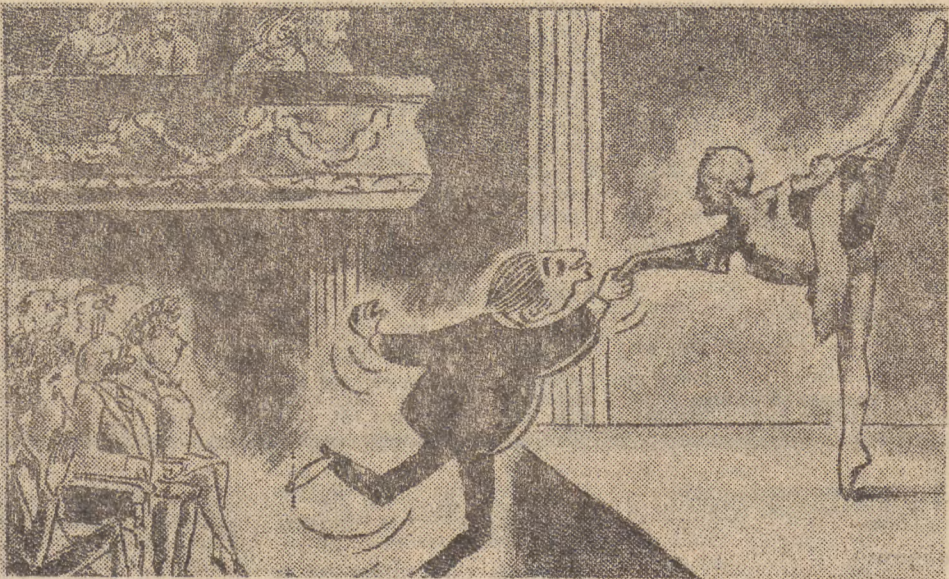
„Nie jedzcie ciastek!” — tak brzmi jedno z haseł firmy „Weight Watchers International, Inc.”, która zajmuje się opracowywaniem diet dla kuracji odchudzających. Klientów firmy zaskoczyła więc wiadomość o połączeniu „WWI” z inną firmą — „Pillsbury Co.”, która znana jest powszechnie z wyrobionych przez siebie kruchych ciastek.



Rys. W. Fuglewicz

Meteorolog z ogonem

John McAdams z Huntsville w Teksasie (USA) wyzwał na pojedynek meteorologów twierdząc, że potrafi znacznie trafniej prognozować pogodę na podstawie ruchów ogona swej krowy o imieniu Brimmer. Jeden z meteorologów z Houston, Irwin Bolbrecht przyjął wyzwania i przez trzy tygodnie obaj — jeden przy pomocy krowy, drugi — nowoczesnych przyrządów, nowożytnych pogodyn — przewidywali pogodę dla Huntsville i jego okolic. W pierwszej fazie prowadził meteorolog, ale ostatecznie wygrał McAdams. Ogon krowy okazał się lepszy niż dane ze sztucznych satelitów.



Fotomontaż Zb. Olesińskiego